

Dziś ostatni dzień na zamówienie prenumeraty pocztowej z dodatkowymi kartami do gry.
Zamów i wygraj nagrody



Czytaj strony 14-15

Dzisiaj
TELE
 program



GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego

Piątek 20 września 2013 r.

www.gp24.pl Redaktor wydania: Grzegorz Hilarecki

ROK VII • ISSN 0137-9526 Indeks 348570 • Wydanie A • Nakład 57.690 egz.

nr 220 (2036)

Cena w prenumeracie 1,24 zł Cena 2,50 zł (z 8% VAT)

Okradziony po śmierci

PRAWO Na zdjęciach z monitoringu widać sprawców i ich samochód. Mimo to policja i prokuratura postanowiły umorzyć sprawę włamania na konto ustczanina, który zginął w pożarze. Zdziwienie budzi dochodzenie w tej sprawie.

Grzegorz Hilarecki
 grzegorz.hilarecki@mediaregionalne.pl

Mija osiem miesięcy od pożaru mieszkania w bloku przy ul. Jana z Kolna w Uście, w którym zginął (w wyniku zaciśnięcia) mężczyzna. Dwa dni po zdarzeniu ktoś oczyścił konto bankowe zmarłego. Sprawę tę, mimo podjętego przez policję dochodzenia, prokuratura umorzyła. – Uważam, że prowadzący postępowanie po prostu prowadzili sprawę nie dość rzetelnie – czytamy w zażaleniu złożonym przez panią Agatę, córkę ustczanina, w ślupskiej prokuraturze. W zasadzie to ta kobieta, mieszkanka Słupska, jest pokrzywdzona.

Po śmierci ojca zgłosiła się do banku, by zamknąć konto. Wówczas okazało się, że już po tragedii w dwa dni znikły z niego pieniądze. Te, które były na koncie, plus dodatkowo, zrobiono debet. Wydruk z konta nie pozostawia wątpliwości: ktoś wypłacał pieniądze z sześciu bankomatów w Uście i Słupsku do czasu, aż wyczerpał konto. W sumie 2.360 zł.

– Ktoś skradł kartę bankomatową. Moim zdaniem musiało do tego dojść już po pożarze. Ojciec był skrupulatny, zawsze miał kartę w etui. Z mieszkania zniknął też laptop i telefon. Dzwoniłam na numer telefonu ojca w dzień po tragedii i numer był aktywny. Aparat więc nie spłonął. Śladu po

tym, że przedmioty poszukiwano w dokumentach śledztwa jednak nie ma. Oprócz zapisu w zgłoszeniu. Pokój nie był mocno spalony, więc wszystko w nim ocalało. Np. ładowarka do laptopa czy owe etui z dokumentami, które potem przekazała mi policja, tylko już karty do bankomatu w nim nie było. – tłumaczy córka. – Zgłosiłam na policję, że ktoś ukradł kartę i podjął pieniądze. Nie mam wątpliwości, że to musiał być ktoś, kto był w domu już po tragedii i musiał mieć czas, by poszperać w dokumentach PIN-u do karty.

Ustecka policja na początku lutego wszczęła postępowanie w sprawie „włamania na konto bankowe”. – Sprawę powierzono policjantowi, który był wśród osób zabezpieczających zdarzenie – mówi córka ofiary.

Na prośbę prokuratury i sądu banki przekazały nagrania z monitoringu bankomatów w Słupsku i w Uście. Złodzieje zostali nagrani. W ciągu dwóch dni i podjęli aż 17 prób, by wypłacić całość pieniędzy. Na zdjęciach widać osoby (mężczyzna i kobieta), które wypłacają pieniądze. Widać na nich samochód, czerwone bmw serii trzy. Ale nagrania nie są dobrej jakości, bez obróbki cyfrowej nie sposób ustalić numerów rejestracyjnych.

Prowadzący sprawę postanowili ją jednak umorzyć sprawę z powodu niewykrycia sprawców. W dokumentach dochodzenia nie



Fot. Wojciech Stefaniec

ma śladu tego, by podjęto np. wysiłek obróbki cyfrowej zdjęć, by poprawić obraz.

– Dlaczego? – dopytujemy w prokuraturze.

– Sprawców nie udało się ustalić. Wpłynęło zażalenie w tej sprawie i decyzję teraz podejmie sąd – tłumaczy łonikonicznie decyzję o umorze-

ni Dariusz Iwanowicz, prokurator rejonowy w Słupsku.

W dokumentach sprawy jest notatka policji, w której czytamy: „funkcjonariusze referatu kryminalnego komisariatu policji w Uście dokonali szeregu czynności procesowych i pozaprocesowych, celem ustalenia

sprawców tego czynu. Przeprowadzone czynności dały wynik negatywny”. Niestety, opisu tych czynności brak. Są tylko informacje o niewyraźnych zdjęciach z monitoringu. Dodajmy, że widać na nich twarze sprawców. Dopiero po zażaleniu córki ofiary, która wytknęła śledczym brak działań, wskazując, co można w tej sprawie zrobić, prokuratura postanowiła, ale dopiero pod koniec czerwca, sprawdzić, czy w pobliżu bankomatów, z których korzystali złodzieje, jest inny monitoring. I czy jest zapis z 23-24 stycznia br., gdy pieniądze wypłacano. Po drugie, ustalić, kto bezpośrednio po pożarze dokonał zabezpieczenia mieszkania i przesłuchać tę osobę. Dodajmy, że po tragedii na miejscu byli strażacy, policjanci, a potem pracownicy zarządcy budynku.

– W dokumentach brak jakiegokolwiek wzmianki o tym, że policja próbowała te osoby przepytwać. Ustalić, czy skradziony telefon współpracuje z sieciami GSM w Polsce, czy laptop łączy się z internetem. Prowadzący sprawę nawet nie zwrócił się do policjantów ze Słupska i z powiatu z zapytaniem o zdjęcia z monitoringu osób wypłacających pieniądze. Najgorsze jest, że nie sprawdzono też innych kamer w Słupsku i w Uście, których w centrum jest ich wiele. – Po takim czasie te zapisy mogą być już skasowane – irytuje się ko-

Komentarz

Teraz zapewne sprawa zacznie się od początku, w wyniku decyzji sądu. Ale jej szanse na wyjaśnienie z czasem raczej maleją niż rosną. Dobrze jednak, że są tacy ludzie, jak ślupszczanka, która mówi, że nie odpuszcza i robi wszystko, by sprawcy tej kradzieży zostali złapani.

bieta. Sąd w poniedziałek rozpatrzył jej zażalenie na umorzenie sprawy (prokuratura jeszcze nie została powiadomiona).

– Jak wskazał sąd, sprawa powinna toczyć się nie o „włamanie na konto”, ale o kradzież karty i posłużenie się nią. Wygląda na to, że sprawę źle zakwalifikowano, co miało wpływ na jej umorzenie – mówi pani Agata i zaznacza, że nie odpuszcza sprawy ujęcia winnych.

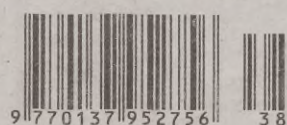
Wojciech Bugiel, rzecznik ślupskiej policji, nie chciał komentować działań funkcjonariuszy w tej sprawie. Zasłonił się tym, że była prowadzona pod nadzorem prokuratury. Nie widzi też nic złego w tym, że będący na miejscu tragedii policjanci prowadzi sprawę, jak się okazuje, kradzieży karty, a nie włamania na konto.

– Na miejscu było wiele osób, nie tylko ten policjant, ale i inni, do tego prokurator i strażacy – podkreśla policjant. ■

PODYSKUTUJ NA FORUM
 www.gp24.pl/forum

3 Słupsk Dla rowerów

Od piątku do niedzieli odcinek jednej jezdni między Słupskiem a Redzikowem będzie tylko dla rowerów.



917701371952756 38

10 Niebezpieczeństwo Kinderćpacz

Nastolatki fundują sobie odłot dostępnych tabletkami. Skutki bywają fatalne. W najlepszym wypadku to bolesne „zejście” lub płukanie żołądka. Pani Alicja postanowiła podzielić się smutną historią swojej córki. W wakacje nie zauważyła, że dzieje się coś złego, córka zamykała się w pokoju albo od razu szła spać.

11 Społeczeństwo Przepraszam, to porwanie

– Życzylbym sobie, żeby wszyscy uprowadzeni byli tacy jak pan – powiedział się swoją ofiarą porwawcy, ściskając się z nim i... przepraszając za porwanie. Porwanie wymyślił Stanisław Ciołek, lat 53, żyjący z obwoźnego handlu. Najpierw sam wymyślał szczegóły akcji krok po kroku, potem wtajemniczył syna.



9 Wychowanie Rodzic musi być taki, że wow!

– Nie ma ważniejszej rzeczy niż budowanie więzi z dzieckiem, pokazywanie i wyjaśnianie mu świata – podkreśla Dorota Zawadzka, telewizyjna superniania. – Miłość dziecka trzeba sobie wypracować, musimy nadążać za dziećmi, wejść w ich świat. Trzeba być dla dziecka kimś ważnym, wzorcem.





Nie każdy domokrażca to oszust czy złodziej

LUDZIE Słupszczanki przepędziły z mieszkania osoby, które podawały się za przedstawicieli Energetycznego Centrum z Radomia, bo uznały je za naciągaczy i złodziei. Sprawdziliśmy, to nie są oszuści.

Piotr Kawalek

piotr.kawalek@mediaregionalne.pl

Do mieszkania w bloku przy ul. Herbsta w Słupsku zapukał młody mężczyzna i kobieta. Podali się za przedstawicieli Centrum Energetycznego z Radomia. Kobieta, która im otworzyła drzwi, zaproponowała, że mogą obniżyć jej rachunki za energię elektryczną. Poprosili ją o pokazanie rachunków.

W tym momencie zareagowała sąsiadka, która wyszła ze swojego mieszkania i zaczęła krzyczeć, że to oszuści i żeby kobieta ich przepędziła. Osoby przedstawiające się za przedstawicielami opuściły mieszkanie. W oczach kobiet był to argument za tym, że na pewno są oszustami. Panie powiązały ich wizytę z ostatnią serią włamań do mieszkań w



Tak wygląda identyfikator przedstawiciela handlowego Energetycznego Centrum SA.

Fot. Centrum Energetyczne SA

Słupsku. O sprawie poinformował „Głos Pomorza”.

Ta sytuacja miała miejsce kilka dni temu. Sprawdziliśmy najpierw, czy istnieje taki podmiot jak Energetyczne Centrum z Radomia i... okazało się, że tak. Ponadto właśnie teraz przedstawiciele handlowi EC zachęcają słupszczan do zmiany dostawcy energii elektrycznej. Okazało się więc, że to nie byli oszuści. Problem jednak w tym, jak odróżnić legalnego przedstawiciela od oszusta.

– Nasi konsultanci posiadają identyfikatory z logo, nazwą i hologramem firmy oraz danymi osobowymi, które muszą nosić w widocznym miejscu – informuje Iga Kopacz z biura prasowego Energetycznego Centrum SA w Radomiu. – Ponadto mają przy sobie tymczasowe pełnomoc-

nictwo firmy, które mogą okazać.

Na pełnomocnictwie również znajduje się imię i nazwisko, zdjęcie przedstawiciela, hologram. Ponadto zaznaczony jest czas ważności pełnomocnictwa.

Energetyczne Centrum SA to firma, która zajmuje się sprzedażą energii elektrycznej i namawia mieszkańców na zmianę dostawcy.

– Łączenie naszej nazwy z serią oszustw jest dla nas przykre i godzi w dobre imię firmy – dodaje I. Kopacz. – Zarzuty, jakoby przedstawiciele firmy, którą reprezentuję, mieli coś wspólnego z ostatnią serią włamań do mieszkań w blokach w Słupsku są całkowicie bezpodstawne. Naszym priorytetem jest jakość obsługi Klientów (również przez naszych przedstawicieli w terenie). ■

Podtrucie pracownika w Morpolu

DUNINOWO Pracownik spółki Morpol został w środę odwieziony na oddział ratowniczy w słupskim szpitalu. Policja zakwalifikowała to zdarzenie jako wypadek w pracy. Dzisiaj w fabryce pojawi się PIP.

Do zdarzenia doszło podczas godzin pracy w hali produkcyjnej, gdzie firma prowadzi przetwórstwo ryb. Informacja o tym zdarzeniu już w środę trafiła do słupskiego oddziału Państwowej Inspekcji Pracy.

– Poinformowano nas, że doszło do podtrucia dwóch mężczyzn. Z relacji, którą otrzymaliśmy, wynika, że mogło do niej dojść wskutek rozchodzenia się spalin z myłki ciśnieniowej. Będzie-

my dokładnie badać, jakie były przyczyny tego zdarzenia – zapowiedział Roman Giedroń, kierownik słupskiego oddziału PIP.

Wczoraj w tej sprawie próbowaliśmy się skontaktować z Morpołem.

– W ogóle nie będę panu udzielał informacji. Proszę się kontaktować z kierownictwem – poinformował nas przedstawiciel służb BHP w zakładzie.

Z kolei w sekretariacie po-

proszono nas o przysłanie e-maila z pytaniem. Niestety, nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi.

– W piątek przy pomocy sanepidu rozpoczniemy pomiary środowiska pracy w Morpolu. Na razie nie potrafię jeszcze nic powiedzieć o przyczynach tego zdarzenia – mówi Dariusz Smoliński, inspektor ze słupskiego oddziału PIP.

Tymczasem policja, po wstępnej kwalifikacji zda-

lenia w Morpolu jako wypadku w pracy, teraz czeka na wyniki postępowania inspektorów PIP.

– Od ich ustaleń będzie zależało, czy wstępna nasza kwalifikacja zdarzenia zostanie utrzymana, czy też odstepimy od dalszych działań – mówi Wojciech Bugiel, p.o. rzecznika słupskiej policji.

ZBIGNIEW MARECKI

PODYSKUTUJ NA FORUM
www.gp24.pl/forum

Już zaczynają grzać

SŁUPSK Spółka Sydkraft EC, która zarządza miejską ciepłownią, rozpoczyna sezon grzewczy. Jutro ciepło będzie w blokach.

Początek sezonu grzewczego zależy teraz od zgłoszenia administratorów, którzy muszą przesłać odpowiednie zlecenie do ciepłowni miejskiej. – Rozpoczynamy grzanie w naszych budynkach. Już wysłaliśmy stosowne zlecenie do Sydkraftu – poinformował nas dzisiaj Leszek Orkisz, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Dom nad Słupią w Słupsku. Podobne decyzje zapadły także w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej oraz Spółdzielniach

Mieszkaniowych Kolejarskiej i Czyn.

– Jesteśmy przygotowani do sezonu. Tylko w kilku miejscach, gdzie trwają inwestycje, sezon grzewczy rozpocznie się później – informuje Marek Bączkiewicz, prezes spółki Sydkraft EC. Z kolei prezes Orkisz prosi wszystkich odbiorców ciepła, aby zgłaszali do administratorów wszystkie ewentualne uszkodzenia i problemy związane z dostawą ciepła do ich mieszkań.

(MAZ)

Tylko w „Głosie”

Dodatki specjalne w „Głosie Pomorza”

- **25 września, środa:** Poszukiwani: Lista osób zaginionych z regionu.
- **26 września, czwartek:** Gdzie wybrać się na pielgrzymkę jesienną, sanktuaria i miejsca kultu w naszym regionie.
- **27 września, piątek:** Jesienne wyprawy turystyczne. Gdzie na urlop jesienią w okolicy

- rowery, kajaki, piesze wycieczki, trasy trekkingowe, szlaki nornic walking, pola golfowe
- **3 października, czwartek:** Skarb kibica koszykówki. Prezentacja wszystkich zespołów ekstraklasy koszykówki, ze szczególnym uwzględnieniem trzech lokalnych zespołów.

Policja poszukuje zaginionego

Słupska policja poszukuje Dariusza Janta Lipińskiego. Mężczyzna 10 września 2013 roku opuścił miejsce swojego zamieszkania i do chwili obecnej nie nawiązał kontaktu z rodziną. Rysopis mężczyzny: wiek 33 lata, wzrost ok. 176-180 cm, waga ok. 70-89 kg, włosy: ciemny blond, włosy krótkie, proste, twarz owalna, uszy normalne. Znaki szczególne: liczne tatuaże na obu rękach. Ubrany w: spodnie dżinsowe koloru jasnoniebieskiego, koszulka koloru granatowego z nadrukiem mężczyzny z KFC,

czapeczka z daszkiem koloru czarnego marki Nike, buty sportowe koloru szarego. (ANG)



Fot. Policja

NEKROLOGI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 września 2013r. odeszła na zawsze

śp. **Sabina Jakoniuk**

lat 79

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się o godz. 12.10 w dniu 23 września 2013r. w kaplicy na Starym Cmentarzu w Słupsku. Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 8.00 w kościele pw. M.Kolbego w Słupsku. Córka Bożena i Gijs

645213K03A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17.09.2013 r., odszedł na zawsze

śp. **ALFONS MELKA**

lat 72

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 21 września o godz. 11:00 w Kościele Parafialnym w Głównychach. Pograżona w smutku Rodzina

640913K03A

Trzydniowa droga rowerowa

KOMUNIKACJA Od piątku do niedzieli 1,5-km odcinek jednej jezdni między Słupskiem a Redzikowem zostanie zamknięty dla samochodów. Tym kawałkiem dwujezdniowej drogi pojadą rowerzyści.

Monika Zacharzewska

monika.zacharzewska@mediaregionalne.pl

Ścieżka rowerowa ze Słupski do Redzikowa kończy się 1,5 km przed osiedlem. Jeśli rowerzyści chcą jechać dalej, muszą ten odcinek pokonać ruchliwą ulicą – licząc się z tym, że obok nich będą jechać samochody z prędkością przekraczającą nawet 100 km na godz. Szanse na przedłużenie ścieżki oddzielonej od drogi na razie są mgliste. W tej kwestii musiałoby dojść do wspólnej inwestycji miasta Słupsk i gminy wiejskiej Słupsk. Tylko miasto musiałoby wyłożyć na nią około 1,5 mln złotych.

Dlatego z okazji rozpoczynającego się właśnie Tygodnia Zrównoważonego Transportu, przez trzy dni będzie testowane nowe rozwiązanie.

W dniach 20-22 września będzie zamknięta jedna jezdnia ulicy Gdańskiej na odcinku od Redzikowa do połączenia z drogą rowerową w Słupsku. To około 1,5 km. W tym czasie ruch samochodów będzie się odbywał dwukierunkowo drugą jezdnią ulicy Gdańskiej – mówi Marcin Grzybiński zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. – Prawa jezdnia, jadąc od strony Redzikowa, będzie udostępniona rowerzystom i pieszym. Będziemy monitorowali, jak to rozwiązanie się sprawdza i jak na nie reagują przede wszystkim kierowcy aut. Warto zaznaczyć, że takie rozwiązanie nie spowoduje spadku przepustowości tej drogi, a zapewni bezpieczny, dwukierunkowy ciąg pieszo-rowerowy dla niezmotywowanych uczestników ruchu drogowego między Słupskiem i Redzi-



Już wczoraj montowano znaki przy tymczasowej ścieżce rowerowej do Redzikowa.

Fot. Kamil Nagórek

kowem. Trasa została zaproponowana przez środowisko rowerowe i uzyskała pozytywną opinię Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Marcin Grzybiński dodaje, że jeżeli testowany system się sprawdzi, ma szansę zostać wprowadzony na stałe.

Na razie będzie obowiązy-

wała przez trzy dni – od dzisiaj do niedzieli. Na drodze pojawi się tymczasowe oznakowanie. W tym czasie zostanie też zamknięty wjazd z ul. Gdańskiej na parking przed Biedronką w Redzikowie. Do marketu będzie można dojechać tylko drogą przez osiedle w Redzikowie. Zarząd sklepu zgodził się na

take rozwiązanie. W tych dniach nie będzie też funkcjonował przystanek Gdańska III.

Tymczasową ścieżkę rowerową przetestują m.in. cykliści, którzy w niedzielę wezmą udział w tzw. masie krytycznej, czyli parady rowerowej z placu Zwycięstwa do Redzikowa ulicami Anny

Łajming, Sienkiewicza, Kopernika, Wolności, al. 3. Maja, Sobieskiego, Szczecińska, Deotymy, Jana Pawła II, Zamkową, Garncarską i Gdańską.

Start parady rowerowej w niedzielę o godzinie 11 (zapisy od godziny 10.30). Udział w niej jest bezpłatny. ■

Za darmo autobusem

W niedzielę, 22 września, w Europejskim Dniu Bez Samochodu po Słupsku będzie można podróżować komunikacją miejską bezpłatnie. Wystarczy mieć przy sobie dowód rejestracyjny samochodu, którego jest się właścicielem lub współwłaścicielem.

Dach akwaparku poczeka na parasol

PARK WODNY Rejonowy Zarząd Inwestycji w Słupsku przełożył o tydzień zaplanowany na dzisiaj przetarg na wykonanie pokrycia dachu akwaparku. To już kolejne przesunięcie terminu w długiej historii przetargów.

Przetarg nieograniczony na wykonanie pokrycia dachu słupskiego akwaparku wraz z robotami towarzyszącymi miał zostać rozstrzygnięty dzisiaj. Jednak termin przesunięto na 27 września.

– Na wyraźne życzenie zainteresowanych – wyjaśnia Cezary Waśniewski, prezes zarządu spółki RZI, która po zerwaniu umowy z inżynierem kontraktu Bud-Inwentem pełni rolę inwestora zastępczego. – Jest zainteresowanie różnych firm, zarówno dokończeniem dachu, jak i całego obiektu. Mam sporo pytań z ich strony. Tydzień więc nie zbawi, a

wykonawcy będą lepiej przygotowani.

Jednak kolejny tydzień to czas bezpowrotnie stracony dla tej inwestycji. Park Wodny miał zostać otwarty 30 czerwca 2012 roku. Mamy więc do czynienia z piętnastomiesięcznym opóźnieniem.

To jednak już historia, bo po drodze powstawały kolejne harmonogramy.

Po tym, gdy miasto zerwało umowę z wykonawcą – firmą Termochem, zaczęły się jeszcze problemy przetargowe.

W marcu RZI ogłosił przetarg ograniczony na dokończenie budowy. Wówczas

ratusz spodziewał się, że wykonawca wejdzie na budowę w lipcu. Jednak termin rozstrzygnięcia pierwszego etapu przetargu wielokrotnie przekładano, obniżając poręczkę oferentom pod względem m.in. doświadczenia zawodowego.

Do drugiego etapu zakwalifikowano aż pięć firm. Startowały samodzielnie i w konsorcjach. Z całej piątki został tylko EkoWodrol z Pro-Budem. Konsorcjum – z dniem ratusza – złożyło rażąco wysoką ofertę. Wyceniło dokończenie akwaparku na ponad 47 milionów złotych, podczas gdy miasto podało kwotę 17 milionów złotych.

Po sierpniowym przetargu inwestor zdecydował o podzieleniu zamówienia publicznego na dwie części – naprawienie i dokończenie dachu, trochę inną metodą niż w pierwotnym projekcie oraz dokończenie budowy całego obiektu.

Jak budowa dachu ma się procentowo do całości, prezes Waśniewski nie mówi. Trudno też mu ocenić, czy podział przetargu coś da.

Tymczasem idzie jesień, a z dnia na dzień po ulewach obiekt jest w coraz gorszym stanie. Łącznie z zainstalowanym wyposażeniem, które nie przeszło rozruchów. Przecieka dach, okna na-

siąknięte wilgocią do wyminian, mury, które mogą pęknąć, jeśli szybko nie pójść się elewacji. Ilu chętnych zgłosi się tym razem do przetargu? Jaką przedstawi ofertę?

Z drugiej strony pojawia się pomysł radnych o powołaniu specjalnej komisji, która miałaby przeanalizować zagrożenia finansowe i zdecydować, czy i kiedy inwestycję kończyć. Z trzeciej strony – referendum w sprawie odwołania prezydenta Słupski. A akwapark będzie pierwszy na liście argumentów przeciwników Macieja Kobylńskiego.

BOGUMIŁA RZECZKOWSKA

GM. SŁUPSK

Grzybiarz znalazł granat

Wczoraj około godziny 11 w lesie niedaleko Krzemienicy (gm. Słupsk) grzybiarz znalazł granat. – To był wojskowy, a więc od razu rozpoznał niebezpieczny przedmiot. Teren jest zabezpieczony. To granat z okresu drugiej wojny światowej. Zostanie zabrany przez saperów z Łęborka – poinformował Wojciech Bugiel z KMP w Słupsku.

(ANG)

REKLAMA

**POŻYCZKA
DLA CIEBIE**

**ZADZWOŃ
tel. 883 120 120**

promocyjna oferta
wypłata od ręki
natychmiastowa decyzja

ul. Wojska Polskiego 23, Słupsk

491613K03B



Jeden „manipuluje”, drugi „bez dowodów”

POLITYKA | Coraz ostrzejsze ataki na linii Maciej Lasek - Antonii Macierewicz w sprawie katastrofy smoleńskiej. Obaj obwiniają zespół przeciwnika o brak kompetencji.



Maciej Lasek uważa, że zespół kierowany przez Antoniego Macierewicza manipuluje danymi z materiałów komisji Millera i stara się manipulować opinią publiczną. Mówi, że jego zespół jest gotowy do debaty w każdej chwili.

Kierowany przez Antoniego Macierewicza zespół parlamentarny do sprawy katastrofy smoleńskiej manipuluje danymi z materiałów komisji Millera - twierdzi Maciej Lasek i kierowany przez niego zespół smoleński przy premierze. - Eksperti zespołu Macierewicza zanegowali swą merytoryczność.

Lasek i jego zespół odnieśli się do ujawnionych przez prokuraturę zeznań ekspertów zespołu parlamentarnego. Gazeta Wyborcza napisała wcześniej o „kompromitacji ekspertów Macierewicza”.

Zespół Laska mówił wczoraj przede wszystkim o tym, że eksperci zespołu parlamentarnego starają się manipulować opinią publiczną. - Doszliśmy do punktu przełomowego w działalności zespołu parlamentarnego i jego ekspertów. Okazuje się, że lansowane od wielu miesięcy alternatywne teorie dotyczące przyczyn tej katastrofy są ze sobą nie tylko sprzeczne, ale również nie ma żadnych dowodów na ich potwierdzenie - podkreślił Lasek i przypomniał, że jego zespół od pół roku zwraca się do zespołu Macierewicza „o merytoryczną

dyskusję, która możliwa jest jedynie po przedstawieniu materiałów źródłowych, na podstawie których formułuje on swoje tezy”.

- Pomimo tego, że w tych zeznaniach eksperci zespołu parlamentarnego zanegowali swoją merytoryczność, jeśli chodzi o badanie wypadków lotniczych, przyjmujemy, że będą w stanie przygotować materiały na konferencję naukową - powiedział Edward Łojek z zespołu Laska.

Chodzi o zaproponowaną przez prezesa PAN prof. Michała Kleibera ekspercką debatę w sprawie przyczyn katastrofy smoleńskiej. Miałyby do niej stanąć zespoły Laska i Macierewicza.

- Do debaty jesteśmy zawsze gotowi, jeśli tylko pan Lasek przestanie uciekać. Członkowie zespołu przy premierze uciekają przed debatą, bo gdyby się odbyła, musieliby położyć na stół dowody, że brzoza została złamana przez samolot, dowody, na podstawie których twierdzą, że silniki działały do końca, dowody, których nie mają - stwierdził wczoraj szef zespołu parlamentarnego Antoni Macierewicz z PiS. - Pan Lasek nigdy nie miał odwagi (...) stanąć naprzeciwko ekspertów zespołu parlamentarnego. (pap)



Mamy do czynienia z wytwarzaniem iluzji, że ponieważ drzewo jest złamane to na pewno uderzył w nie samolot - zarzuca Maciejowi Laskowi Antoni Macierewicz. - On okłamuje opinię publiczną od dawna powtarzając tezy rosyjskie.

Nie chcą Romów. Miasto liczy na sąd

WROCLAW | Od kilku lat w barakach bez bieżącej wody mieszkają rumuńscy Romowie, którzy do tej pory nie zalegalizowali pobytu w Polsce. Teraz sąd rozpatrzy pozew wrocławskiego magistratu o ich eksmisję z koczowiska.

Urzednicy złożyli pozew w kwietniu. Wcześniej miasto zawiadomiło policję o popełnieniu wykroczenia, polegającego na nielegalnym zajmowaniu przez Romów terenu.

Pod koniec marca rumuńscy Romowie otrzymali od magistratu dwa pisma. W jednym urzednicy napisali, że mieszkańcy koczowiska łamią prawo, zajmując nielegalnie teren. Drugie pismo zawierało wezwanie do opuszczenia koczowiska.

- Mieszkańcy okolicznych bloków skarżą się na uciążliwe sąsiedztwo - tłumaczą urzednicy. Romowie nie opuścili terenu.

- Nie mają się gdzie przenieść. Jeżeli wyprowadzą się, to przeniosą się na inny teren we Wrocławiu i to nie rozwiąże sprawy - broni obywateli stowarzyszenie Nomada.

Władze miasta podkreślają, że pomagały Romom.

- Oferowano im m.in. ciepłe posiłki, dostarczano wodę, a w zimie straż miejska oferowała noclegi w miejskich noclegowniach.

Wiele form pomocy było odrzucanych - tłumaczą urzednicy.

- Innych form pomocy nie możemy podjąć dopóki Romowie nie zalegalizują pobytu w Polsce.

Głos w sprawie rumuńskich Romów zabral również prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce Roman Kwiatkowski. - Z niepokojem obserwuję

jak podsypane są przez niektóre grupy z Wrocławia antyromskie nastroje, które po ostat-

nich doniesieniach medialnych na temat obywateli rumuńskich pochodzenia romskiego (...) zaczęły gwałtownie narastać - pisał w liście do prezydenta Wrocławia.

Romowie mieszkają na koczowisku od kilku lat. Żyją m.in. ze zbierania złomu oraz datków wyproszonych na ulicy. Urzednicy w tym roku wielokrotnie deklarowali, że jeśli sąd zdecyduje o eksmisji, to zaproponują Romom lokale socjalne. (pap)



Prezydent dla rodzin wielodzietnych

PRAWO | Bronisław Komorowski chce, by wprowadzona została kwota wolna od podatku uzależniona od liczby dzieci.

- Prezydent rozmawiał na ten temat z premierem (...) oraz ministrem pracy (...) - zapewnia prezydencka minister Irena Wójcicka.

Ustanowienie ulgi - w myśl zasady, że im w rodzinie jest więcej dzieci, tym kwota wolna od podatku będzie wyższa - to element prezydenckiego programu „Dobry Klimat dla Rodziny”.

Z punktu widzenia prezydenta najważniejsze to m.in.: wprowadzenie kwoty wolnej

od podatku do końca kadencji tego Sejmu, wprowadzenie ogólnopolskiej Karty Dużych Rodzin, wykorzystanie środków europejskich na rzecz tworzenia instytucji, usług dla rodzin, poprawy ich sytuacji mieszkaniowej.

W programie są też rozwiązania sprzyjające godzeniu życia zawodowego i rodzinnego. Prezydent chce m.in. ograniczenia pracy ponadwymiarowej, ponieważ, według niego, zbyt wielu ro-

dziców pracuje więcej niż 40 godzin tygodniowo. Zaproponował też rozszerzenie stosowania elastycznej organizacji czasu pracy i pracy w niepełnym wymiarze. Chciałby wprowadzenia KDR - zniżki w opłatach za usługi publiczne dla rodzin wielodzietnych i zwiększenia liczby miejsc opieki dla dzieci do lat trzech i wprowadzenia górnego limitu wysokości opłaty za opiekę w żłobkach i przedszkolach. (pap)

Nielegalne kary od straży miejskich?

DROGI | Ruch Palikota o stacjonarnych fotoradarach.

Partia podejrzewa, że strażnicy łamią prawo. Dlaczego? Poseł Maciej Banaszak ma stanowisko Prokuratora Generalnego w tej sprawie.

- Uprawnienia straży miejskiej w zakresie tzw. kontroli fotoradarowej zostały ograniczone do możliwości utrwalania wykroczeń naruszających przepisy ruchu drogowego za pomocą urządzeń rejestrujących o charakterze przenośnym lub zainstalowanych w poruszającym się samochodzie - wynika z pisma PG.

Zdaniem PG „wywodzenie z tych przepisów uprawnień straży miejskiej do sprawowania kontroli drogowej z użyciem urządzeń rejestrujących o charakterze stacjonarnym, należy uznać za nieuprawnione”.

- Dlatego - zdaniem posła Macieja Banaszaka - jeżeli strażnicy miejscy używają fotoradaru stacjonarnego, mogą łamać prawo. A za przekroczenie swoich służbowych uprawnień mogą im grozić nawet trzy lata więzienia.

Banaszak zapowiada, że zapyta PG, czy podzieli on tę interpretację.

- Pozytywna odpowiedź może stanowić wskazówkę dla prokuratorów, co do działań podejmowanych wobec straży miejskiej - twierdzi z przekonaniem poseł Banaszak.

Ruch Palikota zapyta też wszystkie 596 straży miejskie, czy stosują fotoradary stacjonarne oraz poinformuje je, że jeśli ich używają to mogą popełniać przestępstwo. (pap)

W GARNITURZE I LAKIERKACH KIBOL UCIEKŁ Z SĄDU. NIE CHCIAŁ SPĘDZIĆ TRZECH MIESIĘCY W ARESZCIE

25-latek, wobec którego krakowski sąd orzekł wczoraj areszt, uciekł z budynku. Mężczyzna był doprowadzony do sądu w ramach śledztwa prowadzonego w sprawie gangu narkotykowego. W tej sprawie policjanci z Centralnego Biura Śledczego zatrzymali dziewięć osób powiązanych ze środowiskiem krakowskich

pseudokibiców. Podejrzany uciekł z sądu już po tym, jak sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt. Zeskoczył przez otwarte okno na samochód, a następnie uciekł pieszo. W poszukiwaniu policja zaangażowała m.in. psatropiącego i śmigłowiec. Zbieg miał na sobie garnitur i czarne lakierki. (pap)

NIEMIECCY EMERYCI CHĘTNIE ODDAJĄ SIĘ POD NASZĄ OPIEKĘ

Polskie domy opieki kuszą stóskiem ceny do jakości. Koszt opieki w Niemczech to 3250 euro. Polskie domy oferują podobny lub wyższy standard za 1200 euro miesięcznie. Niemiecki rząd za opiekę za granicę wypłaca 700 euro. To, plus pieniądze z emerytury, pozwalają spędzać resztę życia pod polską opieką. (pap)

POLAK Z CHORYM DYSKIEM LECONY PRZESZCZEPEM KOMÓREK

U Polaka zastosowano nową metodę - transplantację komórek z dysku chorego. Zabieg wykonano w Berlinie. W Polsce ta metoda nie jest znana. Dyskopatia powodowana jest przez degenerację dysku, przez co kręgosłup traci elastyczność. Odczuwane są wówczas bóle kręgosłupa, często w okolicy lędźwiowej. (pap)

NIE KTO PIERWSZY, A KTO LEPSZY. NA ŚLĄSKU RYWALIZUJĄ NAJLEPSI W KRAJU RATOWNICY GÓRNICZY

Drużyny w symulowanej akcji muszą wykazać się sprawnością, doświadczeniem oraz wiedzą i zdolnością planowania. Nie ma zasadniczego znaczenia, kto najszybciej wykona zadania, liczy się poprawność wykonania. Drużyny, które wykonają zadania wolniej od średniej, mogą mieć odjęte punkty. (pap)



Asad: broń chemiczną mam i chcę ją zniszczyć



- W Syrii nie trwa wojna domowa, lecz kraj zaatakowały dziesiątki tysięcy dżihadystów z Al-Kaidy - twierdzi uparcie Baszar el-Asad, przywódca reżimu, który odpowiada za ponad sto tysięcy zabitych osób w trwającej od ponad dwóch lat wojnie domowej.

SYRIA | Prezydent Baszar el-Asad przyznał, że Syria ma broń chemiczną i chce ją zniszczyć. Oświadczył też, że dostosuje się do wymogów międzynarodowego porozumienia ws. syryjskiego arsenału chemicznego.

- Przekazę tę broń jakimkolwiek państwu, które zechce podjąć ryzyko jej utylizacji. Ale potrzeba na to roku i miliarda dolarów - oświadczył przywódca syryjskiego reżimu.

Po raz kolejny, w wywiadzie dla amerykańskiej stacji telewizyjnej, stwierdził, że to nie jego siły odpowiadają za atak chemiczny na przed-

mieściach Damaszku. 21 sierpnia po użyciu sarinu zginęło prawie 1500 osób.

Zwracając się do prezydenta USA Baracka Obamy Asad powiedział, że „powinien słuchać zdrowego rozsądku swych obywateli”. Władze USA groziły Syrii interwencją zbrojną.

W sobotę Rosja i USA w Genewie osiągnęły porozumienie w sprawie zabezpieczenia, a następnie zniszczenia syryjskiej broni chemicznej do połowy 2014 roku. Władze syryjskie dostały tydzień na przedstawienie wykazu swego arsenału broni chemicznej.

Ukraina bliżej Unii. A co z Tymoszenko?

UNIA EUROPEJSKA | Decyzja o zawarciu umowy stowarzyszeniowej Unii Europejskiej z Ukrainą zapadnie 21 października - stwierdził unijny komisarz ds. rozszerzenia Sztэфan Fuele.

Fuele wyraził nadzieję, że do tego czasu zostanie rozwiązany problem znajdujący się w więzieniu byłego premiera Ukrainy Julii Tymoszenko.

- W ciągu ostatnich tygodni Ukraina dokonała znacznych postępów m.in. w reformowaniu wymiaru sprawiedliwości. W ramach misji Cox-Kwaśniewski wciąż trwa jeszcze dyskusja o sposobach rozwiązania problemu politycznie motywowanego sądownictwa i o tym, jak zapobiegać powtórce podobnych przypadków. Odnoszę jednak wrażenie, że i tutaj strony zgadzają się, czego można dokonać w okresie, który nam pozostał - powiedział komisarz o rozmowach toczonych z władzami Ukrainy przez byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i byłego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Pata Coxa.

Tematem rozmów jest kwestia wybiórczego stosowania prawa, co dotyczy przede wszystkim Julii Tymoszenko. W ocenie UE znalazła się ona w więzieniu za podjęcie politycznej decyzji o zawarciu w 2009 roku obowiązującej do dziś umowy o handlu gazem z Rosją. Umowa ta jest uważana przez obecne władze Ukrainy za skrajnie niekorzystną dla ich państwa.

Komisarz podkreślił, że oczekuje, iż decyzja w sprawie Tymoszenko zostanie podjęta „z korzyścią dla jej interesów”, ale jak zaznaczył - UE nie zgodzi się na scenariusz, według którego mogłaby ona wyjechać za granicę jednak bez prawa powrotu do kraju, gdzie groziłoby jej ponowne aresztowanie.

- Nie mogę sobie wyobrazić i nie dopuszczam nawet tego, by UE bądź jej przedstawiciele stali się stroną takich ustaleń, które przewidują wyjazd Julii Tymoszenko na leczenie za granicę, a jednocześnie nie pozwalają jej na powrót do ojczyzny po zakończeniu tego leczenia - powiedział Fuele.

Podpisanie umowy stowarzyszeniowej Ukraina-UE oczekiwane jest w końcu listopada w Wilnie.

CÓRKA BYŁEGO BRITYJSKIEGO PREMIERA TONY'EGO BLAIRA BYŁA TRZYMANA NA MUSZCE PRZEZ RABUSIÓW

Do zdarzenia doszło w czasie próby napadu rabunkowego w centrum Londynu. Kathryn Blair została zaatakowana w czasie spaceru z chłopakiem i przyjaciółmi.

PW napad zamieszanych było dwóch mężczyzn. Incydent miał związek z inną próbą rabunku w tej samej okolicy, do której doszło 30 minut wcześniej. (pap)

LOTTO

Multi Multi z 19.09 z godz. 14

8, 9, 11, 14, 20, 25, 28, 32, 39, 41, 47, 49, 51, 55, 56, 60, 67, 74, 77, 79 Plus 39

Multi Multi z 18.09 z godz. 21.40

3, 5, 7, 11, 14, 24, 26, 28, 29, 33, 38, 48, 52, 57, 61, 67, 70, 73, 76, 79 Plus 33

Kaskada z 18.09

1, 2, 3, 5, 9, 11, 12, 15, 16, 21, 23, 24

Joker z 18.09

13 1, 21, 37, 43

KURSY WALUT

	kurs średni	zmiana
EUR	4,1790	-1,21 ▼
USD	3,0833	-2,70 ▼
CHF	3,3889	-0,96 ▼
GBP	4,9567	-2,00 ▼

GŁOS
Dziennik Pomorza

Dyrektor zarządzający oddziału

Piotr Grabowski

Redaktor naczelny

Krzysztof Nałęcz

Zastępcy

Przemysław Stefanowski Bogdan Stech (Internet)

media regionalne

Wydawca:

Media Regionalne Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Drukarnia

Media Regionalne

ul. Słowiańska 3a, 75-846 Koszalin

tel. 94 340 35 98, drukarnia@mediaregionalne.pl

IZBA WYDAWCÓW PRASY

PRENUMERATA:

tel. 94 34 73 537

Głos Koszaliński - www.gk24.pl

ul. Mickiewicza 24

75-004 Koszalin

tel. 94 347 35 99 fax 94 347 35 40

tel. reklama 94 347 35 12

redakcja.gk24@mediaregionalne.pl

reklama.gk24@mediaregionalne.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19

76-200 Słupsk

tel. 59 848 81 00 fax 59 848 81 04

tel. reklama 59 848 81 01

redakcja.gp24@mediaregionalne.pl

reklama.gp24@mediaregionalne.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl

ul. Nowy Rynek 3

71-875 Szczecin

tel. 91 48 13 300 fax 91 43 34 864

tel. reklama 91 481 33 92

redakcja.gs24@mediaregionalne.pl

reklama.gs24@mediaregionalne.pl

Sprawdź cenę dnia!



Kupuj
codziennie
jeden produkt!
Oszczędzaj

10,11 zł

Supermarkety

sano

Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Sprzedaż w ilościach detalicznych.

PONIEDZIAŁEK
23
Wrzesień

Hochland plastry twarogowe
Hochland
13,27 zł/kg

1,99
190g

oszczędzasz 1,60 zł **-44%**

WTOREK
24
Wrzesień

Karkówka b/k

14,99
1kg

oszczędzasz 2,00 zł **-11%**

ŚRODA
25
Wrzesień

Polędwica Ani
Zm Silesia

10,99
1kg

oszczędzasz 4,51 zł **-29%**

CZWARTEK
26
Wrzesień

Winogrono

3,79
1kg

oferta specjalna

PIĄTEK
27
Wrzesień

Proszek do szorowania Ajax 500g
Colgate
5,98 zł/kg

2,99
500g

oszczędzasz 1,00 zł **-25%**

SOBOTA
28
Wrzesień

Kluski śląskie
Gos
5,98 zł/kg

2,99
500g

oszczędzasz 1,00 zł **-25%**

– Kto szuka wiadomości o bałtyckich wrakach, w pierwszej kolejności natknie się na informacje o statkach: „Gustloff”, „Steuben” i „Goya”. Wszystkie ewakuowały pod koniec wojny po kilka tysięcy osób, wszystkie zostały zatopione przez Rosjan i... nie wolno na nich – jako na cmentarzyskach wojennych – prowadzić poszukiwań. Udało się panu być na którymś z nich?

– Wraki te objęte są ochroną dyrektorów Urzędów Morskich w Słupsku i Gdyni. Nurkowanie na nich wymaga specjalnej zgody. Udziela się jej niezwykle rzadko. W ostatnich latach stało się to zaledwie dwukrotnie. W tym roku zgodę wydano w związku ze złożeniem we wraku statku prochów Heinza Schoena, jednego z rozbitków, którzy przeżyli katastrofę na „Wilhelmie Gustloffie” (miał wówczas 19 lat i był na statku ochmistrem – przyp. red.). Kilka lat temu Urząd Morski prowadził badania i inwentaryzację tego samego wraku. W tej akcji brałem udział. Zaraz po odnalezieniu „Steubena” (w 2004 roku – przyp. red.) pozwolono go zbadać ekipie „National Geographic”.

– Co ciekawego nurek może zobaczyć i znaleźć na „Gustloffie”?

– Kiedy się tam jest, ma się oczywiście świadomość, że wraz z okrętem zatonęło prawie dziesięć tysięcy osób. Z tej perspektywy nurkowanie w miejscu takiej tragedii jest czymś niesamowitym. Nie podejmuję się opisać, co się wtedy czuje. Ale z czysto nurkowego punktu widzenia jest to po prostu bardzo mocno zniszczony i bardzo mało interesujący wrak. Nie widać potęgi tego imponującego wycieczkowca, bo zachował się jedynie fragment rufy i część dziobu. Reszta jest zniszczona. Przez kilka lat po wojnie Rosjanie wyciągnęli z wraku wszystko, co się dało.

– Znajdowaliście kości ofiar?

– Nie, bo został on, jak mówimy w slangu nurkowym, wyczyszczony. Nie znajdzie się na nim ani wyposażenia statku, ani osobistych rzeczy pasażerów i członków załogi. Kości też nie ma. Bo z „Gustloffia” prawie wszystkie ciała zostały wyłowione. Duże ilości kości – jak świadczą osoby, które tam były – można znaleźć na „Steubenie” i na „Goj”.

– Widział pan na własne oczy wiele wraków. Który zrobił na panu największe wrażenie?

– Żadnego wraku nie traktuję jako kawałka stali. To było powodem założenia stowarzyszenia Bałtyckie Towarzystwo Wrakowe, by nie tylko szukać zatopionych okrętów. Powstała strona internetowa, przez którą poszukujemy także rodzin ludzi, którzy pływali i zginęli na statkach. Największe emocje przeżywałem na wraku polskiego okrętu „Grom”, który zatonął pod Narwikiem (bliźniacza jednostka ORP „Błyskawica” zakotwiczona w porcie w Gdyni – red.). „Grom” też został uznany za grobowiec morski i wymaga polskich i zagranicznych zgód na nurkowanie. Zabiegaliśmy o te zezwolenia przez dwa lata.

– Warto było?

– Przeżyłem tam wielkie wzruszenie, kiedy z rufy usunęliśmy sieci i zobaczyliśmy na niej godło – orla w koronie. Wtedy uświadomiliśmy sobie szczególnie, że w tym miejscu, tak daleko od Polski, zatonął nasz statek. A polscy żołnierze utonęli, by bronić wolności innego narodu. Nasze wzruszenie udzieliło się nawet nurkom szwedzkim, których zaprosiliśmy do współpracy. Ponadto podczas tamtej wyprawy znaleźliśmy mnóstwo rzeczy: walizki, ubrania, przedmioty osobiste członków załogi. Na miejscu zostało wyposażenie żołnierskie, w tym helmy, ale i wyposażenie kuchni. Tam czuło się tragedię niemal namacalnie.

– Czy pan tłumaczy fakt, że właśnie w Morzu Bałtyckim można znaleźć – w dobrym stanie – nie tylko stalowe statki i okręty XX-wieczne, ale o wiele starsze jednostki drewniane? W tym roku głośno było w mediach o badaniach – z udziałem nurków z Polski – szwedzkiego okrętu wojennego zbudowanego w 1564 roku. Znalezione na nim nie tylko armaty, ale też kilka tysięcy monet i inne kosztowności.

– Szwedzki galeon „Mars” z czasów króla Eryka XIV został odkryty w 2011. W tym roku, w lipcu, w jego badaniach uczestniczyło dwóch Polaków – Tomasz Stachura i Dimitris Stavrakakis. Okręty drewniane zachowują się w Bałtyku, bo jest on specyficznym morzem. Ma bardzo małe zasolenie, dzięki czemu nie ma w nim organizmów żyjących się drewnem. Złóżka zwanego świ-drakiem okrętowym, który lubi wody ciepłe i mocno zasolone. Toteż w Bałtyku drewno nie rozpada się nawet przez 300-400 lat. Każdy wrak jest kapsułą czasu, która zawiera informacje o tym, jak wy-



Eksploracja wraku „Wilhelma Gustloffia”. Takie ekspedycje to absolutna rzadkość. W ostatnich latach tylko dwa razy pozwolono zejść tam nurkom.

RADOSŁAW HUSAK

Z SEBASTIANEM POPKIEM,
płetwonurkiem, który od 12 lat
zajmuje się poszukiwaniem
i identyfikacją wraków
w polskiej części
Morza Bałtyckiego,
współzałożycielem Bałtyckiego
Towarzystwa Wrakowego,
rozmawia Krzysztof Ogioldo

glądało życie na statku. Jeśli ma 300 lat, zawiera informacje cenniejsze niż gdy ma 60.

– Czego można dowiedzieć się po jego zbadaniu?

– Ze szczątków członków załogi możemy odczytać, na co chorowali, ile mieli wzrostu, jak się odżywiali. Kiedy znajdujemy wyposażenie, dowiadujemy się, jakiego sprzętu używali, czy byli bogaci czy biedni, wysocy czy niscy, grubi czy chudzi. Potrafimy odtworzyć, jak wyglądała organizacja pracy na okrętach itd. Poznajemy historię – nie monarchów, tylko zwykłych ludzi. Dlatego to jest tak fascynujące. Najciekawszym miejscem, gdzie można zobaczyć, jak wyglądał XVII-wieczny okręt, a do tego nie tylko dla płetwonurków, jest Muzeum „Vasa” w Sztokholmie. W latach 60. odnaleziono wrak szwedzkiego okrętu, który zatonął w dziewiczym rejsie. Został wydobyty i odtworzony w całości na nabrzeżu. Wokół tej trzydziestometrowej budowli powstało muzeum.

– Ile wraków spoczywa na dnie Bałtyku? Niektórzy szacują ich liczbę nawet na sto tysięcy.

– To ekscytująca liczba, jak wszystkie dotyczące bałtyckich wraków. Ale trochę nierealna. Centralne Muzeum Morskie szacuje liczbę wraków wzdłuż polskiej linii brzegowej na około 2 tysięcy, a to by dawało w całym Bałtyku około 20-30 tysięcy. Ale to ciągle szacunki.

– Trzydzieści tysięcy to i tak bardzo dużo.

– Z pewnością, ale trzeba pamiętać, że Bałtyk nie jest jeziorem. Te wraki są dość mocno rozrzucone. Nielatwo je znaleźć. Są miejsca, gdzie jest ich stosunkowo dużo. Takie skupienia występują w okolicach cypla helskiego i wysp Gotlandii i Bornholmu. W niektórych miejscach nie ma ich w ogóle.

– Skąd pasjonaci nurkowania wiedzą, gdzie szukać zatopionych statków czy – rzadziej – samolotów? Jeśli wierzyć internetowi, rybacy biorą po 1000-1500 zł za wskazanie miejsca, gdzie zaplątali i zerwali sieci...

– Takie rewelacje trzeba raczej włożyć między bajki. Bardzo rzadko rybacy są w stanie podać precyzyjną informację, gdzie porwali sieci. Złóżka jeśli się to stało przed laty. Choć zdarza się, że wskazują oni jakiś przybliżony rejon poszukiwań.

– Skoro rybak nie wie, to kto wie?

– Nurkowie szukają takich informacji raczej w archiwach, szczególnie niemieckich, w których znajdują się dzienniki pokładowe okrętów zatopionych w czasie I i II wojny światowej. Innym źródłem są zachowane relacje świadków. Dzięki takiemu swia-

dektu odnaleziono statek „Britannic” – bliźniaczą jednostkę „Titanica”, który zatonął w 1916 roku. Pomocą są też instytucje – typu Instytut Morski – zajmujące się zawodowo badaniem dna morskiego czy populacji ryb. Pod kątem zalegania niebezpieczeństw dla żeglugi bada dno morskie Biuro Hydrograficzne Marynarki Wojennej i Urzędy Morskie w Szczecinie, Gdańsku i Gdyni, przy okazji trafiając na wraki. Wreszcie są pasjonaci, którzy mają dość czasu i pieniędzy, by szukać samemu, na przykład w rejonie, gdzie rozegrała się kiedyś bitwa morska.

– Jak wygląda przeszukiwanie wraku przy słabej – jeśli wierzyć niektórym relacjom – 2-3-metrowej zaledwie widoczności?

– Jeśli ktoś napisał, że widoczność w Bałtyku wynosi 2-3 metry, to jest to po prostu nieprawda. Widoczność 10 razy większa, czyli 20-30 metrów nie jest niczym niespotykanym, zwłaszcza na otwartym morzu. A 10-12 metrów jest standardem. Gorzej jest w wodach zatok Gdańskiej i Puckiej, gdzie woda jest cieplejsza i kwitnie. Widoczność psuje tu dodatkowo woda spływająca z Wisły. Ale i tu w okresie zimowym na 10 metrów widać. Nie podsycajmy bałtyckich legend. Co i ile uda się nurkowi znaleźć, zależy najbardziej od tego, jak jest przygotowany. Im więcej materiałów znajdzie i przeczyta przed zanurkowaniem, tym lepiej, bo potrafi wtedy znaleźć charakterystyczne elementy statku. Jeśli wrak jest dla nas całkiem nowy, wymaga mnóstwa pracy – wielu nurków, pomiarów, rysowania całości i poszczególnych elementów, filmowania, fotografowania.

– Można się zaplątać w stare sieci?

– Skoro już rozbrajamy mity: Na wrakach sieci spotyka się często, ale zazwyczaj są bardzo stare, zrobione z grubych sznurków i nie da się w nie zaplątać. Nurkuje od 20 lat i nie słyszałem, by ktoś miał jakąś niebezpieczną sytuację z powodu zaplątania w sieci. Większym zagrożeniem są żyłki i linki wędkarskie – bo wraki są przystanią dla ryb. I kutry łowią ponad wrakami. W linki można się zaplątać, ale też nie aż tak, by doszło do wypadku.

– Ilu Polaków nurkuje w Bałtyku i przeszukuje wraki?

– Każdy, kto ma sprzęt i umie, może nurkować. Formalnych uprawnień nie trzeba. Ale trzeba mieć umiejętności. W Polsce działa kilka organizacji nurkowych, zwykle międzynarodowych, które organizują kursy nurkowania we wrakach i wystawiają certyfikaty. Są one dostępne dla osób zdrowych i średnio wysportowanych. Ukończyło kursy około 100 tys. osób. Szacuję, że aktywnie nurkuje kilka tysięcy osób. W Bałtyku z roku na rok więcej.

Bałtyk jest
specyficznym
morzem.
Drewno
nie rozpada się
nawet przez
300-400 lat

Nad grobem płakała cała wieś

DRAMAT W jednym grobie, na rajgrodzkim cmentarzu, spoczęła matka i jej troje dzieci. Zginęli tragicznie, w drodze do domu. Ich auto staranowała ciężarówka.

Helena Wysocka
magazyn@mediaregionalne.pl

W kondukcje żałobnym, który w minioną sobotę prowadził łomżyński biskup, poszli wszyscy. I wszyscy płakali, gdy grabarze wstawiali trumny do grobu. Pierwszą, drugą, trzecią, czwartą...

Barszcze, wieś rozciągnięta wzdłuż ruchliwej drogi w gminie Bargłów Kościelny. Murowany z czerwonej cegły, niewielki dom stoi kilkaset metrów od asfaltu. To tam od kilkunastu lat mieszkała sześciopokoleniowa, szanowana w okolicy, rodzina. Marlena O. miała 36 lat. Była jedynaczką. Jej mąż, Bogdan O. dochodzi czterdziestki.

– Oboje pochodzą z naszej gminy, z sąsiednich wsi – opowiadają mieszkańcy Barszczy. – Kupili to zrujnowane gospodarstwo od starszej, samotnej kobiety. Budynki chyliły się ku ziemi, ale młodych to nie zniechęciło.

Wzięli pożyczkę, odbudowali oborę, dokupili sprzęt. Nastawili się na hodowlę bydła, mają też konie. Brakowało pastwisk, więc wydzie-

rzawili kawałki leżącej w okolicy ziemi. W sumie mają prawie 20 hektarów gruntu.

Wychowywali czworo dzieci. Najmłodszy, bo niespełna trzyletni, jest Wojtek. 15-letnia Kasia i o dwa lata młodszy Mateusz chodzili już do gimnazjum. Dziewczyna miała uczyć się w ostatniej klasie, chłopak w pierwszej. Natomiast dwunastoletnia Ewelina dopiero kończyła podstawówkę.

Dzieci miały marzenia

Kasia, najstarsza córka państwa O., była bardzo podobna do matki. Ciemne włosy, szczupła, miła i ładna. Miała sporo planów. Chciała iść do liceum, a później wyjechać na studia. Marzyła o karierze w wielkim świecie. Obie dziewczyny były ambitne opowiadają ludzie. Do nauki przywiązywały dużo wagi. Wracały ze szkoły i siedziały nad książkami.

Lubiły pomagać mamie w kuchni i grać w piłkę. Czasem chodziły na pole po bydło, by na czas dojenia, przyciągnąć je do obory. Pieniądze za mleko stanowiły ważny dochód rodziny. Ale nie jedyny. Mieli też unijne dopłaty i sprzedawa-

wali tuczniki. Łapali się wszystkiego, by zarobić parę groszy mówią znajomi. Nie brakowało im na chleb, ale też nie szastali pieniędzmi. Nie urządzali przyjęć, nie pili i nie palili papierosów. To byli skromni, uczciwi ludzie.

13-letni Mateusz ganił się do pracy w gospodarstwie. Na podwórku nie było rolniczej maszyny, której nie potrafiłby obsłużyć. Interesował się tym. Od paru lat chodził za ojcem krok w krok, pomagał mu w polu i w oborze. Byłoby komu przejąć tę ziemię...

Ewelinę próbowali ratować

Kasia, Ewelina i Mateusz nie mogli doczekać się rozpoczęcia roku szkolnego. Już w czasie wakacji skompletowali wszystkie podręczniki, zeszyty i szkolne przybory. Brakowało tylko paru drobiazgów, bluzek na zajęcia sportowe i butów. Umówili się z matką, że pojedą na zakupy zaraz po uroczystości rozpoczęcia roku, 2 września, tuż po pierwszym dzwonku. I tak też się stało. Marlena O. miała prawo jazdy, kierowała

autem od kilku lat. Zapakowała więc troje najstarszych pociech do citroena i ruszyli do odległego o kilkanaście kilometrów Augustowa. Najmłodszego Wojtkę pozostawiła pod opieką ojca.

– Mieli wrócić za dwie, góra trzy godziny – mówią sąsiedzi. – Spóźniali się. Bogdan zaczął się denerwować, że trzeba obrządek robić, do krów iść, a ich jeszcze nie ma.

Kilka minut po godz. 17 dowiedział się od znajomego, że żona miała jakąś stłuczkę. Kilka kilometrów od domu. Pobiegnął więc do sołtysa z prośbą, by podwiózł go na miejsce wypadku. Kilka godzin później Bogdana O. odwieźli do domu policjanci. Mężczyzna ledwo trzymał się na nogach.

Kapitan Krzysztof Kiewlak z augustowskiej Straży Pożarnej mówi, że był to jeden z najtragiczniejszych wypadków, jakie kiedykolwiek widział.

– Każda śmierć boli, ale gdy giną dzieci jest jeszcze trudniej – mówi oficer. – I to nie tylko dla najbliższych, ale też dla ratowników.

36-letnia kobieta siedziała „zakleszczona” w aucie. Nie żyła.

Za matką leżała Ewelina. Dziewczynka jeszcze oddychała. Ratownicy przenieśli ją do karetki, próbowali ratować. Przegrali tę walkę. Na trawie, przy rozbitym samochodzie znajdowały się ciała Kasi i Mateusza.

Sekcji zwłok dzieci nikt nie robił.

Dziadkowie zajęli się wnukiem

Co wydarzyło się na drodze, opisze niebawem biegły z zakresu wypadków drogowych. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że w stronę Augustowa jechały trzy auta. Jedno za drugim. Najpierw osobowy, później cysterna, a na końcu tir. Kierowca „osobówki” chciał zjechać w polną drogę. Zaczął hamować, ale bał się, że staranuje go pędząca z tyłu cysterna. Zmienił więc plany i pojechał prosto. Tymczasem kierowca cysterny depnął na hamulec, a jadący z tyłu ciężarówką, by nie doprowadzić do kolizji zjechał na przeciwny pas ruchu i ude-

rzył w nadjeżdżające auto. Podróżowała nim Marlena O. z trójką dzieci. Citroen „wyleciał” z szosy na pole.

Kierowcy ciężarówky, 46-letniemu mieszkańcowi podbiałostockiej wsi, nic się nie stało. Dlaczego skreślił w prawo, a nie do przydrożnego rowu, ustali prokuratorskie śledztwo. Ludzie mówią, że ciężarówka była niesprawna.

W tej sprawie wypowiedzą się biegli ucina spekulacje Radosław Jasiński, zastępca Prokuratora Rejonowego w Augustowie, który prowadzi śledztwo. Kierujący ściana Leszek Sz. usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Wiadomo, że był trzeźwy i że jako kierowca pracuje od kilku lat. Ostatnio, w niewielkiej rodzinnej firmie przewozowej. Tego dnia miał przed sobą daleką trasę. Wiózł towar na Litwę. Na wniosek prokuratora trafił na trzy miesiące do aresztu. Czy przyznał się do winy, nie wiadomo. Prokurator tego ujawniać nie chce. Dodaje tylko, że sprawa nie jest tak oczywista, jak może się wydawać. ■

REKLAMA

DIH
UWOLNIJ SVOJE NOGI

NIŻSZA CENA

NOWOŚĆ!
TERAZ WYSTARCZY JEDNA
TABLETKA DZIENNIE

DIH, tabletki powlekane. Skład: 1 tabletkę powlekana zawiera 500 mg zmikronizowanej diosminy (Diosminum). **DIH Max, tabletki. Skład:** 1 tabletkę zawiera 1000 mg zmikronizowanej diosminy (Diosminum). **Wskazania do stosowania:** Objawy przewlekłej niewydolności krążenia żylnego kończyn dolnych: bóle i nocne kurcze nóg, uczucie ciężkości nóg, żylaki kończyn dolnych, poszerzenia bardzo drobnych naczyń żylnych, tzw. pajęczki naczyniowe. Objawowe leczenie żylaków odbytu. **Przeciwwskazania:** Nadwrażliwość na substancję czynną diosminę lub na którąkolwiek substancję pomocniczą. **Podmiot odpowiedzialny:** Przedsiębiorstwo Produkcji Farmaceutycznej Hasco-Lek S.A., 51-131 Wrocław, Ul. Żmigrodzka 242E.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

Instytut Zdrowych Nóg
zdrowie o zdrowie swoich nóg

INSTYTUT ZDROWYCH NÓG
TWÓJ SPOSÓB NA ZDROWE NOGI

OGÓLNOPOLSKA AKCJA PROFILAKTYCZNA
BYLIŚMY W 23 MIASTACH POLSKI

MOBILNA PRZYCHODNIA GOŚCIŁA
W 23 MIASTACH W CAŁEJ POLSCE.

ODWIEDZIŁO NAS PRAWIE
11 000 OSÓB.

LEKARZE INSTYTUTU PRZEBADALI
PONAD 2400 POLEK I POLAKÓW,
A SETKI PACJENTÓW SKORZYSTAŁY
Z DARMOWYCH PORAD
FIZJOTERAPEUTY!

DIH Partnerem akcji jest PPF Hasco-Lek S.A.

Patroni merytoryczni:
prof. dr hab. n. med. Krzysztof Ziądo
Katedra i Klinika Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej
Śląska Akademia Medyczna

dr hab. n. med. Tomasz Urbanek
Katedra i Klinika Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej
Śląska Akademia Medyczna

prof. dr hab. n. med. Marek Maruszynski
Klinika Chirurgii Naczyniowej i Endowaskularnej
Warszawska Akademia Medyczna

Patroni medialni: **TVP 2** **POLSKA**

Organizator **s&p partners**



Mój dziadek Wojciech Warsiń

HISTORIA Tragiczne są na przestrzeni wielu wieków dzieje Pomorza. Hitlerowcy realizowali niemieczenie ludności poprzez wiono elementarnych praw politycznych i gospodarczych.

Anna Szabla

laureatka konkursu Akademi Pomorskiej

W okresie II wojny światowej (życie codzienne pod okupacją niemiecką i sowiecką, pobyt na robotach przymusowych lub obszarach pracy w Niemczech lub ZSRR, udział w ruchu oporu i walkach na frontach II wojny światowej).

Pomorze było intensywnie i celowo nasycane ludnością niemiecką, której stan odsetek sięgał 16 % ogółu mieszkańców. Zmasowano tu wojsko, policję i aparat terroru okupacyjnego. Utworzono specjalny poligon SS-Westpreussen do walki z ruchem oporu. Dlatego ruch oporu, partyzantka i konspiracja na Pomorzu miały bardzo trudne warunki i przechodziły różne koleje losu.

Niemcy prowadzili politykę rozdzielania rodzin w okresie zaborów, wrócili do niej w latach 1939-1945, „obdarzając” ludność Pomorza listami narodowościowymi. Kto nie chciał korzystać z tych list, musiał uchodzić z Pomorza, lub iść do bunkrów leśnych. Jeśli mu się to nie udało, ginął w obozach koncentracyjnych. Na Pomorzu, w tym w Borach Tucholskich, rozgrywała się ciężka walka. Walka ta toczyła się właściwie codziennie od września 1939 roku, przebiegała ona na wszystkich odcinkach życia, w każdym mieście i wiosce. Była to powszechna wojna o prawo do życia, o ziemię ojców, o mowę i kulturę narodu polskiego. Gauleiter Forster chciał, aby ludność Pomorza była czysto niemiecka. O tę właśnie sprawę rozegrała się jedna z największych bitew, którą wygrała ludność Pomorza. Ta cicha, niezauważalna niekiedy walka nie była bynajmniej bezkrwawa, bowiem liczba wysiedlonych i osadzonych w obozach przekroczyła 250 tys. osób, a liczba rozstrzelanych i zamordowanych dochodziła do 30 tys. Znałe są na Pomorzu fakty, kiedy to własnego brata wysiedlał z gospodarstwa drugi brat noszący mundur SA i na rodzinnym gospodarstwie osadzał Niemca. Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego miała dwa cele: kontynuowała bismarkowską politykę germanizacyjną, jak również pozyskiwała do szeregów niemieckiej armii nowych żołnierzy. Mieszkańców Pomorza przymusowo ubierano w mundury niemieckie i wysyłano na front.

Bory Tucholskie

Do Borów Tucholskich, po kampanii wrześniowej wrócił Jan Szalewski, który w marcu 1940 roku zorganizował oddział partyzancki „Szyszki”.

Organizacyjnie był on podporządkowany Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorza”. Składał się przede wszystkim z byłych żołnierzy kampanii wrześniowej i rezerwistów, ludzi, którzy uniknęli eksterminacji i wysiedlenia, względnie byli poszukiwani przez władze hitlerowskie. Partyzanci zbierali broń zakopaną w Borach Tucholskich w czasie wojny obronnej we wrześniu 1939 roku i organizowali siatkę wywiadu. Wiosną 1942 roku oddział był dostatecznie silny i uzbrojony, aby wykonywać poważniejsze akcje bojowe. Do najbardziej śmiałych i udanych operacji w tym czasie należy jedyny na ziemiach polskich zamach na Hitlera pod miejscowością Strych. Oddział otrzymał informację, iż w nocy z 8 na 9 czerwca 1942 roku na trasie Chojnice – Tczew będzie przejeżdżał pociąg z Hitlerem. Partyzanci rozkręcili szyny na stykach, aby doprowadzić do wykolejenia pociągu. Operacja się udała, tylko niestety sam Hitler nie padł ofiarą tego zamachu. Wysiadł w Malborku na spotkanie z gauleiterem Forsterem. Podobną akcję przeprowadzono z 21 na 22 czerwca 1942 roku; wysadzono pociąg jadący od stacji Czarna Woda na wschód. Zmiażdżeniu i kompletnemu zniszczeniu uległo 15 wagonów towarowych z wojskiem, czołgami i amunicją oraz jeden wagon osobowy z oficerami. Straty niemieckie wyniosły około 80 zabitych i ponad 100 rannych. Na skutek tej i poprzedniej akcji dywersyjnej ruch kolejowy na nowej dwutorowej ważnej trasie, prowadzącej aż pod Leningrad, został przerwany na ponad półtora tygodnia. W akcji kolejowej pod Rytlm zniszczono 60 wagonów amunicji, broni i czołgów. Po tych akcjach hitlerowcy w odwet zaaresztowali kilkadziesiąt Polaków, których wysłano do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Byli to przeważnie pracownicy kolejowi, których podejrzewano o kontakty z partyzantami. Niemcy za wskazanie sprawców dywersji kolejowej pod Strychem i Czarną Wodą wyznaczili 250.000 marek nagrody.

Mój dziadek

Jednym z wywiadowców Oddziału „Szyszki” był mój dziadek (Wojciech Warsiński), który urodził się 11.05.1911 roku w Lubni (pow. Chojnice). Jego rodzice mieli duże gospodarstwo rolne. Jako jedyny z ośmiorga rodzeństwa otrzymał wykształcenie. Ukończył Gimnazjum w Chojnicach, a w 1929 roku Liceum Handlowe. Przez 2 lata pobierał nauki w Seminarium Duchownym. Pewien czas pracował

w banku w Chojnicach. Ostatecznie zdecydował się zostać zawodowym żołnierzem. Przed wojną uczęszczał do Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. 2.03.1933 roku dziadek został wcielony do 16 P.A.L. jako radiotelegrafista. We wrześniu tego samego roku był skierowany do szkoły podoficerskiej; 19.03.1934 roku awansował na kaprala (był działonowym w 5 batalionie). W czerwcu 1935 roku rozpoczął naukę w szkole podoficerów zawodowych artylerii, a w sierpniu 1936 roku – służbę w 2 batalionie na stanowisku dowódcy plutonu jako kapral zawodowy. W marcu 1939 roku awansował na plutonowego. 20.08.1939 roku dziadek wyjechał na front w charakterze szefa dowództwa pułku. Jako ułan w Pomorskiej Brygadzie Kawalerii brał udział w Kampanii Wzrostowej, między innymi w bitwie nad Bzurą, zwanej bitwą pod Kutnem, która rozegrała się w dniach od 9 do 22 września 1939 roku. 19 września dostał się do niewoli. Tym razem zawdzięczał Niemcom życie, bowiem część żołnierzy, którym udało się kontynuować walkę trafiła do niewoli rosyjskiej. 5 marca 1940 roku zatwierdzono złożoną przez Ławrientija Berię, ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR /NKWD/ propozycję rozstrzelania bez sądu 25,7 tys. przetrzymywanych w obozach jenieckich oraz więziennych obywateli polskich – głównie oficerów, a także urzędników, policjantów, ziemian, przemysłowców i nauczycieli. Ten akt terroru miał zniszczyć polską inteligencję. 3 kwietnia 1940 roku funkcjonariusze NKWD rozstrzelali w Katyniu pierwszą grupę oficerów polskich więzionych od 1939 roku. Niemcy publikowali listy ofiar. Dziadek ze zgrozą znajdował na nich dawnych kolegów, ułanów.

Po powrocie do domu, po kampanii wrześniowej, jako Polak nie mógł znaleźć pracy jako urzędnik. Został robotnikiem leśnym. Od samego początku pomagał ludziom, których sytuacja zmusiała do ukrywania się w lesie. Początkowo pomoc ta polegała tylko na dożywianiu. Z czasem, kiedy na terenie Borów Tucholskich działalność rozpoczęła Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” zaczął działać w jej szeregach w konspiracji. Przyjął pseudonim „Jeleń”. Ścisłe współpracował z oddziałem partyzanckim „Szyszki”, którym dowodził Jan Szalewski. Pod jego dowództwem działał na stanowisku komendanta rejonu i Szefa wywiadu w stopniu podporucznika. W 1943 roku



Wojciech Warsiński (11.05.1911-11.03.1975).

Fot. Archiwum prywatne



Książeczka wojskowa.

Fot. Archiwum prywatne

przeszedł do Armii Krajowej. Dziadek doskonale władał bronią i swoje umiejętności przekazywał tym Kaszubom, którzy postanowili walczyć. W warunkach okupacyjnych Pomorza walka zbrojna nie mogła być jednak formą najważniejszą, dominującą. Nasycenie całego terenu żandarmerią, SS i gestapo

uniemożliwiało większą koncentrację sił partyzanckich. Dlatego szeroko rozwijały się sabotaż, dywersja, wywiad, represje. Ważną działalnością „Gryfa” była opieka nad ludnością cywilną. Ostrzegano przed aresztowaniami, wywozem na roboty, odbijano więźniów, wysyłano do obozów paczki, pomagano

rodzinom pomordowanych. Propagandą podtrzymywano wiarę w wyzwolenie, w zwycięstwo. Dziadek czynnie w tym uczestniczył, wykorzystując do tego znajomość z rodziną koleżanek z Lubni. Ich matka wyszła za mąż po raz drugi za Volksdeutscha Dykerta, a jedna z jej córek (szkolna koleżanka dziadka)

ski – wywiadowca Szyszkowski

eksterminację, wysiedlanie i zmuszanie do wpisywania się na niemiecką listę narodowościową. Ludność polską pozba-



W jednostce w Grudziądzu, rok 1938.

Fot. Archiwum prywatne

w 1940 roku poślubiła komendanta Schutzpolizei w Lubni, Volksdeutscha Laskowskiego. Dziadek ucho-
dził za mistrza w zdoby-
waniu informacji, dzięki
czemu udało mu się ura-
tować wielu ludzi przed
aresztowaniem. Za pośred-
nictwem Laskowskiego
(oczywiście bez jego wiedzy)
wiedział o mających nastąpić
aresztowaniach, czy wywie-
zieniu Polaków, którzy nie
podpisali III-ciej grupy nie-
mieckiej. „Jeleń” zawiadomił
wiele rodzin o grożącym im
niebezpieczeństwie, często
się nie ujawniając, bowiem
trudno było wszystkim za-
ufać. Czesław Napiontek,
kuzyn dziadka, pamięta, iż w
roku 1940 „Jeleń” przybiegł
na podwórko jego rodziców,
zdjął buty i marynarkę i po-
biegł przez pola do leśni-
czówki w Lubni, aby ostrzec
Stawskiego.

Zdażył w ostatniej chwili,
bowiem kiedy Maksymilian
Stawski skrył się w lesie, na
jego podwórko przyjechało
gestapo.

Dziadek czynnie uczestni-
czył w zbieraniu informacji
niezbędnych do przeprowa-
dzenia planowanego za-
machu na Hitlera. Brał rów-
nież udział w akcji
wysadzenia pociągu. Bardzo
często w dzień był robotni-
kiem leśnym i wywiadowcą,

w nocy walczył z bronią
w ręku.

Przeciw okupantom

Każdy, kto działał w kon-
spiracji nie mógł bezpo-
średnio wystąpić przeciwko
okupantowi, bowiem za
każdą przeprowadzoną akcję
Niemcy brali odwet na rodzi-
nach. Do 1943 roku dziad-
kowi w miarę udawało się
ukrywać swoją podziemną
działalność przeciw
Niemcom. Kiedy jednak zbyt
często ludziom udawało się
uniknąć aresztowań, komen-
dant posterunku Schutzpo-
lizei zgłosił swoje podej-
rzenia do jednostki
nadrzędnej. Ustalono, iż
dziadek prowadzi wrogą
działalność wobec okupanta.
Laskowski otrzymał rozkaz
aresztowania „Jelenia”. 9
kwietnia 1944 roku w I-szy
dzień Wielkiej Nocy aresz-
tował go na stacji kolejowej,
kiedy dziadek chciał jechać
na mszę świętą do kościoła
do Brus. Więzień został od-
prowadzony do tymczaso-
wego więzienia do Brus, skąd
po świętach miał być odwie-
ziony na gestapo do Gda-
ńska. W nocy partyzanci z
oddziału „Szyszkowski” odbili go z
więzienia. Od tego czasu był
zmuszony działać w pełnej
konspiracji. Przeniósł się do
bunkra w Borach Tuchol-
skich, skąd z innymi party-

zantami występował
zbrojnie przeciwko
Niemcom. Wszystkie dzia-
łania były utrudnione, bo-
wiem w okolicy mieściła się
żandarmeria i poligon wro-
giego wojska. Za dziadkiem
zostały rozesłane listy go-
ńcze, w których nazwano go
„czarnym bandytą”. Niemcy
zaostrzyli prześladowania rod-
ziny. Siostra dziadka z
mężem i 2 dzieci została wy-
wieziona do obozu w Potuli-
cach. Najeźdźcy systema-
tycznie konfiskowali zboże,
krowy i świny. Rodzice
dziadka byli zmuszeni
ukrywać żywność i zwierzęta
u sąsiadów. Któregoś ranka
zimą przyszli odebrać im
ostatnią krowę. Dla rodziny z
dziećmi oznaczało to głód. W
stodole spał dziadek i widział
całe zajście. Prababcia zoba-
czyła, jak z ukrycia celuje z
pistoletu do Niemców. Wie-
działa, że ujawnienie się na
terenie posesji partyzanta
oznacza śmierć dla całej rod-
ziny. Modliła się, aby
dziadek nie strzelił. Nie był
to jedyny raz, kiedy drżała o
życie swojej rodziny. Zimą
oddział dziadka miał po-
tyczkę z okupantem. Jeden z
uczestników walki został
ranny. Po śladach krwi
Niemcy doszli do stodoły,
gdzie ukryło się kilku party-
zantów, w tym ranny. W
sąsiedniej stodole spał
dziadek z kolegą. Okupanci
wrzucili do stodoły granaty.
Dwaj partyzanci spalili się
żywcem. Ich krzyk niósł się
po całej wsi. Dwóch, którzy
wyszli ze stodoły zostało od-
razu rozstrzelanych. Pra-
babcia wiedziała, że zabici
partyzanci należeli do od-
działu dziadka. Ktoś powie-
dział jej, że jej syn wołał
spłonąć, aniżeli się poddać.

Warunki na terenie Borów
Tucholskich nie sprzyjały
partyzantce. Rozległe kom-
pleksy leśne przecinały drogi,
dłuki i przesieki. Obszar
Borów Tucholskich zamiesz-
kiwała liczna rzesza
Niemców, którzy zajmowali
majątek pozostały po wysie-
dleniu Polaków, polskich le-
śniczych zastępowano nie-
mieckimi. Na obszarach
przyleśnych znajdowała się
duża sieć posterunków żan-
darmerii. Partyzantów zwal-
czała policja porządkowa, a
także specjalne ruchome od-
działy policyjne Jagdkom-
mando. Od połowy 1944
roku pojawiło się wojsko i SS.
Najtrudniejsze chwile w
bunkrze były podczas zimy,
kiedy nie padał śnieg,
którego opady maskowały
ślady butów. Posterunki żan-
darmerii systematycznie pa-
trolowały Bory Tucholskie w
poszukiwaniu partyzantów.
Po śladach po śniegu łatwo
było wytropić kryjówki par-
tyzantów. Nie zawsze można
było korzystać ze szczudeł
zakoczonych raciami jele-
ni, aby zmylić prześla-
dowców. Bywało, że dziadek

i jego koledzy siedzieli w
bunkrze bez jedzenia przez
kilka dni. Palić w piecu w
dzień też było niebez-
piecznie, gdyż dym był wi-
doczny z daleka. Z tego
okresu pozostał dziadkowi
nawyk picia bardzo gorącej
herbaty, jakby ciągle nie mógł
się rozgrzać.

Na terenie działania od-
działów partyzanckich znaj-
dowało się wiele ziemianek,
w których ukrywali się ludzie
z okolicznych miejscowości.
Uciekali do lasu, ponieważ
groziła im śmierć lub obóz
pracy czy koncentracyjny. Z
tymi ludźmi było sporo pro-
blemów. Nie służyli w
wojsku, nie przestrzegali
podstawowych zasad kon-
spiracji. Do walki partyzan-
ckiej nie nadawali się. W więk-
szości chcieli po prostu
przetrvać wojnę. Wałęsali się
po lesie w dzień, a nawet su-
szyli rozwieszoną na krza-
kach bieliznę. W ten sposób
narażali na obławy nie tylko
siebie, ale i partyzantów. Dla-
tego partyzanci swoje
bunkry zakładali z dala od
nich, często zmieniali bazy i
je maskowali.

Latem 1944 roku na te-
renie obozu SS-West-
preussen Niemcy skoncen-
trowali cztery dywizje SS, aby
ostatecznie zlikwidować
„bandy partyzanckie”. Nastal
wtedy najcięższy i naj-
krwawszy okres w dziejach
podziemia pomorskiego –
okres hitlerowskich pacyfi-
kacji. Specjalne oddziały SS
przetraszały w poszukiwaniu
partyzantów nie tylko lasy,
ale też wioski, a zwłaszcza
odosobnione zabudowania
gospodarskie. Za ukrywanie
partyzanta lub za jego ży-
wienie mordowali w be-
stialski sposób całe rodziny.

Jesienią 1944 roku dziadek
przyjął do swojego bunkra
Jana Kiedrowskiego pocho-
dzącego z Lubni, który mu-
siał kryć się przez Niemcami
po ucieczce z przymusowych
robót w zakładach zbożowo-
młynarskich w miejscowości
Seemuhl Kr. Schlochan. Trafił
tam za śpiewanie na ulicy
polskiej piosenki.

Mieszkańcy wsi znajdu-
jących się w sąsiedztwie
Borów Tucholskich w różny
sposób starali się pomóc par-
tyzantom. Ważne było ich
dożywianie. Pomimo, iż sami
mieli niewiele, dzielili się z
nimi żywnością. Na przykład
w Lubni ustalono, iż raz w
miesiącu jedna z rodzin
będzie oddawała świnia dla
„leśnych ludzi”. Dar-
czyńcy znaczyli zwierzę
przeznaczone dla party-
zantów, które w nocy było za-
bierane. Rodziny ludzi,
którzy ukrywali się w bun-
krach zaopatrywali w ży-
wność swoich bliskich.
Dziadek chodził po jedzenie
do swojego brata, bowiem
jego rodzinny dom był ob-
serwowany. W umówiony
dzień czekał na skraju lasu

Krótkie notki biograficzne

Wojciech Warsiński jest moim
dziadkiem. Po ucieczce z transportu
na Sybir w 1945 roku przez kilka
miesięcy ukrywał się w Borach Tu-
cholskich. W 1946 roku przyjechał
do Miastka, aby uniknąć prześla-
dowań. Niewiele to dało. Urząd
Bezpieczeństwa przez wiele lat
nękał jego i moją babcię częstymi
rewizjami o każdej porze, naj-
częściej w nocy. Represje nieco
osłabły po 1953 roku, po śmierci
Stalina. Dziadek nigdy nie wyrzekł
się swoich przekonań i ich nie
ukrywał, nie wstąpił do komuni-
stycznej partii. Swoje dzieci uczył
prawdziwej historii Polski. Pra-

cował w Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej. Jako człowiek „z
przeszłością” był gorzej traktowany
od innych, szczególnie członków
partii. Niejednokrotnie zarzucano
mu, że nie jest Polakiem. Nie o taką
Polskę walczył. Odszedł przedwcześ-
nie w 1975 roku.

Szalewski Jan również doświadczył
po wojnie represji ze strony ro-
daków. Siedział w więzieniu, był
nawet zamknięty w zakładzie psy-
chiatrycznym.

Jan Miętko po zakończeniu działań
wojennych pozostał zawodowym
żołnierzem. Pracował w jednostce
w Warszawie.

Wyróżnienie

Anna Szabla otrzymała wyróżnienie
w konkursie historycznym dla
uczniów szkół średnich
pod hasłem „Dzieje rodzin pomor-
skich w XX wieku”, zorganizo-
wanym przez Instytut Historii i Poli-

tologii Akademii Pomorskiej
w Słupsku
Anna Szabla jest uczennicą klasy
II Liceum Ogólnokształcącego w Ze-
spole Szkół Ogólnokształcących
i Technicznych w Miastku.

na sygnał od bratowej, która
zostawiała mu jedzenie w
piecu chlebowym. Jeden z
rolników, mający gospodar-
stwo rolne w sąsiedztwie ko-
mandantury Schutzpolizei w
Lubni, wspólnie z partyzan-
tami wykopał podziemny
tunel łączący jego stodołę z
lasem. Był on wielokrotnie
wykorzystywany przez ukry-
wających się ludzi, jako
droga ucieczki.

Ponieważ warstwa ziemi
nad tunelem była niewielka,
ziemia tam szybciej wysychała.
Kiedy nie padał deszcz
rolnik bronował pole, aby
ukryć miejsce, gdzie prze-
biegał tunel.

W dniu 9 września 1944
roku na tereny Borów Tu-
cholskich zostali zrzućeni żoł-
nierze armii polskiej na czele
z podporucznikiem Janem
Miętkim („Wirsi”). „Jeleń”
został łącznikiem między
Polskimi Siłami Zbrojnymi
utworzonymi na terenie
ZSRR i Armią Krajową.
Dziadek wykorystał to spo-
tkanie między innymi do
uzyskania informacji na
temat sytuacji politycznej na
świecie, bowiem wszelkie in-
formacje, jakie docierały do
ludności na ten temat były
wybiórcze i bardzo ubogie.
Ich głównym źródłem były
wiadomości przekazywane
przez BBC.

Armia Krajowa podlegała
rządowi londyńskiemu, PSZ
– moskiewskiemu. Dziadek i
jemu podobni wstąpili w szeregi
podziemnej armii tylko
po to, aby walczyć z oku-
pantem na wszystkie
możliwe sposoby. Nie chcieli,
aby plan Niemców dotyczący
zniczenia ludności Po-
morza doszedł do skutku.
Dziadek od samego powrotu
z kampanii wrześniowej na
wszystkie możliwe sposoby
ratował polskość swojej
ziemi. Była to wojna o prawo
do życia, o ziemię ojców, o

moję, kulturę. Pomimo wy-
kształcenia mógł pracować
tylko jako robotnik, po-
niważ nie podpisał III-ciej
grupy niemieckiej. W oczach
Niemców był człowiekiem
gorszego gatunku. Po wojnie
przez polski rząd został
uznany za przestępcę. W
1945 roku został aresztowany
przez NKWD za przynale-
żność do Armii Krajowej;
uciekł z transportu na Sybir.

Konspiracja pomorska na-
leży do najmniej zapisanych
kart historii Polskiego Pa-
ństwa Podziemnego.

Oprócz białych kart za-
ciera ją także wiele mitów, le-
gend, tajemnic i przekłamań.
Dość powszechne było uto-
żsamianie „eindeutschowa-
nych” ze zdrajcami, chociaż
w przypadku wielu ludzi był
to sposób na przetrwanie.

Ludność Pomorza wal-
czyła o obronę języka, kul-
tury, religii katolickiej,
a zatem tożsamości naro-
dowej już od czasów zaboru
pruskiego.

W czasie wojny trafiała do
obozów pracy
i obozów koncentracyjnych,
siłą wcielano ją do Wehr-
machtu. Działalność pod-
ziemna koncentrowała się
głównie na samoobronie:
pomocy materialnej ro-
dzinom ofiar prześladowań
i osobom zagrożonym,
udzielaniu schronienia,
pracy informacyjno-propa-
gandowej, wywiadzie, tzw. ci-
chym sabotażu z myślą
o uniknięciu krwawego
odwetu i na przygotowa-
niach do akcji powstańczej.
Kiedy przyszła wolność przy-
jęto ją nieufnie, wręcz wrogo.
Siedziała w więzieniach
za partyzantkę w szeregach
Gryfa Pomorskiego, Armii
Krajowej, za niezrealizowanie
obowiązków dostaw
zboża. Do dzisiaj część spo-
łeczeństwa nie uważa
Kaszubów za Polaków. ■



Kinderćpacz na katar

REPORTAŻ Haj bez recepty? Nastolatki mają na to sposób. Fundują sobie odlot powszechnie dostępnymi tabletkami. Skutki bywają fatalne. W najlepszym wypadku to bolesne „zejście” lub płukanie żołądka.

Joanna Kręzelewska

joanna.krzelewska@mediaregionalne.pl

– Nie wiem, co powiedzieć. Że moja córka jest narkomanką? Chyba trzeba mówić o tym wprost... – kryje twarz w dłoniach 41-letnia Alicja (nazwisko do wiadomości redakcji). – Każdy rodzic może to przejść, więc warto poinformować o tym, z czym eksperymentują nasze dzieci. Żebyśmy z nimi rozmawiali i – nie bójmy się tego – kontrolowali je.

Pani Alicja postanowiła podzielić się z nami smutną historią swojej córki. W wakacje nie zauważyła, że dzieje się coś złego.

– Córka spędzała sporo czasu z koleżankami z gimnazjum. Bywało, że zostawała u którejś na noc. Czasem po powrocie do domu zamykała się w pokoju albo od razu szła spać. Myślałam, że jest zmęczona. Że wiek dojrzewania robi swoje – opisuje kobieta.

Rozpoczął się rok szkolny. – Minęło zaledwie kilka dni. To było po południu. Córka z koleżanką dosłownie wtoczyły się do domu. Myślałam, że są pijane. Coś bełkotały o policjancie w zielonej czapce, o tym, że rowerem pojechały do Londynu. Nie czułam od nich alkoholu. Nagle koleżanka źle się poczuła. Zaczęła krzyczeć, że nie może oddychać, że... płuca jej zmały. Zadzwoeniłam po jej rodziców. Przyznały się. Powiedziały, że zwiększyły dawkę leku na kaszel.

Obie dziewczyny są teraz pod ścisłą kontrolą rodziców. Ci sprawdzają ich rozkład dnia niemal co do minuty. Sprawdzają kieszenie, plecaki. Chcą też je zabrać do psychologa. Boją się, że dziewczyny zdążyły się już uzależnić.

Lekcje z sieci

Takich przypadków w całej Polsce jest mnóstwo. Nie ma miesiaca, by jakiś uczeń nie trafił do szpitala po przedawkowaniu popularnego leku na kaszel. Niestety, wiedzę, po co sięgać, jest osiąść łatwiej, niż nauczyć się wzorów na fizykę. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę internetową nazwę leku i na dziesiątkach forów nastolatki wymieniają się wrażeniami. Polecają sobie dobór dawki. To tylko kilka wpisów:

„Wydawało mi się że, chomik lata za mną po pokoju. Głaskałam mojego królika i mówiłam, żeby nie płakał. Za pyskowanie wstawiłam go do kąta.”

„Zwała totalna, widziałam, jak kosmici lecą, miałam bombę w bucie, widziałam, jak czołg jedzie z wojskiem niemieckim. Biegałam i krzyczałam, że ktoś chce mnie zabić.”

„Podjechaliśmy wózkiem z Biedronki pod McDonald's



„(...) gdyby moja mama nie zadzwoniła po pogotowie, to bym umarła. Przez 2 tygodnie byłam w szpitalu. Gdy po mnie przyjechali, cały czas mdlałam i miałam plamy na całym ciele. A w karetkę wkręciła mi się scena z „na dobre i na złe” i krzyczałam „Zosiu pomóż, Zosiu, ja będę żyła, prawda?”

Fot. szc.hu

drive i gadaliśmy, że jesteśmy samochodem i nie chcieli nam dać jedzenia. (...) Głowa mnie swędziała, szyja mi pučila.”

„Widziałam różne rzeczy np. Pana „niebieskiego” który miał żółte oczy i tak mnie przeszywał wzrokiem (...) Pobiegłam do przyjaciółki z nią spać w jednym łóżku, bo bałam się zasnąć... I potem było coraz gorzej, bo zaczynałam wolniej oddychać i miałam wrażenie, że serce mi staje. W końcu zobaczyłam czarny obraz i spadałam po prostu w dół. (...) nie czułam bicia swojego serca. Moja przyjaciółka zapewniała mnie, że wszystko jest normalnie, a ja nie czułam. Myślałam, że nie żyję (...).”

Są też takie:

„Nie bierz tego. Też zaczynałam chodząc po forach i szukając info. Po 3 latach brania tabletek (przez ostatni rok brałam niemal codziennie, ew. co dwa dni). A teraz czeka mnie ROK w jakimś cholernym domu nadziei w Bytomiu. (...) potem musisz brać więcej i więcej.”

„Prawie zesłam z tego świata. W szpitalu mi powiedzieli, że to dziwne, że w ogóle żyję.”

„Ja po tym wylądowałam w szpitalu! Gdybym tam nie trafiła i nie zrobili mi płukania żołądka, już bym nie tu nie było.”

„Żałuję, że ponad pół roku temu tego spróbowałam. Moje fazy trwają czasami cały tydzień, bo ciągle dojadam. Gdy zaczęłam, nie mogłam przestać. (...) miałam robione badania i groziła mi żółtaczka. (...) mam problemy z koncentracją i pamięcią.”

Przeróżające dane

Ilu młodych ludzi regularnie odurza się tabletkami na kaszel? Trudno ocenić. W ciągu roku jednak liczba sprzedawanych w aptekach leków, które zawierają požądane przez nastolatki substancje psychoaktywne wzrosła aż o 2 miliony.

– Z problemem tym mamy do czynienia od trzech, czterech lat – mówi Włodzimierz Wawrzynowski, psycholog kliniczny, specjalista terapii uzależnień. – Nasilenie obserwowaliśmy w czasie, gdy zdelegalizowane zostały sklepy z tzw. dopalaczami. Młodzi ludzie zaczęli szukać innego źródła substancji, które doprowadzają ich

do zmiany stanu świadomości.

Nie będziemy podawać nazw leków (choć wcale nie trudno je poznać), a požądane substancje to głównie fenacetyl, stosowany w leczeniu psychoz, dekstrometorfan, który działa rozkurczowo na oskrzela, ale też aktywizująco na mózg, ośrodkowy układ nerwowy. Wreszcie kodeina, którą można znaleźć w niektórych lekach przeciwbólowych.

Czy od powszechnie dostępnych tabletek na katar można się uzależnić? – Od każdej substancji można się uzależnić – ucina wszelkie mity specjalista. – Wszystko zależy od ilości i częstotliwości. A ta bywa niestety zatrażająca. Dlaczego młodzi sięgają po taki odlot? – Powody są różne. Od chęci eksperymentowania z różnymi stanami świadomości, po sytuację, kiedy szukają w tym pocieszenia. Dokonują złego i bardzo złudnego wyboru – myślą: jest mi źle, sięgam po coś, by było mi lepiej – tłumaczy Włodzimierz Wawrzynowski.

Może dojść do tragedii

Przedawkowanie leku jest

możliwe, szczególnie, że dla każdego organizmu to inna dawka. Grozi to depresją układu oddechowego, zaburzeniem rytmu serca i oddychania, upośledzeniem pracy mózgu, nawet śmiercią.

Dlatego rodzice powinni zainteresować się, co ich dziecko ma w plecaku. – Ten rodzic, który dobrze zna swoje dziecko, który z nim rozmawia, obserwuje je, zobaczy, że dzieje się coś niepokojącego. Syn czy córka nie schodzi na posiłek, przemyka do pokoju i tam już zostaje – objawów może być wiele – wylicza psycholog.

Aptekarz może powiedzieć „nie”

Problem jest doskonałe znany aptekarzom. Co mogą zrobić? – Farmaceuta może odmówić sprzedaży leku, kiedy ma podejrzenia, że zdrowie lub życie pacjenta może być zagrożone – mówi Eugeniusz Jarosik z biura prasowego Naczelnej Izby Aptekarskiej. – I tak się dzieje. Aptekarze odmawiają wydania kilku opakowań leku, bo podejrzewają, do czego może on posłużyć, jest uzasadnione.

Ale aptek jest wiele. I to wykorzystują osoby, które – nie bójmy się tego określenia – ćpają leki. Mogą zaliczyć ich kilka i tym samym zdobyć to, czego chcą. – Wprowadzenie recept na te leki nie jest najlepszym rozwiązaniem. Są one przecież używane do leczenia niezwykłego. Gdyby pacjent za każdym razem, by je kupić, miał iść na wizytę do lekarza rodzinnego i poprosić o receptę, to skomplikowałoby system świadczeń medycznych. Proszę sobie tylko wyobrazić kolejkę... – mówi Eugeniusz Jarosik i dodaje: – Uświadamiać i uczyć rodziców i samą młodzież – to chyba jedyne rozwiązanie. I ogromna w tym rola szkół. Z nich może przecież płynąć pouczająca lekcja, jakie szkody może wyrządzić proceder odurzania się lekami.

Kilka szkół w Polsce przygotowało już nawet dla rodziców listy leków, tzw. kinderćpaczy, którymi narkotyzują się uczniowie. Jest ona opatrzona informacją o groźnych skutkach przedawkowania. I taki informator powinien stać się lekturą obowiązkową.



Adam Willma
adam.willma@mediaregionalne.pl

Porwanie wymyślił Stanisław Ciolek, lat 53, żyjący z obwoźnego handlu, z Wielkiego (woj. kujawsko-pomorskie). Najpierw sam wymyślał szczegóły akcji krok po kroku, potem wtajemniczył Kamila, swojego syna.

To miał być pomysł na szybkie pieniądze. A pieniądze były Ciołkowi potrzebne szybko.

Kamil: Ojciec dwa razy próbował rozkręcić interes. I skończyło się na tym, że mamy dwa kredyty do spłaty, a są jeszcze długi u różnych innych osób. Łącznie na kilkaset tysięcy.

Z milicji do kantoru

Długo za Ciołkiem ciągną się od lat. Gdy w 1989 odszedł z milicji, otworzył kantor wymiany walut. Twierdzi, że to wówczas pożyczył sporo na procent od świata przestępczego i dotąd nie może wyjść na prostą. Oficjalnie Ciołek jest goły jak mysz kościelna, bo wszystko przepisał na syna. Kamil, student stosunków międzynarodowych w Łodzi, jest więc właścicielem eleganckiej chałupy we Wielgim i dwóch działek.

Ale to żaden majątek w porównaniu do pieniędzy, które miały wpłynąć z porwania.

Padło na Wiesława Sikorę, właściciela dużego warsztatu samochodowego pod Włocławkiem. Sikorę zarekomendował Mariusz, kolega z Lipna, do którego Ciołek jeździł po jajka. Mariusz kilka lat pracował u Sikory, dużo wiedział i chętnie się wiedzą dzielił. Wiedział na przykład, że Sikora sprzedał we Włocławku działkę inwestycyjną. Podobno za okragłe 5 milionów.

Lizak i kajdanki

Ciołkowie wycyzyli, że bez większych problemów da się od rodziny Sikory wyciągnąć z 1,5-2 miliony. Akcja miała być zawodowa, więc nie było szans, żeby dali radę sami. Po rozpisaniu ról wyszło, że musi być co najmniej sześć osób. Dwóch miało pilnować, jeden – pożyczyć samochód, kolejny – pojechać motocyklem po okup. Chłopaków zwerbował Kamil – dwóch kumpi z sąsiedztwa, właściciela opła vectry (dobrze udawał policyjny radiowóz) oraz pociotka z dalszej rodziny.

Kilka tygodni zbierali informacje. Śledzili Sikorę w drodze z Włocławka do warsztatu pod miastem, przyglądali się, gdy wychodził na spacer z kijkami. Mieli wiedzę na temat najbliższej rodziny i codziennej pracy warsztatu. Wiele razy zbierali się w domu Ciołków, żeby omówić każdy szczegół. Podział pieniędzy był jasny – młodzi „strażnicy” mieli dostać po 50 tysięcy, kumpel od auta – okragłą setkę. Reszta była dla Ciołków i dla Mariusza.

Stary Ciołek wydedukował, że najpewniej będzie porwać pod pozorem kontroli drogowej. Skompletował kilka sztuk pneumatycznej broni, która wyglądała jak prawdziwa. Dwa mundury kupił od emerytowanego policjanta. Umówili się na 1300 złotych. Tamten dorzucił jeszcze lizak i kajdanki, a Ciołek obiecał, że pieniądze przywiezie za miesiąc.

Ile pan przekrętów narobił?

Ekipa Ciołka po raz pierwszy przebrała się 18 listopada 2011. Po południu stanęli przy drodze prowadzącej do warsztatu. Stanisław, który miał prowadzić akcję, wcisnął się w mundur. Prawie się udało – zatrzymali terenowego forda, kazali Sikorze otworzyć bagażnik, że niby kontrola. Sikora trochę się zdziwił, że obok radiowozu stoi citroen z ludźmi w kominiarkach, ale szybko to sobie zinterpretował jako tajną policyjną operację.

Akcję odwołał umówionym ruchem ręki Kamil. W terenówce Sikory był jeszcze ktoś, nie warto było ryzykować.

Stanisław chodził nerwowo, nie był pewny, czy Sikora się nie zorientował. Pojechał do Mariusza, żeby nadstawić ucha. Ten go uspokoił. Szef dał się nabrać, twierdził, że policja szukała pewnie zbiegłego więźnia.

Cztery dni później spróbowali znowu. Tym razem rano, gdy Sikora jechał do warsztatu z częściami do hondy.

– Kontrola dokumentów. Proszę otworzyć bagażnik.

Przepraszam, to porwanie

Życzyłbym
sobie, żeby
wszyscy
uprowadzeni
byli tacy
jak pan
– pożegnał się
ze swoją ofiarą
porywacz

Gdy Wiesław Sikora nachylił się nad bagażnikiem, „policjanci” wykręcili mu ręce, założyli kajdanki i wpełnili do forda.

– Jest pan aresztowany. Zabieramy pana do prokuratury.

Tyle, że do prokuratury jechali dziwną trasą, przez las, więc Sikora nabral wątpliwości.

– Ile przekrętów pan narobił? Ile pan przemalował samochodów? – weszli w rolę mundurowi. Sikora poprosił, żeby poluzować kajdanki, które wżynały się w skórę. Wymienili na inne.

Jechali jakieś 30 kilometrów. W końcu samochody stanęły w lesie. Któryś z chłopaków nałożył Sikorze kominiarkę na głowę, po czym wpełnł go do drugiego samochodu. Terenowy ford pozostał w lesie. Pojechali dalej.

Bo kula w łeb

– Panie Sikora, jest pan porwany dla okupu – oznajmił Ciołek, gdy przybyli na miejsce. – Okup wynosi 1,5 miliona.

Pod Sikorą ugięły się nogi. Nawet nie widział, kto zdejmuje mu z rąk kajdanki, bo na twarzy cały czas miał kominiarkę.

Ciołek, wyswobodzony z policyjnego munduru, przyszedł pogadać. Obiecał, że stanie na głowie, a załatwi Sikorze potrzebne leki, obiecał też razowy chleb i chudą wędlinę, zaproponował czekoladę.

Przeszli do spraw finansowych. Gdy Ciołek wspominał o pięciu milionach za sprzedaną działkę, Sikora opadł ręce. Wyjaśnił, że trzeba tę kwotę podzielić przez 10, bo tylko mały kawałek działki jest jego.

– Ile jesteście w stanie dać?

– 150 tysięcy.

Ciołek roześmiał się głośno. Sikora stwierdził, że na pewno nie zbiorą więcej niż pół miliona.

Wsiedli do samochodu i pojechali na polanę w lesie. Sikora dostał komórkę, żeby powiedzieć wszystkim synowi.

– Porwany? Tata, chyba żartujesz?! – Krzysztof, syn Sikory, rozplakał się do komórki.

Ciołek wziął słuchawkę: – Nie macie tyle? To bierzcie kredyt, zrzućcie się w rodzinie, bo inaczej kula w łeb – zagroził.

Upowiedział, żeby nie zawiadamiać policji, bo ma kontakt w bydgoskim CBS i jako pierwszy będzie wiedział, że informacja wyciekła.

Zazdroszcze panu rodziny

Wrócili do kryjówki (domek letniskowy jeden z chłopaków wynajął od kumpla, że niby potrzebuje go na kilka dni z kochanką). Zewsząd ciągnęło zimno, więc strażnik włączył grzejnik i przyniósł

koc. Sikora poprosił o herbatę.

Młody Ciołek, który dyżurował przy jeńcu, był ujmująco uprzejmy. Zaproponował, że pozwoli Sikorze zdjąć kominiarkę pod nieobecność szefa.

Tymczasem szef spuścił z tonu. Zaproponował milion, a później 800 tysięcy. W końcu przystał na propozycję Sikory.

Jeszcze parę razy jeździli do lasu, żeby ustalić szczegóły z rodziną. Dorota, córka Sikory, miała rozblokować bankowe konta, ale do zdjęcia blokady potrzebne były kody wysyłane na komórkę, a ta była u Ciołka. Porywacze przekierowywali SMS-y do Doroty, ale bez skutku. Liczby się nie zgadzały. W końcu Ciołek podjął decyzję, że podrzuci Sikorom telefon. Na prośbę Sikory porywacze zawieźli też do zakładu części do hondy i w nocy przetrzucili je przez płot.

Tym razem Dorocie udało się rozblokować konta. Ciołkowie uradzili, że pieniądze podejmą w Mniszku.

Ale nagle plan się załamał. Ciołek przyjechał i powiedział, że CBS grzebie w sprawie. Miał wrażenie, że ktoś go śledzi i ktoś przygląda się jego domowi. Poszedł do więźnia:

– Panie Sikora, bardzo przepraszamy, pomyliliśmy się co do pana osoby. To nie miał być pan.

Sikorze zrobiło się słabo, poprosił o otwarcie okna. Ciołek zdjął kominiarkę.

– Poznaje mnie pan?

Sikora wpadł w panikę. Skoro ujawnili nawet twarz, nie wypuszczą go żywego – rozumował logicznie.

Ale Ciołek podał mu rękę: – Ja jestem uczciwy człowiek. Gdybym wiedział, że pan doszedł do majątku uczciwą pracą, nigdy bym pana nie porwał.

Sikorze łza się zakłęciła w oku.

– Myślałem, że pan jest gangsterem – ciągnął Ciołek. – Bardzo panu zazdroszczę rodziny, zwłaszcza córki i syna, że tak bardzo są za panem... Życzyłbym sobie częściej takich uprowadzonych.

Porywacz i porwany rzucili się sobie w objęcia. Żegnali się jak starzy znajomi, ze łzami w oczach.

Prawdziwi zawodowcy

Ciołek stwierdził, że osobiście podwiezie zakładnika do Włocławka. Ten zapewnił, że wystarczy mu kurs do najbliższej miejscowości, dalej wróci tak-sówką. Ciołek jednak się upierał, więc pojechali. Sikora zaproponował, że położy się na tylnym siedzeniu, żeby ktoś nie zobaczył go w samochodzie i nie narobił Ciołkowi problemów.

W drodze rozmawiali o życiu. Ciołek zwierzał się z nieudanych interesów, opowiadał o nieuczciwych współnikach i nieżyczliwych ludziach, którzy podkablowali Sikorę. Opowiedział, jak śledzili Sikorę. Zdradził, że broń to jedynie atrapy.

Sikora – już we Włocławku – poprosił niedawnego oprawcę, aby wysadził go kawałek od domu, bo na miejscu mogła być policja. Policji nie było, ale pojawiła się natychmiast po powrocie Sikory. Tyle że poszukiwany nie chciał rozmawiać. Wydobyli od niego tylko kilka zdań. Że to nie byli amatorzy, ale prawdziwi zawodowcy.

Nie słuchałem mamy

Policjanci przebiegający nie zdążyli jeszcze sprzątnąć domku letniskowego, kiedy przyjechali po nich prawdziwi mundurowi. Żaden mężczyzna nie kwestionował udziału w porwaniu.

Kamil Ciołek napisał z aresztu wzruszający list do prokuratury:

„Droga Pani Jadwigo, dziękuję za zastosowanie aresztu. Podczas pobytu w więzieniu pomału, aczkolwiek konsekwentnie i z wielkim przekonaniem, zacząłem pojmować i rozważać, co jest dla mnie najważniejsze. Wstyd przyznać, poszedłem w ślady ojca, który przecież 11 lat spędził w więzieniu. A wcześniej był w milicji. Nie doceniłem nauk wpajanych przez mamę”.

Kamil napisał też w areszcie gryps do kolegi od porwania: „Ja ze starym jestem najgorszy. W nic cię nie wrobimy, mam kodeks karny i nie będzie tak źle”.

Sikora przez dłuższy czas dochodził do siebie po porwaniu. Jego wyrozumiałość dla porywaczy stopniała, gdy dowiedział się, z kim ma do czynienia. Stanisław Ciołek ma już na koncie udział w jednym porwaniu oraz brutalny napad rabunkowy.

Sprawa toczy się w sądzie. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Personalia zostały zmienione.



Malajkat: Wymagam od innych tyle, ile od siebie

ZNANI Wojciech Malajkat, aktor filmowy i teatralny, dyrektor warszawskiego Teatru Syrena był jurorem podczas Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”.

Joanna Krężelewska

joanna.krzezewska@mediaregionalne.pl

O pobytach w nadmorskich łazach:

– Łazy to jest takie miejsce, w którym w czasie studiów, w czasie już prehistorycznym, odbywały się warsztaty kabaretowo-aktorskie. Prowadził je Zenon Laskowik. Zbierał nas na nie co roku w wakacje. Miał wiele do powiedzenia. O aktorstwie, o życiu na estradzie. To były bardzo... burzliwe warsztaty. I ta szkoła przydała mi się bardzo.

Z łazami wiąże się pewna anegdota. Kiedy pierwszy raz tam przyjechałem, zostałem zaproszony na jedną z pierwszych edycji Festiwalu „Młodzi i Film” do Koszalina. Miałem 23 lata i nigdy wcześniej nie byłem nad morzem. Przyjechałem najpierw do Koszalina, a po festiwalu do Łazów. Dotarłem tam już wieczorem. Było za późno na morze. Od razu przechwycili mnie koledzy. Poprosiłem, żeby pokazali mi Bałtyk. Stwierdzili, że to się już nie opłaca i... usiedliśmy do rozmów. Przeciągnęły się do rana. Odespałem. I jak się podniosłem, to już był wieczór i znów było za późno na morze. Po jakiś trzech dniach udało mi się z tego zakłętą koła wyrwać i zobaczyłem wreszcie Bałtyk.

O biznesie w akademiku:

– Złożyłem w życiu jedną spółkę. Z Piotrem Polkiem. Mieszkaliśmy razem w pokoju akademiku. Powiesiliśmy za obrazkiem, który mieliśmy na ścianie, akt kobiecy. I zapraszaliśmy kolegów, w ramach niespodzianki oferując... coś. Postawiliśmy naprzeciw ścian z plakatem krzesło, na stole stała szklanka z wodą. Za drobną opłatą taka randka w ciemno. Kładli dwa czy trzy złote, myśmy przyciemniali światło... Ja świeciłem latarką na obraz, Poluś podchodził, odchyłał na chwilę obraz i zasłaniał. Za kolejną drobną opłatą można było popatrzeć dłużej. Pod wieczór mieliśmy na... chleb.

Sprawiedliwy, ale wymagający nauczyciel:

– Ja wymagam od studentów tyle, ile od siebie. Zresztą nie tylko w tej kwestii. Zazwyczaj od życia i od ludzi dokładnie tak samo.

Takie mam kryterium. Sprawdzam na sobie – w razie czego. Jak student twierdzi, że czegoś nie da się zagrać, wchodzę na scenę i... się da. I nie ma wyjścia. Albo



Wojciech Malajkat w 2010 roku otrzymał od prezydenta Bronisława Komorowskiego tytuł Profesora Sztuk Teatralnych.

Fot. Radosław Brzostek

trzeba to zagrać, a jak nie, to zastanowić się, czy być w tej szkole.

O swojej niezbyt częstej obecności w kinie polskim:

– Te filmy, w których chciałbym zagrać, powstają bez mnie. A te propozycje, które dostaję, cóż, nie chcę, żeby te filmy powstały ze mną. Wiedocześnie nie ma zapotrzebowania na mnie w tej chwili, ale ja się nie martwię, bo mam tak dużo pracy w teatrze, że to nie spędza mi snu z powiek. Nie mam czasu na głupoty.

Rada dla zdających na studia aktorskie:

– Trzeba być sobą. Z całej siły, jak najbardziej być sobą. Na to liczymy, siedząc w ko-

misji, która ma przyjąć młodych ludzi na studia. Kiedy się idzie zdawać do szkoły, człowiek jest bardzo zdenerwowany, chowa się za jakąś maskę, coś sobie wymyśla, mówi nie swoim głosem, z nie swoim temperamentem. My liczymy na to, co jest w samym środku człowieka. To trzeba nam pokazać.

Kiedy sam pojechałem na egzaminy wstępne – i to nie jest rada! – byłem trochę niedouczone. Mam ogromne kłopoty z uczeniem się na pamięć. Nie umiałem dobrze, bo zdecydowałem się późno i miałem mało czasu. Ale byłem sobą. Zerkalem na tego człowieka, który miał moje teksty, czekałem na odpowiedź. I dziś wiem, że przez to, że byłem taki „prawdziwek”, jakoś się udało.

O dubbingu:

– W zawodzie aktorskim jest tak, że czasem trzeba zaśpiewać piosenkę, czasem zrobić dubbing, a to przeczytać w radiu powieść, a to zagrać Hamleta, a to Rzędziana, jadąc na koniu. I już. Dubbing polega na tym, że stoi się przed dużym ekranem. Samemu. I to chyba jedyna trudność, bo nie ma innych postaci obok i nie słyszę, jak one mówią, tylko muszę sam swoją drogę przeżyć i nagrać samotnie głos do całego filmu. Ale od tego mam wyobraźnię.

O zdających do szkoły teatralnej:

– Nie mogę generalizować. Nie mogę powiedzieć, że wszyscy marzą o jedynie karierze, sławie, życiu jak w se-

rialu. W tym roku do Akademii Teatralnej w Warszawie próbowało dostać się 1200 osób. Na 20 miejsc. To był rekordowy rok. Ludzie myślą czasem, że zrobi się trzy miny, coś się pobajeruje i dostanie do szkoły, która ma uczyć zawodu, warsztatu i umiejętności scenicznych. W tym roku stało się niestety coś, co świadczyło o poziomie. Weszła pani, zapytałam, jakie ma teksty, poprosiłem, żeby jeden z nich powiedział ironicznie. Zapytała, co to znaczy, co to jest ironia...

Czy nie żałuje, że nie jest klasycznym celebrytą, nie jeździ za pieniądze kolorowego magazynu do ciepłych krajów na sesje zdjęciowe:

– Nie żałuję. Pojechać do Portugalii za pieniądze i zrobić sobie zdjęcie to nawet nie jest takie głupie. Jak na razie nikt mi nie zaproponował i nigdzie się nie wybieram. Ale dla mnie celebryta to ktoś, kto nie ma nic do powiedzenia. Nie wie co to jest ironia! (śmiech) Ubierze się, czy też przebierze, pomaluje i idzie w ten tłum, który go kreuje. Bez fleszy i blichtru ich by nie było. Gdybym miał przykładać papierek lakmusowy, sprawdziłbym, czy bez nakręcającego głosu osoba kimś jest. Jeśli nie, jest celebrytą.

O tym, że nie kłania się publiczności po spektaklu:

– Rzeczywiście nie kłaniam się w sposób klasyczny po przedstawieniu. Z szacunku dla mojej widowni. To co ja wykonuję na scenie, to jest praca. Ciężka praca. Naprawdę. Rozmawiam w teatrze z państwem, państwo przychodzi, wymagam od państwa uwagi, skupienia, żebyście byli czujni na wszystkie zwroty, które ja powoduję na scenie. I potem – to mi się nie chce w ogóle zgodzić, że napracowałem się i mam się jeszcze uklonić? Ze co?

Nie mam nic do kelnerów, ale w eleganckiej restauracji przychodzi kelner, stawia danie i się kłania. Uważam, że nie powinien. Bo on też pracuje.

Świętej pamięci Luciano Pavarotti kłaniał się tak (tu Wojciech Malajkat wstaje i unosi z uśmiechem obie ręce w górę). On jest moim idolem. Tak to powinno być. On się cieszył razem z ludźmi, że się powiodło, podobno, że ludzie się cieszą. No

Kim jest?

Wojciech Malajkat

W 1986 roku ukończył studia w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Występował w Teatrze Studio i Teatrze Narodowym w Warszawie, gościnnie m.in. w Teatrze Scena Prezentacje w Warszawie. Pedagog na stanowisku profesora w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Od stycznia 2009 roku jest dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Syrena w Warszawie. Za zasługi w pracy artystycznej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Dubbingował m.in. Kota w Butach w „Shreku”, Mańka w „Epoce lodowcowej”. Ostatnio na wielkim ekranie wystąpił w „Liściach do M.” w 2011 roku.

ja tak jak Pavarotti nie robię, żeby nie było, że mi odwalilo. Ale się uśmiecham. Owszem, dostaję pytania dlaczego tego nie robię. No nie robię i koniec.

O Teatrze Syrena, którego jest dyrektorem:

– Teatr Syrena, jest taki jak ja, jak role które grałem, grywam i mam nadzieję grać. Jest zabawny i ociera się o refleksję. Można tam odnaleźć komedię sensacyjną i dramat psychologiczny. Teatr to jest rozrywka. Ma rozerwać codzienność, ten stały rytym w którym jesteśmy – zakupy, praca, przedszkole, dzieci, zakupy i tak dalej. Mam na dwie godziny zabrać państwa w inny świat w inne emocje.

Chodzi tylko o to, by ta rozrywka była na jak najwyższym poziomie. Ma wymagać od publiczności, a nie dać papkę, która oni przeżuja i wypłują za rogiem. Ma wchodzić w dialog, pytać ludzi o to, co myślą. Teatr Syrena to ja.

O wymarzonej roli:

– Zazwyczaj aktor mówi, że chciałby zagrać Hamleta. Ja go zagrałem dwa razy. Jako debiut w wieku 23 lat. I po 20 latach drugi raz. Gdybym miał już marzyć... Zagrałbym go trzeci raz. Bo z moim Hamletem jest tak, że zagrałem go w wieku 23 lat taki, jaki wtedy byłem. Takie cięło latało po tej scenie. Po 20 latach on się ze mną nie rozstał i okazało się, że jestem innym Hamletem. Z przeżyciami, innym doświadczeniem. Jakbym mógł za 10 lat znów zagrać Hamleta... hmmm... Tego był właśnie chciał. ■



Rodzic musi być super. Taki, że wow!

WYCHOWANIE Dokładnie tydzień temu w Stargardzie odbyły się bezpłatne warsztaty z Dorotą Zawadzką. Telewizyjna Superniania przyciągnęła komplet rodziców, chętnych dowiedzieć się, jak mądrze wychowywać dzieci.

Emilia Chanczewska

emilia.chanczewska@mediaregionalne.pl

Spotkanie z Dorotą Zawadzką zorganizowało Stowarzyszenie Sportowe Maluszki i firma Socatots. Było to trzecie z dwudziestu siedmiu takich spotkań w całej Polsce, pod szyldem „Aktywna rodzina – Relacje na medal”. Akcji patronuje rzecznik praw dziecka. Warsztaty miały charakter wykładu znanej z telewizji („Superniania”, „Taniec z Gwiazdami”) psycholog rozwojowej Doroty Zawadzkiej, po którym można było zadawać jej pytania. Sala była pełna, przyszły głównie młode mamy, ale nie tylko. Były też małżeństwa i sami tatusiowie. Bile 2,5 godziny spotkania minęły bardzo szybko.

Nie wyolbrzymiaj problemów

Dorota Zawadzka ma niekwestionowany talent do ciekawego opowiadania, podtrzymywania zainteresowania słuchaczy przez przeplatanie praktycznych porad zabawnymi anegdotami.

Superniania lubi mówić o sobie, o swoich synach, którzy jak podkreśla, dużą inteligencję odziedziczyli po mamusi. Jednocześnie ma dystans do siebie. Mówi wprost o tym, że jest gruba, bo dużo je. Śmiała się, że pewnie uczestnicy wykładu w myślach stwierdzili, że na żywo wygląda grubiej, niż w TV. Nie ukrywa, że jest uzależniona od internetu, przyznała że dosłownie mieszka na Facebooku.

Dorota Zawadzka zajmuje się nie tylko dziećmi zdrowymi, spotyka się także z rodzicami dzieci niepełnosprawnych. W Stargardzie uświadamiała, że wszelkie problemy matek dzieci zdrowych są nieporównywalne do tego, z czym na co dzień muszą mierzyć się rodzice dzieci z jakimikolwiek deficytami. Dlatego nie powinniśmy ich wyolbrzymiać, choć nie można ich też bagatelizować. Bo, jak to obrazowo ujęła, brak zainteresowania naszym dzieckiem może doprowadzić do sytuacji, że „córeczka przyprowadzi nam do domu Zygmunta starszego od ojca”.

Bądź ważny dla dziecka

Spotkanie rozpoczęło się od sesji zdjęciowej. Dorota Zawadzka cierpliwie pozowała do wspólnych zdjęć. Czas na fotki i autografy w książkach Doroty Zawadzkiej był też po spotkaniu,



Superniania ostrzegała, że należy interesować się dzieckiem w każdym wieku, wsłuchiwać w nie. Inaczej córka może przyprowadzić nam do domu „Zygmunta starszego od ojca”.

Fot. Emilia Chanczewska

choć towarzyszący mąż Robert Myśliński troszczył ją poganiał, obawiając się drogi powrotnej do Warszawy. Pan Robert podpowiadał troszkę żonie podczas wykładu i sprzedawał w holu jej książki. Chętnych do zakupu było sporo, bo zachęciło ich ciekawe i wartko poprowadzone spotkanie. Pięć książek zostało rozlosowanych.

Choć głównym tematem miał być sport i rekreacja, poruszonych zostało wiele innych. Wszystkie oczywiście związane z wychowywaniem dzieci.

– Nie ma ważniejszej rzeczy, niż budowanie więzi z dzieckiem, pokazywanie i wyjaśnianie mu świata – podkreślała Dorota Zawadzka. – Miłość dziecka trzeba sobie wypracować, musimy nadążać za dziećmi, wejść w ich świat. Trzeba być

dla dziecka kimś ważnym, wzorcem. Być taką osobą, żeby dziecko cię podziwiała, by mówiąc o tobie, o tym co potrafi mama i tata, robiło „wow!”.

Nie nakładaj czapeczki

Przez cały wykład przewijały się kwestie wielkiej roli aktywnego i higienicznego trybu życia.

– Dzieci w Polsce są przegrzewane – stwierdziła Superniania. – Dlatego tak bardzo była u nas krytykowana księżna Kate, gdy pokazała noworodka bez czapeczki.

Mówiła też, że nie jest konieczne dokładne przykrywanie śpiącego dziecka, a zawiązanie kołderki pod nóżki ma zadanie przede wszystkim obronę przed wyimaginowanymi potworami.

Opowiadała o przedszkolach w Norwegii, w których

dzieci po 8 godzin spędzają na dworze i wychodzi im to na zdrowie.

Radziła, że chcąc nauczyć dziecko aktywności, na przykład jazdy na rowerze, nie można mu o tym mówić, ale należy samemu dać przykład, z entuzjazmem wsiadając na rower.

Tak jest zresztą ze wszystkim. – Nie można wychylając się zza gazety upominać dziecko, że nie czyta się przy jedzeniu! – mówiła.

Naśmiewała się troszkę z mamusiek, które na wspólne zajęcia ruchowe z dziećmi ubierają mini i szpilki.

Ograniczaj telewizję

Dorota Zawadzka, choć większości dała się poznać jako pani z telewizji, nie ukrywa że ma do telewizji wiele zastrzeżeń. – Przypadkiem trafiłam na odcinek serialu „Rodzinka.pl” – opo-

wiadała. – Matka darła się na dzieci, ojciec wyzywał je od kretynów – krytykowała.

Przestrzegała przed zbyt długim oglądaniem TV przez dzieci. – Telewizja raczej odbiera, niż daje – uważa Dorota Zawadzka. – Kto ogląda za dużo – świruje! – ostrzegała.

Polecała za to czytanie książek, mówiła o wspomnianym przez jedną ze stargardzkich mam, znanym (przez siebie osobiście) piarszu literatury dziecięcej, Grzegorzu Kasdepke. – Ułubione pytania dzieci, które usłyszałam na spotkaniach autorskich Grzegorz Kasdepke, to: Ile pan zarabia? Czy był pan kiedyś przystojny? – opowiadała.

Pani Dorota mówiła o szczerości dzieci, o tym że wypalają wszystko. Że tata bije mamę albo że mama ma grube faldy.

Opinie Internautów na profilu Doroty Zawadzkiej na Facebooku:

- Dorota Zawadzka: Po warsztatach: Świetna, aktywna grupa:)
- Pani Iwona: Było super, mega fajnie :) Dziękujemy i zapraszamy ponownie :) Ps. Moi chłopcy przeżyli bez mamy, jednak można hi hi.
- Pani Olga: Jestem zafascynowana. Chciałabym tak dużo wiedzieć i zastosować to w swoim życiu oraz mieć tak kochającego męża
- Pan Paweł: To niesamowite móc słuchać Panią na żywo... szkoda, że tak krótko... Zapraszamy znowu do nas :)
- Pani Anna: Wykład konkretny, potrafi Pani podtrzymać nasze zainteresowanie praktycznymi, życiowymi radami. Obecność na dzisiejszym wykładzie dużo mi dała, jako matkę i osobie pracującą z dziećmi. Dziękuję!

Daj sześciolatka do pierwszej klasy

O co pytały Dorotę Zawadzką mamy i tatusiowie? – Trzeba wybierać, z kim dziecko ma spędzać czas, czy dziecko ma wybrać samo? – pytała jedna z mam.

– Przede wszystkim musi wiedzieć, że może spędzać czas z każdym – odpowiadała Dorota Zawadzka. – A my pamiętajmy, że dziecko ma prawo też się ponudzić, płuć, łapać i rozwijać.

– Co zrobić, gdy teściowa się wtrąca?

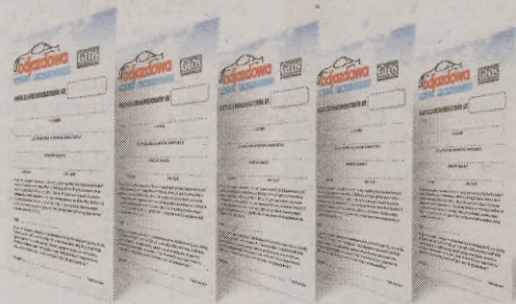
– To synek powinien jej powiedzieć, gdzie są granice – mówiła. – I że w moim domu są moje zasady. I albo mamusia się dostosuje albo będziemy się rzadziej widywać. A teściowa z synową powinna rozmawiać jak matka z matką, a nie jak matka z córką.

– Czy jest pani za tym, by sześciolatki szły do pierwszej klasy?

– Jestem cała ZA! – odpowiadała. – Mówię to głośno i spotkał mnie za to ogromny „hejt”. Obydwa moi synowie, wiele lat temu, zaczęli szkołę w wieku sześciu lat i doskonale sobie poradzili. A przecież teraz program został obniżony dla sześciolatków. To siedmiolatkowie mają problem, bo dla nich jest teraz za łatwo. Sześciolatki radzą sobie z relacjami z siedmiolatkami. Zwykle szybciej do szkoły przygotowane są dziewczynki. Znam też siedmio- i ośmiolatków, którzy nie są jeszcze gotowi. W szkole wiele zależy od dobrego nauczyciela. ■

Uwaga Czytelnicy! To na zwiększenie szans

LOTERIA Jeszcze tylko dziś możesz złożyć zamówienie na prenumeratę pocztową „Głosu” na nagrodę mogą wzrosnąć aż trzykrotnie!



Tylko dla
Prenumeratorów

3x
większe
szanse!

W czasie trwania loterii Prenumerator otrzymuje
65 szansa na zdobycie samochodów,
zamiast standardowych 20.

Jako Prenumerator dodatkowo
otrzymasz 5 kart
do wycięcia w „Ekstra Magazynie”.
Już jedna taka karta daje szansę
na wielką wygraną.

Czytelniku, jeśli jeszcze nie zdażyłeś skorzystać z oferty prenumeraty pocztowej to pośpiesz się, ponieważ dziś jest ostatni dzień na składanie zamówień. Żeby zamówić prenumeratę pocztową „Głosu” skontaktuj się ze swoim listonoszem lub pójść do dowolnej placówki Poczty Polskiej. Zamawiając prenumeratę pocztową na IV kwartał br. możesz zaoszczędzić konkretne pieniądze. Kupując gazetę w sprzedaży detalicznej przez 3 miesiące wydasz 155,20 zł, natomiast koszt prenumeraty pocztowej to 91 zł, zachowasz więc w kieszeni 64,20 zł. Prenumerata daje gwarancję otrzymania wszystkich wydań „Głosu”, raz w tygodniu doręczany jest dodatek „Tele” z programem telewizyjnym oraz tygodnik regionalny. Jednak to nie wszystko, ponieważ każdemu Prenumeratorowi raz w miesiącu wysyłamy specjalne dodatki. Cykliczny miesięcznik historyczny „Głos ma Historia” oraz kolorowy miesięcznik z najciekawszymi artykułami, wywiadami oraz reportażami „Ekstra Magazyn”. Biorąc pod uwagę korzyści prenumeraty, należy zwrócić uwagę, że prawdopodobieństwo wygrania atrakcyjnych nagród wzrasta trzykrotnie. Przeciętny Czytelnik w

trakcie trwania loterii będzie mógł zebrać 20 zestawów kuponów wyciętych z „Głosu”. Prenumeratorzy oprócz standardowych kuponów otrzymają od nas aż 45 kart loteryjnych, a więc mają 65 szans by stać się szczęśliwym posiadaczem jednego ze wspaniałych Citroenów, które już czekają na nowego właściciela.

Dla osób, które mają swoje przyzwyczajenia i dzień rozpoczynają od porannej lektury prasy proponujemy prenumeratę poranną. Jest ona doręczana do skrzynki pocztowej od poniedziałku do so-

boty włącznie do godziny 7.00 rano. Prenumeratę poranną można zamówić dzwoniąc do Serwisu Prenumeratora jeszcze do piątku, 27 września. Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-15.00

pod nr tel. 800 20 35 35 lub 94 347 35 37.

Czytelnicy, którzy lubią odwiedzać zaprzyja-



Co zrobić, żeby wygrać?

Sposób 1.
Codziennie, od piątku 11.10.2013 roku do środy 11.06.2014 roku, na łamach „Głosu” będą publikowane kupony (numerowane od 1 do 200). Aby wziąć udział w loterii, należy wyciąć i zebrać zestaw minimum 10 kolejnych, następujących po sobie kuponów, ukazujących się w gazecie.

Sposób 2.
Każda osoba, która zamówi prenumeratę „Głosu” na przynajmniej jeden z dziewięciu miesięcy trwania loterii, będzie mogła wziąć udział w losowaniu, zbierając specjalne karty dla Prenumeratorów. W każdym miesiącu Prenumerator otrzyma pięć takich kart, które będą drukowane w dodatku „Ekstra Magazyn”. Pierwszy

komplet kart już w październiku.

W czasie loterii odbędą się trzy losowania nagród dodatkowych i jedno główne losowanie w Koszalinie.

Pierwsze losowanie
Pierwsze losowanie odbędzie się 11.12.2013 r. Wtedy rozlosujemy nagrody: samochód osobowy Citroën C1, skuter, telewizor, kino domowe, notebook, zmywarka, rower, tablet, aparat fotograficzny, ekspres do kawy.

Drugie losowanie
Drugie losowanie odbędzie się 26.02.2014 r. Rozlosowane zostaną: samochód osobowy Citroën C1, skuter, tele-

wizor, kino domowe, notebook, zmywarka, rower, tablet, aparat fotograficzny, ekspres do kawy.

Trzecie losowanie
Trzecie losowanie odbędzie się 23.04.2014 r. Rozlosujemy: samochód osobowy Citroën C1, skuter, telewizor, kino domowe, notebook, zmywarka, kino domowe, notebook, rower, meble ogrodowe, tablet, aparat fotograficzny, ekspres do kawy.

Finałowe losowanie
Finałowe losowanie odbędzie się 28.06.2014 r. Rozlosowane zostaną następujące nagrody: 2 samochody osobowe Citroën C-Élysee, 3 skutery, telewizor, kino domowe, notebook,

zmywarka, kino domowe, notebook, 2 zestawy mebli ogrodowych, 3 rowery, tablet, aparat fotograficzny, ekspres do kawy. Aby wziąć udział w loterii, należy kartę dla Prenumeratorów lub komplet 10 kuponów wyciętych z gazety przesłać lub dostarczyć pod jeden z podanych poniżej adresów biur loterii „Głosu”:

- ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
- ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
- ul. Nowy Rynek 3 71-875 Szczecin

UWAGA!
Ważne, aby na kopercie dopisać „Odjazdowa loteria Głosu”.

Marzysz o nowym samochodzie?
Zagraj w loterii "Głosu",
może to Twoja szansa na wygraną

**SERWIS
PRENUMERATORA**

Wszelkie informacje o prenumeracie
„Głosu” uzyskasz pod bezpłatnym
numerem telefonu
800 20 35 35



Loteria „Głosu”

15

piątek 20 września 2013 r.

To ostatni moment szanse na wygraną.

„Głosu”! Nie czekaj na listonosza, idź na pocztę i złóż zamówienie. Twoje szanse

zniony kiosk, obsługiwany
przez Ruch, mogą skorzystać

z prenumeraty teczkowej
„Głosu”. Koszt tej prenume-
raty to 45 zł za miesiąc. Jest to
tańsza propozycja niż
sprzedaż detaliczna.

Zamówienie
można
składać
do

poniedziałku, 23 września w
punktach prasowych, obsłu-
gowanych przez RUCH S.A.

Już niebawem rozpocznie
się nowa „Odjazdowa loteria
Głosu”, w której redakcja
„Głosu” przygotowała dla
swoich Czytelników wiele
wspaniałych nagród o łącznej
wartości ponad 240 tysięcy
złotych. Naprawdę warto
grać. Do rozdania mamy
m.in. skutery marki Solatio,
rowery marki Romet, telewi-
zory LG, kina domowe
SONY, notebooki SAM-
SUNG, zmywarki
BOSCH, meble ogo-
rodowe, tablety
TRACER, aparaty
cyfrowe CANON
oraz ekspresy do
kawy.

Jak przy-
łączyć się

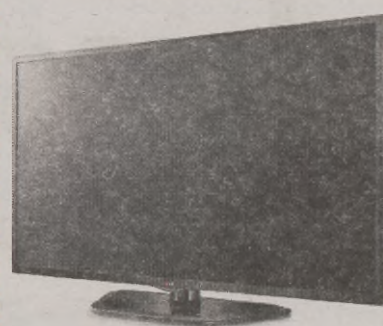
do naszej zabawy? Zasady lo-
terii nie zmieniają się od lat.
Może w niej wziąć udział
każdy pełnoletni Czytelnik
naszego dziennika. Osoby
zainteresowane uczestnic-
twem muszą zebrać przy-
najmniej jeden zestaw dzie-
sięciu następujących po
sobie kuponów, które co-
dziennie będziemy dru-
kować na łamach „Głosu”. Już
jeden taki komplet daje
szanse na wygraną. Należy
jednak pamiętać, że im wię-
cej zestawów, tym większe
prawdopodobieństwo wy-
granej.

Swoje szanse Czytelnicy
mogą zwiększyć zamawiając
prenumeratę. Każdy Prenu-
merator, korzystający z do-
wolnej formy prenumeraty
raz w miesiącu otrzyma od
nas pięć kart loteryjnych do
wycięcia z dodatku „Ekstra
Magazyn”. Jedna karta
to równowartość dzie-
sięciu standardowych
kuponów.

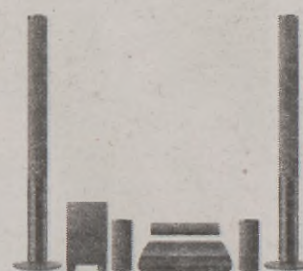
Każdy zestaw kup-
onów wyciętych z
gazety oraz każdą
kartę loteryjną należy
czytelnie wypełnić,
włożyć do oddziel-
nych kopert i dostar-
czyć lub wysłać do
jednej z trzech re-
dakcji „Głosu”. Ku-
ponów i kart nie
należy łączyć i
wkładać do jednej ko-
perty.

Pierwsze
losowanie już
w na po-
czątek
grudnia, przy-
łącz się do gry i
spełniaj z nami
swoje ma-
rzenia.

39 nagród
dodatkowych



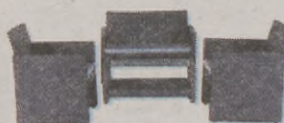
4X
telewizor LG



4X
kino domowe SONY



6X
rower Romet



3X meble ogrodowe



4X zmywarka BOSCH



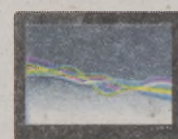
4X notebook Samsung



4X aparat cyfrowy



4X Ekspres do kawy



6X tablet Tracer

**PRENUMERUJESZ?
ZYSKUJESZ!**



**SERWIS
PRENUMERATORA**

W przypadku dodatkowych pytań zadzwoń na bezpłatny numer telefonu:
800 20 35 35, lub na numer 94 34 73 537.

Rodzaj oferty	Prenumerata poranna	Prenumerata pocztowa	Prenumerata teczkowa
Obszar doręczenia	Ślupsk, Kobylnica, Siemianice, Ustka	byłe woj. ślupskie	byłe woj. ślupskie
Godziny doręczenia	do godz. 7.00	zgodnie z planem chodów listonosza	odbiór osobisty w kiosku o dowolnej porze dnia
Doręczenia w soboty	TAK	NIE	TAK
Kto doręcza	dostawca prasy BONAT	listonosz Poczty Polskiej	kioski / sklepy obsługiwane przez RUCH
Gdzie można zamówić	u dostawcy lub pod numerem 800 20 35 35	w urzędzie pocztowym lub u listonosza	kiosk / sklep RUCHU
Do kiedy można zamówić	do 27 września	do 20 września	do 23 września
Cena prenumeraty na październik	37 zł (oszczędność 18,20 zł)	33 zł (oszczędność 22,20 zł)	45 zł (oszczędność 10,20 zł)
Cena prenumeraty na IV kwartał	105 zł (35 zł/ m-c)	91 zł (30,33 zł/ m-c)	-



Lęborska pani listonosz na obcasach nie chodzi

ROZMOWA z Barbarą Smolarek, panią listonosz z Lęborka, roznoszącą przesyłki po osiedlu Sportowym.

— Do pracy pani raczej szpilek nie wkłada...
— W tej profesji najważniejsze są wygodne buty. O szpilekach nawet nie ma co myśleć. Chodzenia jest tak dużo, że buty, i to te wygodne, sportowe zmieniam co trzy miesiące, bo się niszczą. A obcasów i tak nie lubię. Nie chodzę na nich nigdy. Nawet po pracy.

— No właśnie codziennie przemierza pani kilka dobrych kilometrów. Nogi od tego nie boją?
— Czasami, ale to jest przecież wpisane w ten zawód. No i człowiek z czasem przyzwyczaja się do tego, wszak pracuję jako listonoszka już sześć lat. I co najciekawsze, odkąd pracuję spacerując po świeżym powietrzu, przestałam chorować.

— Praca listonosza, to raczej trudna profesja dla kobiety...
— Ja jestem jedyną kobietą wśród lęborskich listonoszy i



Jeśli chcesz zagłosować na tego listonosza wyślij SMS o treści GP.LIST.52 pod nr 71466.

Fot. Sylwia Lis

nie narzekam. Po pierwsze lubię tę pracę, po drugie zawsze mogę liczyć na pomoc i wsparcie kolegów

— A co pani w tej pracy lubi najbardziej?
— To, że mam kontakt z

przeżyłymi ludźmi. Z reguły chętnie ze mną rozmawiają,

zapraszają do domów, od niektórych czasem aż trudno wyjść. Natomiast najtrudniejsza jest praca jesienią i zimą, gdy szybko robi się ciemno i czasami człowieka strach oblatuje. Na szczęście dotąd nie miałam żadnej nie milej przygody.

Jak głosować

■ Głosy można oddawać na oryginalnym, wyciętym z gazety kuponie przesłanym lub dostarczonemu do siedziby „Głosu Pomorza”, ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, do 3 października 2013 r., do godziny 18.

■ By oddać głos za pośrednictwem SMS-a należy przesłać na nr 71466 SMS o treści: GP.LIST.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) np. GP.LIST.123 SMS nie może zawierać polskich znaków. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT. Jedna osoba może przesłać dowolną liczbę SMS-ów. Na SMS-y czekamy do 6 października 2013 r., do godziny 24

— A co pani robi po pracy?
— Mam dwoje dzieci i im głównie poświęcam czas. No i psu, z którym chodzę na spacer.

ROZMAWIAŁA
MONIKA ZACHARZEWSKA

Nasz plebiscyt

Trwa nasz plebiscyt na Najsympatyczniejszego listonosza 2013. Czytelnicy wytypowali 52 kandydatów i w głosowaniu wybierają zwycięzcę tytułu „Twój listonosz 2013”. Wygra ta osoba, która zdobędzie najwięcej głosów. Dodatkowo pani listonosz, która będzie cieszyła się największym poparciem, otrzyma tytuł „Listonosza na obcasach 2013”. Oczywiście na zwycięzców czekają nagrody — m.in. dyplomy i pobyty w SPA.

Nagrodzimy też listonoszy, którzy zdobędą najwięcej głosów na terenie ukazywania się poszczególnych tygodników „Głosu” (ukazują się w piątki), czyli w powiatach bytowskim, lęborskim i słupskim. Głosowanie potrwa do 6 października. Lista kandydatów dostępna jest na stronie www.gp24.pl w zakładce „Twój listonosz”. Tam też na bieżąco można śledzić wyniki głosowania.

(NIK)

KUPON PLEBISCYTOWY

Twój Listonosz

(imię i nazwisko oraz numer kandydata)

GŁOS POMORZA

W Bronowie żyje się super!

ROZMOWA z Dorotą Wiśniewską, sołtysiem wsi Bronowo (gm. Kępice).

— Jak to się stało, że została Pani sołtysiem Bronowa?
— Gdy zakończyła się kadencja poprzedniego sołtysa, mieszkańcy poprosili mnie, abym kandydowała. Nie dałam się długo namawiać, bo szczerze mówiąc sama chciałam spróbować jak to jest być sołtysiem i wystartowałam. Wygrałam wybory niewielką liczbą głosów.

— Jest Pani sołtysiem dopiero od kwietnia, ale mieszkańcy mówią, że w tym czasie we wsi działo się bardzo dużo.
— To prawda. Wszystkie imprezy organizujemy razem z Radą Sołecką i mieszkańcami Bronowa. Pierwsza to był Dzień Dziecka, były konkursy, gry, zabawy, nagrody. Impreza bardzo udana. W czerwcu zorganizowaliśmy festyn dla mieszkańców z grillem, frytkami, piwem i muzyką. W lipcu spływ kajakowy rzeką Wieprzą. W sierpniu była wycieczka turystyczna na trasie Polanów — Żydowo. Chętnych było tak wielu, że zabrakło miejsc w autobusie. Na początku września na dożynkach gminnych w Podgórach po raz pierwszy od lat udało nam się zdobyć laur za wieniec dożynkowy, który zajął drugie miejsce. W ostatni weekend — w piątek 13 września — w Bronowie mieliśmy uroczyste otwarcie



Dorota Wiśniewska, sołtys Bronowa.

Fot. Sławomir Błaszczak

świetlicy wiejskiej, na którym gościliśmy m.in. Czesława Elżanowskiego, członka zarządu województwa pomorskiego i Magdalenę Gryko, burmistrz Kępic.

— To faktycznie dużo się działo, więcej niż w jednej miejscowości gminnej. Jakie plany na najbliższe miesiące?
— W najbliższy weekend wybieramy się na spacer z kijkami nordic walking. Jako, że organizujemy to po raz pierwszy, to trasa będzie krótka, żeby zachęcić mieszkańców. Ponadto w najbliższym czasie planujemy na nowej świetlicy zorganizować plener malarski dla dzieci.

— Bronowo od niedawna ma nową atrakcję tury-

styczną Słupską Powiatową Kolej Drezynową, która powstaje na zamkniętej linii kolejowej.

— Tak, bardzo się z tego cieszymy, że w Bronowie powstała taka inicjatywa, w którą zaangażowani są również nasi mieszkańcy. To super pomysł, który bardzo nam się podoba. Trzymamy kciuki, żeby wszystko się udało.

— A jak się mieszka w Bronowie?
— Naprawdę mieszka się super! Ludzie są bardzo fajni. Jestem rodowitą bronowianką, przez kilkanaście lat mieszkałam w Kępicach, ale wróciłam do swojej wsi, bo tu czuję się najlepiej.

ROZMAWIAŁ PIOTR KAWALEK

Zgłoś kandydata na Sołtysa i Rolnika Roku

Plebiscyt Nasz Sołtys i Rolnik Roku ma charakter otwarty. Swoje propozycje kandydatów mogą zgłaszać dziennikarze, czytelnicy, internauci oraz sami kandydaci. Warunkiem udziału w plebiscyście jest przesłanie do redakcji kuponu zgłoszeniowego. Można to zrobić na kuponie zgłoszeniowym wyciętym z „Głosu Pomorza” lub pobranym ze strony serwisu www.gp24.pl. Wypełniony i podpisany kupon zgłoszeniowy można dostarczać osobiście, listownie lub mailowo. W tym ostatnim przypadku konieczne jest przesłanie skanu lub zdjęcia podpisanego kuponu. Kupon zgłoszeniowy należy przesyłać pocztą elektroniczną na adres mailowy: plebiscyt@gp24.pl (wpisując w temacie wiadomości Nasz Sołtys

lub Rolnik Roku) lub przynieść osobiście, lub wysłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem Nasz Sołtys lub Rolnik Roku. Kupon powinien być czytelnie wypełniony i zawierać numer telefonu zgłaszającego kandydata w celu możliwości dokonania weryfikacji zgłoszenia. Zgłoszenia niespełniające powyższych warunków nie będą brały udziału w plebiscyście. Zgłaszanie kandydatów zakończymy 26 września. Każdy czytelnik ma prawo zgłosić dowolną liczbę kandydatów do plebiscytu. Spośród nadesłanych zgłoszeń Kapituła Plebiscytu stworzy listę uczestników plebiscytu, która będzie opublikowana na łamach „Głosu Pomorza” i na stronach serwisu www.gp24.pl. Kapituła Plebiscytu ma prawo usunąć z udziału w plebiscyście osoby, które w rażący sposób naruszyły prawo lub z innej ważnej przyczyny nie mogą zdaniem Kapituły brać w nim udziału. Decyzja Kapituły jest ostateczna.

Głosowanie w plebiscyście odbywać się będzie za pośrednictwem SMS-ów oraz oryginalnych kuponów. Prawidłowo oddany głos w plebiscyście będzie głos oddany: SMS-em w terminie od 4 października do 10 listopada 2013 r., do godziny 24.00 lub złożony na oryginalnym, wyciętym z gazety kuponie przesłanym lub dostarczonemu do siedziby organizatora plebiscytu pod adresem: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk w terminie do 7 listopada 2013 r., do godziny 18.00. Kupon i SMS-y dostarczone po upływie ww. terminu nie będą brane pod uwagę. Kandydaci, którzy otrzymają największą liczbę głosów w swojej kategorii otrzymają tytuły: „Nasz Sołtys” i „Rolnik Roku”. Zdobycy pierwszego miejsca w

każdej z kategorii otrzymają pamiątkowy dyplom oraz nagrodę. W plebiscyście organizator, czyli wydawca „Głosu Pomorza” przyzna cztery wyróżnienia kandydatów, którzy zdobędą największą liczbę głosów od miejsca 2 do 3 w każdej z kategorii. Osoby wyróżnione otrzymają pamiątkowy dyplom. W każdej z kategorii kandydatka, która spośród wszystkich zgłoszonych do plebiscytu kobiet

otrzyma największą liczbę głosów, zdobędzie tytuł: „Sołtys na obcasie” i „Rolnik na obcasie” oraz otrzyma pamiątkowy dyplom i nagrodę. Organizator na bieżąco będzie informował o rodzaju nagród na łamach „Głosu Pomorza”. Kapituła plebiscytu może przyznać dodatkowe nagrody i wyróżnienia. Wyniki plebiscytu zostaną opublikowane w „Głosie Pomorza” 15 listopada 2013 r.

PATRONI HONOROWI:



KUPON ZGŁOSZENIOWY

NASZ SOŁTYS

ROLNIK ROKU

GŁOS POMORZA

Kategoria (proszę zaznaczyć właściwą)

☐ Sołtys

☐ Rolnik

Imię i nazwisko zgłaszającego kandydata

Miejscowość i gmina zamieszkania kandydata

Nr telefonu i adres e-mail kandydata

Z aktorką **TERESĄ LIPOWSKĄ** rozmawia Marcin Kalita

– „M jak miłość” jest niekwestionowanym liderem wśród polskich seriali – 13 lat i tysiąc odcinków to spory kawał czasu spędzonego na planie. Pamięta pani swój pierwszy dzień zdjęciowy?

– Oczywiście. Jestem związana z serialem od pierwszego odcinka, w którym z Lucjanem świętujemy 40-lecie małżeństwa. Towarzyszą nam dzieci. Więc właściwie pierwszy odcinek dość przekornie, można nazwać wspomnieniom.

– Podobno jest pani serialową rekordzistką, która wystąpiła w największej liczbie wyemitowanych do tej pory odcinków...

– To prawda. Z tysiąca pojawiłam się w 683 z nich.

– W serialu tworzycie jedną wielką rodzinę. Prywatnie też się spotykacie?

– Te czasy minęły bezpowrotnie. Kiedyś tak było, kiedy kręciło się trzy filmy rocznie. Dziś po 12 godzinach spędzonych na planie każdy biegnie do swoich obowiązków. Do dzieci, wnuków czy na wieczorny spektakl.

– Na przestrzeni tych lat wielu aktorów z różnych powodów odeszło z „M jak miłość”. Chodziły słuchy, że i pani chciała się pożegnać z Grabiną!

– Ależ skąd! Przeczytałam kiedyś taką „rewelację” w gazecie. Owszem, powiedziałam w jednym z wywiadów, że otrzymałam ciekawą propozycję teatralną w sztuce napisanej przez Marcina Szczygalskiego specjalnie dla mnie. Dodałam, że byłaby to dla mnie interesująca ośkocznia od roli Barbary Mostowiakowej, która wiecznie stoi przy garach i piecze ciasta. Oczywiście tytuł krzychał, że odchodzę z serialu. Prosiłam o sprostowanie tej informacji. Na próżno. Innym razem, też z gazety, dowiedziałam się, że żyję w wielkim konflikcie z panią Zofią Czerwińską. Tymczasem gramy obecnie w jednej sztuce, a przez wiele lat pracy w Teatrze Syrena dzieliliśmy nawet garderobę. Sam pan widzi, że nie można wierzyć we wszystko, co piszą. Na pana ręce składam do dziennikarzy prośbę o większą rzetelność!

– Rola Barbary podobno była pani przeznaczona.

– Coś w tym jest. Pewnego dnia spotkałam na ulicy reżysera Rysia Zatorskiego. Rozmowa zeszła na odbywający się następnego dnia casting do „M jak miłość”. Wtedy powiedział, że to rola dla mnie i zaprosił mnie na zdjęcia próbne. Postać bardzo przypadła mi do gustu. Z Barbarą łączy mnie więcej, niż dzieli. To żona, matka, babcia, kobieta kochająca ludzi i przyrodę. Różni nas jedynie to, że Mostowiakowa to wiejska gospodyni, a ja z urodzenia jestem warszawianką.

– Podobno marzyła pani o karierze pianistki...

– Od piątego roku życia uczyłam się gry na pianinie. Skończyłam średnią szkołę muzyczną. Jestem osobą bardzo muzykalną, co zauważyło już w przedszkolu albo jeszcze wcześniej. Moja mama bardzo chciała, żebym grała, ale to kłóciło się z moim temperamentem. Codzienne kilkogodzinne ćwiczenia nie były dla mnie. Wybrałam szkołę teatralną. Aczkolwiek szkoła muzyczna bardzo mi pomogła w zawodzie. Szczególnie przy sztukach wodewilowych, z których słynęła Syrena. Miałam tę przewagę nad kolegami, że nie musiałam brać korepetycji, tylko sama przygotowywałam się do roli.

– Czyli aktorstwo zakiełkowało w pani głowie już we wczesnym dzieciństwie?

– W każdym razie – od dziecka śpiewałam, tańczyłam, recytowałam. W szkole obskakiwałam wszystkie konkursy i akademie, należałam do kółka dramatycznego. Tam namówiono mnie na egzamin do szkoły teatralnej. Szczerze mówiąc, nie wierzyłam, że zostanę przyjęta, bo zawsze mi się wydawało, że na aktorkę to trzeba mieć wygląd Sofii Loren czy Giny Lollobrigidy. Dostałam się za pierwszym razem i wtedy wycofałam papiery złożone wcześniej na medycynę.

– O proszę! Mówi się, że artysta to lekarz ludzkich dusz.

– Nie chwalcę się, przyznam, że wiele osób mówi mi, iż mam w sobie jakąś pozytywną energię, którą przekazuję nawet mocno podłamanym, zagubionym ludziom. Po prostu zarażam optymizmem. Traktuję to jako dar od Boga.

– Gdyby można było cofnąć czas, poszłaby pani tą samą drogą?



© MTL MAXFILM/MARTA GOSTKIEWICZ

Z Barbarą więcej mnie łączy, niż dzieli

Urodziła się 14 lipca 1937 roku w Warszawie. W 1957 roku ukończyła PWST w Łodzi. Występowała na scenach stołecznych teatrów: Ludowego, Nowego i Syreny. Przez wiele lat związana była z kabaretem Dudek.

Na ekranie wykreowała kilkadziesiąt ról w filmach i serialach. Od 13 lat możemy ją oglądać jako nestorkę rodu Mostowiaków w popularnym serialu „M jak miłość”. Jej mężem był znany aktor Tomasz Zaliwski.

– Na pewno wybrałabym jedną z tych dwóch dróg. Osobiście uważam, że w żadnym zawodzie nie można się zupełnie spełnić. Ale jestem zadowolona ze swoich artystycznych dokonań. Może nie byłam gwiazdą z pierwszych stron gazet, nie trażałam do teatrów, które dają większe możliwości rozwoju, i do reżyserów typu Wajda, Kieślowski czy Zanussi, ale dotknęłam każdej z form aktorstwa. Byłam w kabarecie, na estradzie, w teatrze, filmie, telewizji i dubbingu. Sporo zrobiłam także w radiu. Dziś, mimo wieku, też mam co robić. I nawet jeśli nie jestem Meryl Streep, mogę powiedzieć, że czuję się spełniona.

– Gdyby nie postawiła pani na aktorstwo, nigdy nie poznałaby swojego męża, również popularnego aktora Tomasza Zaliwskiego.

– To prawda. Poznaliśmy się w teatrze. Kiedy dołączyłam do zespołu, on już tam był. Nie byłam wówczas wolną osobą, więc przez pewien okres lubiliśmy się bardzo, ale tylko na stopie koleżeńskej. Dopiero po krachu mojego, na szczęście krótkiego, małżeństwa zrodziło się między nami to piękne uczucie. Przeżyliśmy wspólnie 44 lata.

– Czyli było to prawdziwe... M jak miłość!

– Przez wielkie „M”. Małżeństwo i nasz syn to moje najpiękniejsze premie życiowe.

– Mówi się, że układ aktorka – aktor nie sprawdza się w życiu osobistym. Tymczasem państwo stworzyli niezwykle ciepły dom z kochającą się rodziną.

– Nie jest to aż tak rzadkie zjawisko w naszym środowisku. Choćby mój serdeczny przyjaciel Rómek Kłosowski, który ze swoją żoną był blisko 60 lat. Jest Janek Kobuszewski i jeszcze wielu innych. Tylko o tym się nie mówi, bo to nieciekawie. Najchętniej wytyka się zdrady, kochanki i w ogóle te złe rzeczy. W aktorstwie, jak w każdym zawodzie, trzeba być uczciwym wobec partnera. Na szczęście, za moich czasów nie było takiego ogromu scen łóżkowych, które pobudzałyby jego wyobraźnię. Proszę sobie jednak nie myśleć, że nasze małżeństwo obeszło się bez kłótni czy cichych dni. Tym bardziej że różnił się diametralnie. Ja lubiłam się zabawić i potać, mąż wolał towarzystwo wędki i ryb. On był ateistą, a ja katoliczką. I mogłabym tak wymieniać bez końca, ale większość wspólnych wspomnień chcę zostawić tylko dla siebie.

– Dobrze pamiętam, że syn ma na imię Marcin?

– Zgadza się.

– Gratuluję wyboru imienia.

– Mam do niego słabość (uśmiech).

– Nigdy nie ciągnęło go do aktorstwa?

– Nie, nigdy! Trochę się kształcił muzycznie, na studiach miał nawet z kolegami swój zespół. Skończył SGH i jest handlowcem. Aktorstwo zupełnie go nie interesowało. U niego w domu nie ogląda się nawet „M jak miłość”.

– Od 21 lat jest pani na emeryturze.

– Wysłali mnie na nią w 57. roku życia. Gdyby nie dodatkowe zajęcia, jak praca w serialu, nie byłoby mi łatwo. Przez całe życie zawodowe nie miałam ani jednego dnia bez etatu. Szkoda tylko, że świadczenie emerytalne naliczane jest z podstawowego uposażenia. A gdzie te wszystkie filmy, kabarety, recitale, od których odprowadzaliśmy, i to niemałe, podatki? Co z tego, że otrzymałam masę odznaczeń, wyróżnień czy orderów? Poza przybiciem piątki, nic się z tym nie wiązało. Wiele moich koleżanek i kolegów nie stać dziś nawet na wykupienie lekarstw. Coś tu jest nie tak z tym systemem.

– Jak wygląda życie emerytki? Co pani robi, kiedy nic nie robi?

– Nie ma takich chwil. Kiedy oglądam telewizję, wsiadam na rower stacyjny. W bramie stoi drugi, którym jeżdżę do szewca, na pocztę czy do sklepu. Mieszkam też niedaleko Lasu Kabackiego, a że lubię towarzystwo przyrody, to często robię sobie w tamtym kierunku wycieczki rowerowe. W miarę możliwości staram się też regularnie chodzić na basen.

– A dla wnuków jest pani taką typową babcią jak Barbara Mostowiak?

– Dopóki żył mąż, prowadziłam dom ze wszystkimi posiłkami, wypiekami. U nas też organizowaliśmy święta na kilkanaście osób. Wtedy wszystko, prócz pieczenia chleba, robiłam sama. Teraz nie wygłupiam się już w gotowanie. W domu mam głównie czarny chleb, ser, rzodkiewkę i salate. Czasem – jak mnie najdzie – to upieczę coś dla siebie. Ale w miarę możliwości staram się jak najczęściej odwiedzać moje ukochane wnuczka, 9-letniego Szymka i 5-letnią Ewę. Lubimy się ze sobą bawić. Pod tym względem jestem prawdziwą babcią.

– Czyli pani życie można podzielić na czas przed odejściem męża i po nim.

– O tak, zdecydowanie. Do czasu tej straszliwej diagnozy wszystko toczyło się normalnie. Później przyszły trzy lata nowotworu. Byłam przygotowana na najtragiczniejszy koniec. Mogłam się i się zapłakać. Tym bardziej że nigdy w życiu nie zatańkowałam samochodu, nie wkreślałam żarówki, nigdy nie znalazłam też stanu swojego konta. To były sprawy mojego męża. Po jego śmierci zaczęłam sporo jeździć, zwiedzać, żeby być jak najmniej w domu sama. Od tamtej pory minęło już siedem lat, ale jak pan widzi, mąż jest ze mną wszędzie na zdjęciach, ciągle czuję też jego obecność.

– Czego można pani życzyć?

– Przede wszystkim zdrowia. Nie jest najgorzej, ale zawsze mogłoby być lepiej. Nie chciałabym być dla nikogo ciężarem. A dzięki zdrowiu będę mogła jak najdłużej służyć swoim wiernym widzom.



To świetna promocja dla firm

ROZMAWIAMY z Jakubem Pyżanowskim, prezesem Zarządu Obiektów Sportowych w Koszalinie. ZOS zgłosił do udziału w naszym plebiscycie swój produkt – mianowicie towarzyski mecz siatkarek Polska – Szwajcaria.

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

Rozpoczęliśmy szóstą edycję plebiscytu gospodarczego Nasze Dobre z Pomorza i czekamy na zgłoszenia od chętnych z całego regionu. Wśród zgłoszeń jest m.in. wydarzenie przygotowane przez Zarząd Obiektów Sportowych w Koszalinie.

– Wasza spółka jako jedna z pierwszych zgłosiła się do udziału w naszym plebiscycie.

– Tak, to naszym zdaniem świetna promocja dla produktów, wydarzeń, które organizujemy. Sprawdziliśmy się jako zarządca obiektu, jakim jest hala widowiskowo-sportowa w Koszalinie, jako organizator imprez, który

ściąga ciekawe przedsięwzięcia do naszego miasta. To było wielkie wyzwanie i myślę, że daliśmy radę, aby mu sprostać. Pokazaliśmy też, że hala ma istotne znaczenie dla rozwoju regionu, a nie tylko samego Koszalina. Wystarczy spojrzeć na rejestrację aut, które przyjeżdżają na imprezy w hali. To nie tylko miejscowi, to też Słupsk, południe województwa, to także Szczecin oraz turyści z innych zakątków kraju.

– Dlaczego Wasz wybór padł akurat na mecz Polska – Szwajcaria?

– Bo to było wręcz wydarzenie historyczne – tak mogą śmiało powiedzieć. Raz, że udało się doprowadzić do jego realizacji – tu duży ukłon i podziękowania dla Łukasza Bednarka, który bezpośrednio zarządza halą. To dzięki jego kontaktom i inicjatywie udało się zorganizować mecz, przekonać do tego trenera naszych siatkarek, ściągnąć Szwajcarkę.



Jakub Pyżanowski: – Liczymy na poparcie w plebiscycie.

Fot. Radek Kolesnik

To było wydarzenie na wysokim poziomie, które zgromadziło mnóstwo ludzi, kibiców z Koszalina i okolicy.

– Udział w naszym ple-

biscycie z pewnością sprawi, że o imprezie znowu będzie głośno.

– Tak, liczymy też oczywiście na poparcie w plebi-

scycie i wyróżnienie. Zachęcamy także innych, nawet naszych konkurentów, do udziału w plebiscycie – to świetna promocja dla firm.

Zarząd Obiektów Sportowych

■ To sp. z o.o. w Koszalinie, która została powołana przez Zarząd Miasta Koszalina uchwałą z 6 marca 1993 roku. Spółka funkcjonuje na bazie dorobku materialnego Koszalińskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, która została rozszerzona w 1998 roku poprzez włączenie do obiektów spółki majątku miasta użytkowanego dotychczas przez kluby sportowe. Tym samym od lipca 1998 roku jedynym zarządcą wszystkich obiektów sportowych miasta jest ZOS sp. z o.o. Rok temu ZOS wygrał też przetarg na zarządzanie nową halą widowi-

skowo – sportową, która miasto razem z Politechniką Koszalińską wybudowało przy ul. Śniadeckich (obecnie trwa nowy przetarg na kolejne 3 lata zarządzania obiektem). To tam został zorganizowany wspomniany mecz Polska – Szwajcaria. ZOS dysponuje: kompleksem sportowo-rekreacyjnym przy ul. Jedności i ul. Głowackiego, kompleksem sportowo-rekreacyjnym ul. Fałata (skatepark), to też stadion „Bałtyk” przy ul. Andersa, hala sportowa przy ul. Orlej, Sportowa Dolina, kilka orlików.

Każdy może zgłosić produkt. Czekamy na dobre kandydatury

REGULAMIN Nagrodzonym produktem i usługom zostanie przyznany tytuł: Nasze Dobre z Pomorza – znak jakości „Głosu Dziennika Pomorza”. Tytuł ten przyznawać będzie Kapituła powołana przez redakcję. Dodatkowo Kapituła może przyznać wyróżnienia.

Znakiem jakości „Nasze Dobre z Pomorza” zostaną wyróżnione produkty i usługi, które w głosowaniu członków Kapituły uzyskają najwięcej głosów. Decyzję o liczbie wyróżnionych produktów podejmie Kapituła. W ramach plebiscytu (głosowania Czytelników za pośrednictwem e-sesmesów)

Kontakt

■ Obsługą plebiscytu zajmuje się sekretarz konkursu: Lotar Rohde, e-mail: lotar.rohde@mediaregionalne.pl, tel. +48 94 347 35 77.

zostanie przyznany tytuł: Najpopularniejszy Produkt i Usługa z Pomorza. Otrzyma je produkt lub usługa, która zdobędzie najwięcej głosów Czytelników. Jeśli więcej niż jeden produkt uzyska taką samą, największą liczbę głosów, tytuł otrzymają wszystkie produkty, które ex aequo zwyciężą w plebiscycie.

Do udziału w Konkursie swoje produkty mogą zgłaszać podmioty gospodarcze, które spełniają następujące wymogi:

– są zarejestrowane lub mają swoje oddziały na te-

renie województwa zachodniopomorskiego lub pomorskiego

– ich produkt jest wytwarzany na terenie województwa zachodniopomorskiego lub pomorskiego

– prowadzą działalność gospodarczą od co najmniej roku

– posiadają wszelkie upoważnienia, certyfikaty i zezwolenia, dopuszczające zgłaszane produkty do obrotu na rynku polskim

– zgłaszane produkty stanowią ich własność i nie są produkowane na podstawie umowy licencyjnej

Do udziału w konkursie produkty mogą zgłaszać sami producenci, a także konsumenci oraz kontrahenci – organizacje, instytucje, stowarzyszenia. Ostateczna decyzja o udziale produktu w konkursie należy jednak do producenta.

Dodajmy, że obok ciekawych produktów, czy usług z otwartymi ramionami czekamy na zgłoszenia interesujących imprez, festiwali, festynów, przeglądów.

Ze szczegółami regulaminu można się zapoznać na naszych stronach internetowych w plebiscytowym

serwisie specjalnym pod adresami: www.gk24.pl/naszedobre; www.gp24.pl/naszedobre; www.gs24.pl/naszedobre.

www.gk24.pl/naszedobre; www.gp24.pl/naszedobre; www.gs24.pl/naszedobre.

(KOS)

Kapituła

W pracach kapituły plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza 2013 zasiadli:

■ dr hab. prof. Dariusz Zarzecki, ekonomista, kierownik Zakładu Inwestycji i Wyceny Przedsiębiorstw Uniwersytetu Szczecińskiego
 ■ Anna Kornacka – prezes zarządu Związku Pracodawców Pomorza Zachodniego Lewiatan
 ■ Dariusz Więcaszek – prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie

■ Joanna Pokładowska, dyrektor zarządu Koszalińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej
 ■ Jan Czechowicz, prezes zarządu Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej
 ■ Piotr Jedliński, prezydent Koszalina

■ Artur Kostecki, dziennikarz Głosu Dziennika Pomorza
 ■ Marcin Rausch, dyrektor działu reklamy Głosu Dziennika Pomorza



Wygraj kampanię reklamową o wartości 20.000 złotych!

Zdobądź znak jakości dla swojego produktu i zaprezentuj go w niestandardowy sposób na łamach „Głosu”

Zgłoś się już dziś do konkursu!

2013
N
 nasze DOBRE
 z POMORZA
GŁOS
 Dziennik Pomorza

Zgłoszenia możesz przesłać na adres: lotar.rohde@mediaregionalne.pl tel. +48 94 347 35 77, tel. kom. +48 697 770 274.

Znajdź w sobie chęć działania

ROZMOWA z KRZYSZTOFEM JANOWSKIM, trenerem rozwoju osobistego, mówcą motywacyjnym, pasjonatem psychologii sukcesu i osiągania celów.

– Załóżmy, że przychodzi do pana zmęczony życiem 40-latek. Stracił ochotę do pracy, a po wrócie z wakacji nie napełnił go entuzjazmem...

– Ten brak chęci widzę od razu. Człowiek idzie wolnym krokiem, lekko przygarbiony, patrzy w dół. Okazuje się, że już sama postawa ciała wpływa na nasz sposób myślenia i odczuwania. Kiedy zaczynamy szybciej chodzić, także myśli przepływają prędzej przez mózg. Na początek wystarczy się więc wyprostować i przyspieszyć kroku.

– I to wszystko?

– Nie, ale pomaga zmienić nastawienie do rzeczywistości. Powód, dla którego czasami nie chce nam się nic robić i nie mamy motywacji do działania, jest taki, że nie mamy wizji swojej przyszłości, nie ustaliliśmy celu, który chcemy osiągnąć albo już zrealizowaliśmy swoje plany i nie mamy powodów, by starać się robić coś więcej.

– Tak mają osoby na wysokich stanowiskach?

– Nie tylko oni. Przeciętny Kowalski wcale nie ma wiel-

kich marzeń. Często też nie wierzy, że może osiągnąć coś więcej. Mógłby nauczyć się obcego języka, ale sądzi, że brak mu zdolności. Tymczasem chodzi o to, aby znaleźć powód, dla którego mamy coś zrobić. To cel uruchamia motywację. Pewna osoba mówiła mi, że od 15 lat uczy się angielskiego, ale nadal nie może porozumieć się z kelnerem w restauracji podczas wakacyjnych wyjazdów. Przecież nikt nie będzie dzień w dzień zakuwał słówek, aby raz na rok pogadać w zagranicznej restauracji. Ja także uczyłem i nie uczyłem się angielskiego przez 10 lat. Bez efektu. Dopiero chęć, by zdobyć wiedzę na temat tego, co robię dziś u amerykańskich trenerów, sprawiła, że w trzy miesiące wyszlifowałem język do poziomu, który pozwolił mi wziąć udział w kursie. Wszystko zależy od tego, kim się widzimy w przyszłości. Jeśli zobaczę siebie, jako człowieka, który coś złożył i to osiągnął, to znajdę w sobie motywację. Wyższe stawianie sobie poprzeczki motywuje nas do działania.



Fot. Krzysztof Kapica

– Wyznaczę sobie cel, ale i tak wiem, że go nie osiągnę. Bo nie mam pieniędzy, znajomości i talentu. Czy wiara w siebie nie jest kluczowa?

– Wiara w siebie i w to, co robimy, ma największe znaczenie. Z badań wynika, że najlepszy sprzedawca to ci, którzy są przekonani, że sprzedają świetny produkt i że robią to znakomicie. Takie podejście to już 80 proc. sukcesu.

– A pozostałe 20 procent?

– To wiedza, która musimy zdobyć na dany temat, w danej dziedzinie.

– Zdobywanie wiedzy wymaga pewnego wysiłku, zatem znów wracamy do motywacji. Więc najpierw trzeba wyznaczyć sobie cel?

– A potem skutecznie się motywować. Oczywiście, może zniechęcać widok osób, którym było łatwiej, bo ktoś im coś załatwił.

– Co z tymi, których poczucie bezsensu i brak pomysłu na siebie dopada na emeryturze? W każdym wieku można się motywować?

– W każdym wieku. Dziewiętnastolatki także czasem nie widzą sensu życia. Zawsze, obojętnie ile mamy lat, możemy znaleźć coś, co stanie się naszą pasją, będzie nam sprawiało przyjemność i dawało satysfakcję. Czytałem niedawno o 64-letniej kobiecie Diane Nyad, która w 53 godziny wpław przepłynęła z Kuby na Florydę. Kiedy wyszła z wody, powiedziała: „Zawsze, jak wyznaczysz cel, konsekwentnie go realizuj”. Pływać zaczęła jako 55-latką.

– Niejeden na jej miejscu pomyślałby, że jest już za stary.

– Zawsze na początku treningu pytam: Powiedz mi, jaka jest twoja ulubiona wypowiedź?

– Co najczęściej ludzie odpowiadają?

– Nie mam czasu, nie mam pieniędzy, nie mam znajomości. Genialne usprawiedliwienia. Nie mam czasu, bo muszę obejrzeć telewizję, spędzić godzinę w galerii. Akurat to muszę, a na co innego nie mam czasu.

Wyjściem z kryzysu w wieku 20, 40 czy 60 lat jest znalezienie celu. I nie można stać w miejscu. Kto się nie rozwija, cofa się. Kluczem jest poszukiwanie czegoś, co może nas zainteresować i zainspirować. Można wziąć kartkę i wypisać na niej, co lubię robić. I potem w codziennym życiu skupiam się właśnie na tych rzeczach.

– Co z takim celem jak zrzucenie zbędnych kilogramów, regularne uprawianie sportu?

– Na początku się nie chce. Zaczynasz biegać, ale codziennie toczysz ze sobą we-

wnętrzny spór, bo coś ci w środku mówi: „Dzisiaj nie biegaj, zrób sobie przerwę, jesteś zmęczony, boli cię noga”. Trzeba wytrenować umiejętność ignorowania tego „głosu”, aż bieganie stanie się nawykiem. Muszę budować w sobie nawyki, które zaprowadzą mnie do celu. Nie ma cudownej różdżki, po której dotknięciu będę zmotywowany. Z dnia na dzień nie zmienię się w energicznego i przebojowego człowieka sukcesu. Muszę to w sobie wytrenować.

– Ale te metody zdają się zakładać, że wszyscy jesteśmy robotami, wobec których wystarczy zastosować parę prostych sztuczek, by osiągnęły cele.

– Nie jestem fanem programowania człowieka. W nauce motywacji chodzi o to, aby dać klucze, dzięki którym człowiek może zmienić swoje życie. W każdej osobie jest ten „punkt”, który może uruchomić motywację i chęć do działania. Trzeba go w sobie znaleźć. Wielkie rzeczy powstają bowiem dzięki pasji. ■

Pomocna Pożyczka WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY

Przedsiębiorczość to ostatnio modne słowo. Z podziwem patrzymy na biznesmenów roku, w markowych garniturach, z uśmiechem na ustach i milionami na kontach. Z uznaniem spoglądamy na przedstawicieli wolnych zawodów: lekarzy, prawników, notariuszy, dentystów. Czy bycie przedsiębiorczym, oznacza jedynie smykałkę do interesów? Z pewnością nie. O sukcesie decyduje, bowiem o wiele więcej czynników. Bez wiedzy, talentu i własnej pracy nie ma możliwości stworzenia dobrze działającej firmy. Niezbędna jest też intuicja oraz odwaga w podejmowaniu nieraz ryzykownych decyzji. Nieoceniony wpływ na sukces czy porażkę firmy ma nie tylko sposób zarządzania, ale także dobór współpracowników i kontrahentów. Wśród nich warto mieć zaufanego doradcę finansowego. Mądre gospodarowanie budżetem to podstawa.

POMOCNA POŻYCZKA to firma nastawiona na współpracę z polskimi przedsiębiorcami. Obsługuje zarówno mikro i małe, jak i większe firmy. Udziela pożyczek do **PÓŁ MILIONA** złotych. Co ważniejsze, sposób ich spożytkowania pozostawia w gestii właściciela, bądź zarządu, ufając w ich biznesowy profesjonalizm. Najistotniejsze w Pomocnej Pożyczce są faktyczne możliwości spłaty, przy jednoczesnym zabezpieczeniu kapitału. Dlatego też umożliwia rozłożenie spłaty na okres maksimum 30 lat. Dzięki temu można ustalić wysokość raty na poziomie nieobciążającym budżetu. Pożyczki udzielane są w rodzimej walucie, dzięki czemu firmy nie ponoszą kosztów przewalutowania. Oprocentowanie jest bardzo korzystne od 5 do 8 procent rocznie, w zależności od wybranej oferty.

Jeśli ktoś ma jeszcze wątpliwości, że warto zainteresować się ofertą Pomocnej Pożyczki – może przekona go fakt, że to firma w 100% z polskim kapitałem. Realizuje swoją misję wspierając finansowo Polaków w ich planach i często w trudnej sytuacji życiowej. Nie zapomina również o najbardziej potrzebujących, organizując liczne akcje charytatywne. Rozumie, że największym kapitałem każdej firmy są ludzie. Dbą o rozwój pracowników równie mocno, jak o komfort swoich Klientów. Więcej dowiesz się pod numerem ogólnopolskiej infolinii **22 266 86 86** oraz na stronie internetowej www.pomocnapozyczka.pl

OFERTA DLA FIRM: DUŻA KWOTA, MAŁE ODSETKI

Przykładowe kwoty pożyczek i wysokość rat:

55.000 na 15 lat = 434,94 miesięcznie
100.000 na 20 lat = 660,00 miesięcznie
300.000 na 25 lat = 1753,80 miesięcznie
500.000 na 30 lat = 2684,00 miesięcznie



Inne kwoty można samodzielnie skalkulować na stronie www.pomocnapozyczka.pl w zakładce KALKULATOR.

Pomocna Pożyczka Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317



Polscy kandydaci do MTV EMA

Najwięcej nominacji – pięć – nagród MTV EMA 2013 zdobył Justin Timberlake i Macklemore & Ryan Lewis. O jedną z nagród może też powalczyć polski artysta (w kategorii Najlepszy Artysta Światowy). Głosowanie składa się z trzech części. Pierwszy etap wyłoni najlepszego lokalnego wykonawcę. Zwycięzcy zmierzą się ze sobą w głosowaniu regionalnym, które wyłoni 10 artystów, którzy wreszcie powalczą o statuetkę. Polskiego zwycięzcę poznamy 30 października podczas gali MTV EMA Pre-Party w Warszawie. Kto startuje?

Ewelina Lisowska, której kariera rozpoczęła się od udziału w programie X-Factor. Kamil Bednarek, który zajął drugie miejsce w „Mam talent”. Margaret, która zasygnęła teledyskiem „Thank you very much”, w którym wszyscy aktorzy, oprócz niej, są nadzy. W stawce jest także Dawid Podsiadło, zwycięzca ostatniej edycji X-Factor i Donatan, który współpracował m.in. z Pezetem i Peją, a w minionym roku wydał solową płytę. Szczegóły głosowania na www.mtvema.com.



EWELINA LISOWSKA



KAMIL BEDNAREK



MARGARET



DAWID PODSIADŁO



DONATAN

FOT. MTV, MENTAL PORN.COM, LUKASZ ZIĘTEK

Filmowy portret Diany

Reżyser Oliver Hirschbiegel w swoim filmie „Diana” skupił się na dwóch ostatnich latach życia księżnej Walii

Pomysł na film o księżnej Dianie zrodził się kilka lat temu w głowach producentów z Ecosse Films, Roberta Bernsteina i Douglasa Rae. Głównym założeniem było opowiedzenie historii ukrywanego związku Diany (w tej roli Naomi Watts) i dr. Hasnata Khana (znany z serialu „Zagubieni” Naveen Andrews). – Uznaliśmy, że to klucz do zrozumienia ostatnich dwóch lat jej życia – tłumaczył Bernstein, dodając, że chcieli nakreślić „Dianę” już kilka lat temu, ale nie byli pewni, czy im się uda ze względu na ciągle trwające śledztwo w sprawie śmierci Diany.

Pisanie scenariusza w oparciu o życie prawdziwych osób było sporym wyzwaniem. – Kluczowymi scenami są w takich filmach prywatne chwile, których w zasadzie nikt nie doświadczył poza samymi zainteresowanymi – podkreśla autor scenariusza, dramaturg Stephen

Jeffreys. Jeffreys skupił się na książce „Diana: Her Last Love” Kate Snell (autorkę zaproszono zresztą do konsultacji przy filmie). – Kate przedstawiła nam kilku osobom, które były Dianie bli-



skie, mogliśmy z nimi przeprowadzić wywiady, co dało nam jeszcze szerszy obraz wszystkich wydarzeń – dodaje producent.

Jednak najważniejszą kwestią było obsadzenie roli głównej. – Przygotowywałam się o wiele dłużej i mocniej niż zazwyczaj – opowiadała Naomi Watts na palnie. – Przez sześć długich tygodni pracowałam z Penny Dyer i Williamem Conacherem, którzy nauczyli mnie odpowiedniego akcentu.

Jeszcze więcej czasu Watts spędziła z Noriko Watanabe, która odpowiadała za charakterystykę i styl uczesania, korzystając przy tym z setek zdjęć Diany. Były też ćwiczenia z... obracania twarzy.

– Moja twarz z natury zwraca się w prawo, podczas gdy Diany w lewo. Nauczenie własnej twarzy tak prostej rzeczy okazało się niezwykle trudne – dodaje aktorka.

Były też długie godziny spędzone z kostiumografem i projektantami, którzy przygotowywali repliki słynnych kreacji Diany.

Efekt tych wszystkich przygotowań można już od dziś oglądać w kinach.

(MONOLITH FILMS)



FOT. TOMASZ PASIEK/SONY MUSIC

Pierwsza trasa

Lilly Hates Roses, czyli Kasia i Kamil, po wydaniu pierwszej płyty ruszają w trasę koncertową. – Po ukazaniu się naszego pierwszego singla, od którego wszystko się zaczęło, ruszamy w trasę aby promować nasz debiutancki album „Something to happen”. Zagramy w sumie 20

koncertów w całej Polsce oraz 3 w Niemczech. Będziemy mieć także przyjemność wystąpić jako gość specjalny na kilku koncertach z Dawidem Podsiadło – zaprasza oficjalnie zespół. Pierwszy koncert już 22 września w Łodzi, w Studio Radia Łódź.

Nieźłe zarobki

310 000 dolarów – tyle za każdy występ w Las Vegas dostanie Britney Spears. A ponieważ występów będzie 48 to łącznie Britney zainkasuje prawie 15 milionów. 31-letnia piosenkarka już podpisała dwuletni kontrakt z Planet Hollywood. Podobne kontrakty wcześniej miały podpisane gwiazdy tego formatu co Cher, Elton John czy Celine Dion. Ta ostatnia za każdy występ w Caesars Palace „zgarbiała”

476 000 dolarów, a w ciągu roku miała nawet 70 występów.

– Te koncerty to coś naprawdę szczególnego. Będę musiała postarać się, by każda impreza była niepowtarzalna. To nie jest zwykły występ, a coś znacznie bardziej wymagającego. Muszę być w świetnej kondycji, by sobie z tym poradzić. Dam czadu – obiecała Spears. PAP LIFE

kartka z kalendarza 20 września

1519

Ferdynand Magellan rozpoczął pierwszą w historii wyprawę dookoła świata

1946

początek pierwszego Festiwalu

Filmowego w Cannes

1967

zwdowano brytyjski statek pasażerski RMS Queen Elizabeth 2

1982

premiera filmu

„Dolina Issy”

w reżyserii Tadeusza Konwickiego

1996

w Warszawie – w ramach trasy koncertowej HIStory – wystąpił Michael Jackson

2000

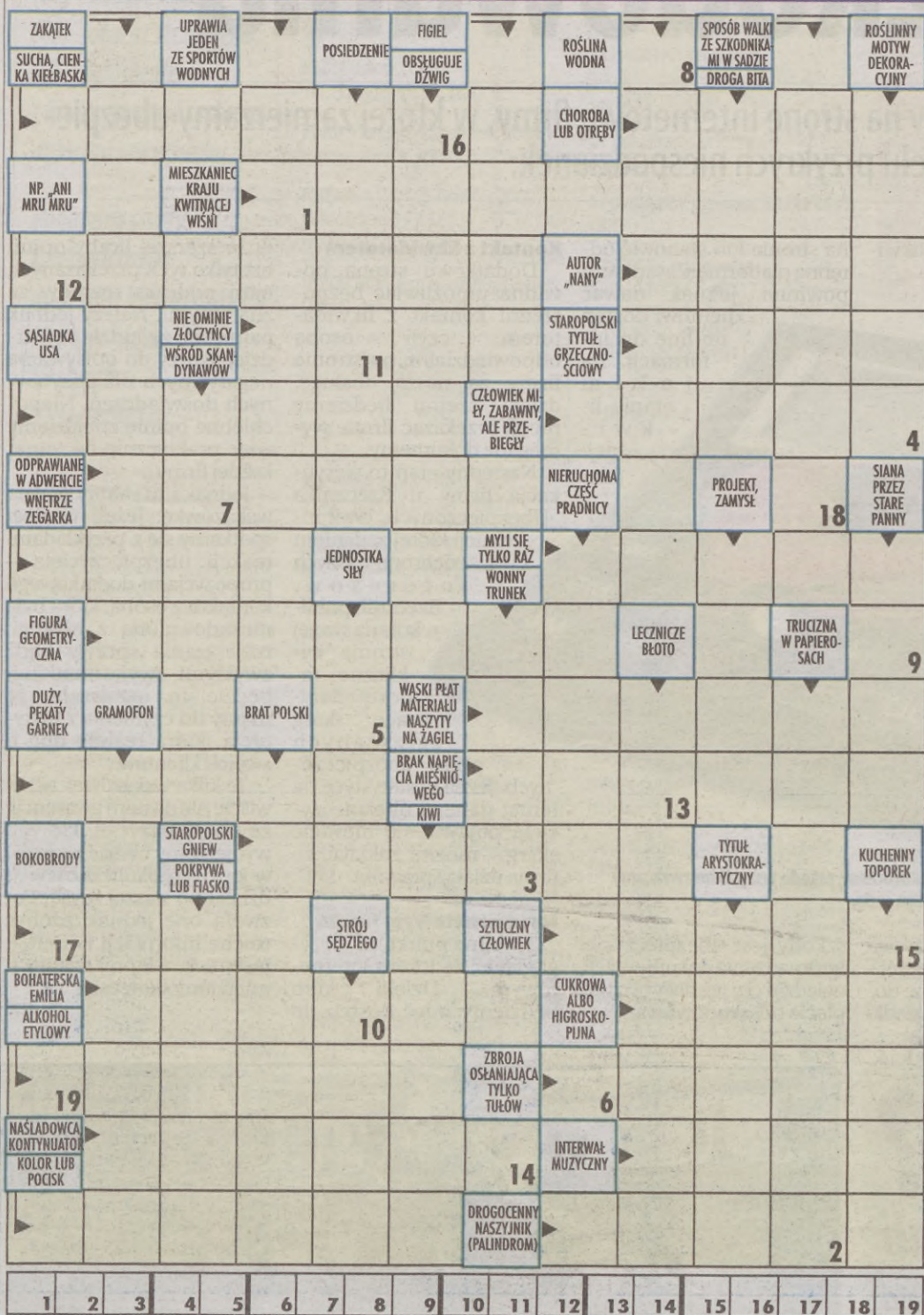
Renata Mauer-Różańska podczas XXVII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Sydney zdobyła złoty medal w konkurencji karabinu kulowego w 3 postawach

3-0

takim wynikiem zakończył się pierwszy oficjalny mecz piłkarski między reprezentacjami Argentyny i Brazylii. 20 września 1914 roku w Buenos Aires zwyciężyli gospodarze

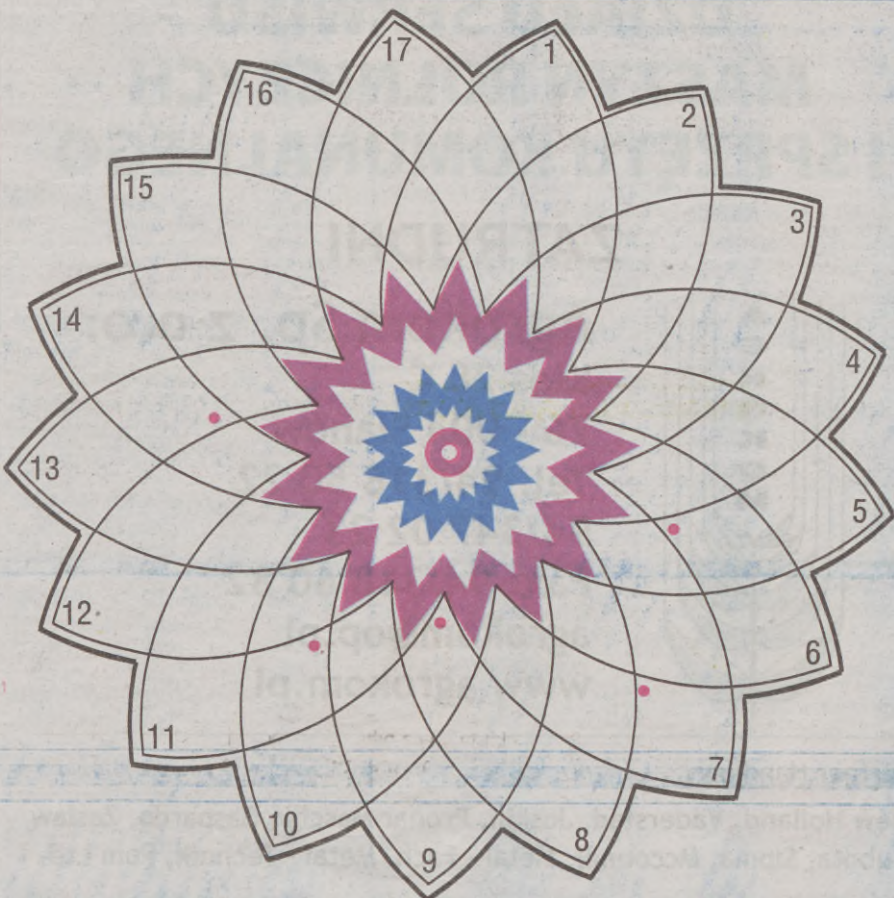
Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

3. Rozeta sylabowa



Z sylab w polach z kropką należy ułożyć
jednowyrazowe rozwiązanie – tytuł serialu
włoskiego.

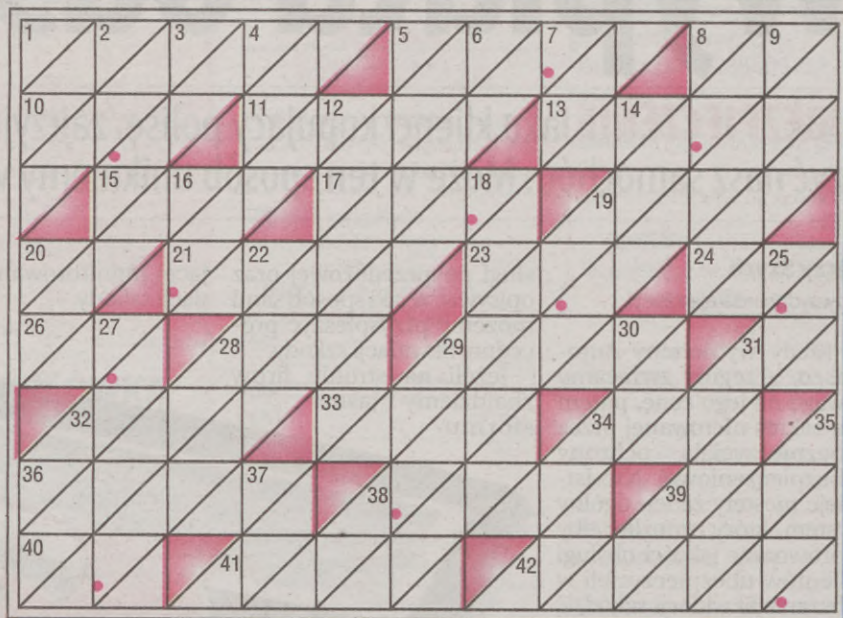
PRAWOSKRĘTNIE:

1) stoi na czele, 2) mąż stanu, 3) drobny mech występujący w jaskiniach i zagłębieniach gruntu, 4) silnie zbudowany, 5) wczesna odmiana marchwi, 6) dawny statek wiosłowo-żaglowy, 7) Indianin z Meksyku, 8) do wykonania lub rozwiązania, 9) gliniana podłoga, 10) lubi dobrze zjeść na cudzy koszt, 11) związek, sojusz, 12) uznaje zwierzchnictwo papieża, 13) między kolanem a stopą, 14) gwarancja, 15) owalny koszyk bez pałaka, 16) nie panna, nie mężatka i nie wdowa, 17) „babka” długopisu.

LEWOSKRĘTNIE:

1) mózgowa, 2) wnosząca pozew, 3) lokal będący miejsce zebrania towarzyskich, 4) wokół Grenlandii, 5) osoba niepełnosprawna, 6) średniowieczne narzędzie tortur i kary śmierci przez uduszenie, 7) cecha dodatnia, 8) tama lub barykada, 9) VAT albo dochodowy, 10) walka z chwastami, 11) kosz motocykla, 12) zajmuje się obróbką granitu, marmuru itp., 13) podłoże szyn kolejowych lub tramwajowych, 14) Michele, dekorator wnętrz do wielu znanych filmów, 15) szczególne oświadczenie, 16) to, co służy do rozniecania ognia, 17) szlaczek, obramowanie.

2. Krzyżówka mozaikowa



Litery w polach z kropką, czytane
rządami, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.

POZIOMO: 1) słusność, 5) zachodnioeuropejska roślina warzywna spożywana jako sałata, 8) trafiła na kamień, 10) drogocenny naszyjnik, 11) imię Dyzy, 13) Bonaparte, 15) kpi z przyjętych ogólnie wartości i zasad moralnych, 17) literacki kicz, 19) smutny utwór literacki lub muzyczny, 20) metal w „metalu”, 21) sztuka żeglarska, 23) zielona waluta, 24) śpiewająca Magda, 26) gęste zarośla charakterystyczne dla podzwrotnikowych obszarów, 28) jar, wawóz, 29) miasto w pñ. części Honsiu (z liter wyrazów: miot, ona), 31) ptak śpiewający, 32) rozpórka do naprężania lin na mniejszych statkach i jachtach, 33) głab kapuściany, 34) solenizant z 20 lutego, 36) chłopie ozorem, 38) ptak łowny, 39) na głowie panny młodej, 40) popularna kawa zbożowa, 41) dawny szpital wojskowy, 42) taniec hiszpański.

PIONOWO: 1) organizacja religijna, 2) środek stosowany w leczeniu gościa stawowego, 3) artretyzm, 4) nóż ciesielski, 5) stałe występowanie jakiejś choroby na określonym terenie, 6) nie ma go bez ognia, 7) grzech, 8) zespół osób wspólnie rozstrzygających coś, 9) przy jej ujściu leży Lyon, 12) drużynowa gra sportowa, 14) pacholek na statku, 16) imię Andrycz, 18) mieszkanka dużego miasta nad Mleczną, 19) niemnaca tkanina ubraniowa, 20) coś nietykalnego, 22) suma pieniędzy uzyskana ze sprzedaży towarów w określonym czasie, 25) grecki Amor, 27) cebulowa roślina warzywna, 28) okręt żaglowy używany we flocie polskiej od XV do XVII w., 29) roślina tworząca szuwary, 30) grzanka, 31) ksiądz wojskowy, 32) czarna melancholia, chandra, 34) krzew parkowy, 35) przyrząd do mierzenia głębokości wody, 37) szczelina w drewnie po przejściu piły, 38) prezent, 39) myśliwskie nęcenie.

4. Kwadrat magiczny



Litery w polach z gwiazdką, czytane
rządami, utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki grupy
Cover.

1) na oczach Temidy, 2) gumowa łódka, 3) imię panny Dobrońskiej ze „Ślubów panińskich”, 4) imię Żeromskiego lub Wiecha, 5) dawny odkryty pojazd konny, 6) tropikalny gagatek.

Rozwiązania zadań

1. Jak ty komu, tak on tobie. 2. „Wiemna rzeka”. 3. „Zaurczenie”. 4. „Panna Anna”.



Wypłata odszkodowania

UBEZPIECZENIE Jako klienci kupujący polisę, zajrzyjmy na stronę internetową firmy, w której zamierzamy ubezpieczyć nasz samochód. Może w ten sposób unikniemy wielu przykrych niespodzianek.

Jerzy Szych

jerzy.szych@mediaregionalne.pl

Kiedy wybieramy Autocasco, z reguły zwracamy uwagę na jego cenę, potem na zakres oferowanej przez ubezpieczyciela ochrony ubezpieczeniowej. Nie istnieje niestety żaden ogólny system, który umożliwiłby porównanie jakości obsługi klientów ubezpieczycieli w obszarze likwidacji szkód. Z reguły bazujemy więc na przypadkowo zasłyszanych opiniach, na podstawie których trudno budować obiektywny obraz sytuacji.

Metody

Jak zatem sprawdzić czy towarzystwo, w którym zamierzamy kupić polisę jest sprawne w zakresie likwidacji szkód? Jest na to kilka prostych sposobów.

W pierwszej kolejności zajrzyjmy na stronę internetową firmy, w której zamierzamy ubezpieczyć nasz samochód. Towarzystwo powinno na niej jasno przedstawiać procedury, którymi posługuje się w procesie ob-

ługi posprzedażowej oraz opisywać w jaki sposób sami możemy przyspieszyć procedurę likwidacji szkody.

Jeżeli na stronie firmy znajdziemy jasno sformu-

lowane informacje na ten temat – może to być dla nas dobrą wskazówką.

Monitorowanie
Kolejny krok to sprawdzenie, czy firma pozwala na śledzenie procesu likwidacji szkody. Poszukajmy na stronie tak zwanego e-konta lub innej funkcji umożliwiającej monitorowanie likwidacji szkody.

Wybierając Autocasco, przede wszystkim zwracamy uwagę na jego cenę.

U różnych ubezpieczycieli może ona wyglądać inaczej – przybierać prostą formę dodatkowej funkcji czy zakładki

na stronie lub stanowić odrębną platformę. Zasadniczo powinna jednak dawać klientowi dostęp on-line do informacji, na jakim etapie likwidacji szkody jest ubezpieczyciel (gromadzenia dokumentacji, oględzin czy też decyzji o wypłacie odszkodowania).

Kontakt z likwidatorem
Dodatkowo strona powinna umożliwiać bezpośredni kontakt z likwidatorem – czyli osobą odpowiedzialną po stronie firmy za naszą obsługę, dzięki czemu będziemy mogli przekazać firmie wymagane dokumenty.

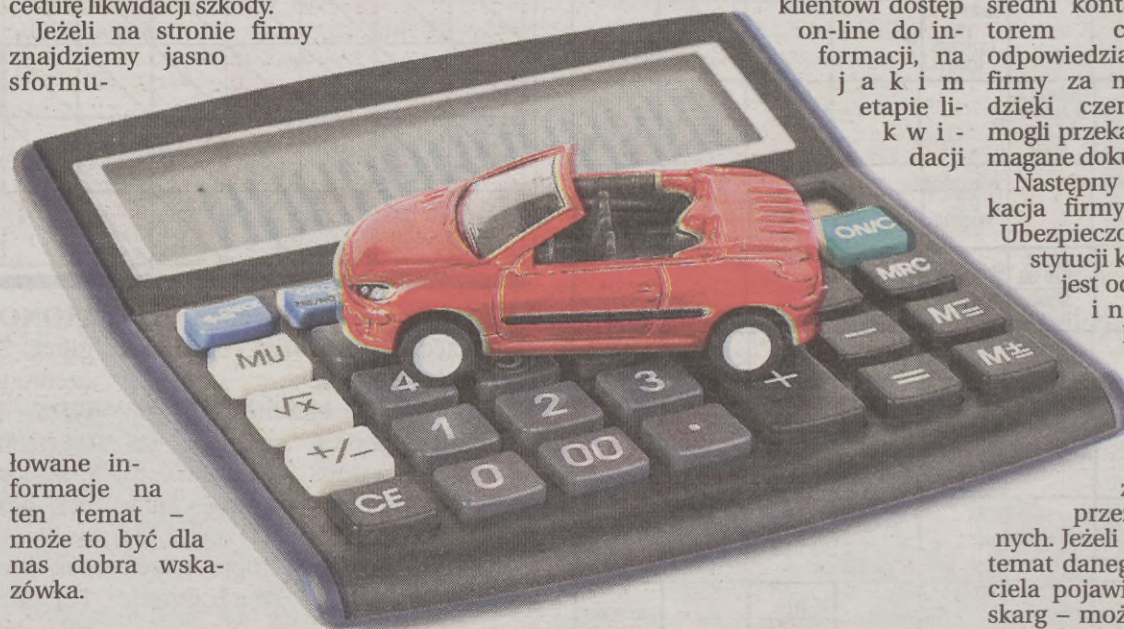
Następny etap to weryfikacja firmy u Rzecznika Ubezpieczonych, czyli instytucji której zadaniem jest ochrona naszych interesów. Rzecznik publikuje na swojej stronie cykliczne raporty dotyczące skarg zgłaszanych przez ubezpieczonych. Jeżeli w statystyce na temat danego ubezpieczyciela pojawia się niewiele skarg – można założyć, że firma działa sprawnie.

Na internetowym forum
Kolejny punkt to przeglądanie się forum internetowego. Dzięki nim będziemy mieć dostęp do

dużo szerszej liczby opinii niż tylko tych przekazanych nam podczas rozmów ze znajomymi. Należy jednak pamiętać, że ludzie są bardziej skłonni do opisywania negatywnych niż pozytywnych doświadczeń. Niepo- chlebne opinie znajdziemy więc praktycznie na temat każdej firmy...

Jednak i tu mamy pewną wskazówkę: jeżeli w sieci spotkamy się z przykładami reakcji ubezpieczyciela – propozycjami dodatkowego kontaktu z osobą, która była niezadowolona z obsługi, rozwiązania sprawy bądź zwykłymi wyjaśnieniami, będzie to oznaczało, że mamy do czynienia z instytucją, która realnie dba o swoich klientów.

Te kilka wskazówek oczywiście nie da nam gwarancji, że ubezpieczyciel, którego wybraliśmy będzie zawsze i w każdych okolicznościach działał po naszej myśli. Po- zwolą one jednak zdobyć trochę informacji na temat instytucji, z której usług zamierzamy skorzystać.



Wybierając Autocasco, przede wszystkim zwracamy uwagę na jego cenę.

Fot. szc

GOS MROŻONKI PRODUKCJA

Koszalińskie Flaczki Nadmorskie
Fasolka po Bretońsku
Bigos Zamojski
Gulasz
Zupa Krzepka
Łazanki
Grochówka
Wojskowa
Żurek
Goląbki
Golanka

Pizza
Zapiekanka
Pyzy z Mięsem
Pyzy Ziemniaczane
Kartacze z Mięsem
Knedle
z truskawkami
Knedle ze Śliwkami
Knedle z serem
Kuski Śląskie

Tanio smacznie

STRZEZENICE 18b tel. 94 31 66 299

www.mrozonkigos.mielnet.pl

Smaczne i zdrowe dania gotowe.

Chcesz osiągnąć sukces?

Bądź na fali

Poznaj nasze możliwości

GK 24 www.gk24.pl
SERWIS GOS KOSZALIŃSKIEGO

GP 24 www.gp24.pl
SERWIS GOS POMORSKI

GS 24 www.gs24.pl
SERWIS GOS SZCZECIŃSKIEGO



KIEROWNIKA DZIAŁU SERWISU MASZYN ROLNICZYCH I SPRZĘTU KOMUNALNEGO

ZATRUDNI



Agrokom Sp. z o.o.

Kłos 28 C

76 - 004 Sianów

Tel. 94/318 50 22

94/347 02 23

Fax: 94/318 60 82

agrokom@op.pl

www.agrokom.pl

Partner Handlowy:

New Holland, Väderstad, Joskin, Pronar Maschio Gaspardo, Zasław, Kubota, Sipma, Mcconnel, Metal - Fach, Metal - Technik, Pom Ltd.

Ogłoszenie o otwartym naborze Partnera

Gmina Miasto Kołobrzeg/Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kołobrzegu na podstawie art. 28a ustawy z dnia 06 grudnia o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz. U. z 2009r. Nr 84, poz. 712 z późn. zm.)

ogłasza otwarty nabór partnera spoza sektora finansów publicznych

do realizacji Programu Rewitalizacji Społecznej w ramach konkursu zamkniętego CRZL/1.17/2/P/2013 ogłoszonego przez Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich w Warszawie w ramach projektu systemowego „Rewitalizacja społeczna” (PO KL Priorytet I - Zatrudnienie i integracja, Działanie 1.2 Systemowe wsparcie instytucji pomocy i integracji społecznej).

Celem projektu jest przetestowanie Modelowego Standardu Aktywnej Integracji na obszarze objętym Lokalnym programem rewitalizacji obszarów powojennych w Kołobrzegu na lata 2010 - 2015 (tj. Modelowych rozwiązań w zakresie rewitalizacji społecznej oraz modelu partnerstwa lokalnego) na bazie doświadczeń pilotażowych Programów Rewitalizacji Społecznej wypracowanych przez Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.

Celem partnerstwa jest wspólne opracowanie działań organizacyjnych i merytorycznych w zakresie rewitalizacji społecznej na obszarze objętym Lokalnym programem rewitalizacji obszarów powojennych w Kołobrzegu na lata 2010 - 2015 i ich realizacja pod warunkiem otrzymania dofinansowania i zawarcia umowy na w/w cel.

Pełna informacja o konkursie oraz dokumentacja konkursowa dostępna jest na stronie: www.crzl.gov.pl

Termin składania ofert upływa dnia 11 października 2013 r. o godz. 9.00.

Miejsce składania ofert - siedziba MOPS w Kołobrzegu, ul. Okopowa 15.

Pełna treść ogłoszenia o otwartym naborze partnera dostępna jest na stronach:

<http://bip.mops.kolobrzeg.pl> oraz www.mops.kolobrzeg.pl.

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi ogłoszenia w rozumieniu przepisów o zamówieniach publicznych oraz o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie
z internetowego systemu
ogłoszeń www.nadaj.pl

**Podajemy strefy
telefonicznych
numerów kierunkowych:**
94 koszalińska,
59 słupska
91 szczecińska

AUTA KUPNO

!!!!!! Każde auto kupię
500-816-237. (GK)

!!!!!! AUTOKASACJA,
TEL. 660-180-555. (GK)

!!!!!! Cafe
- skup, złomowanie 603-767-991.
(GK)

!!!!!! ROZBITE, ZŁOMOWANIE, SKUP,
602-506-359. (GK)

I Auta i busy T-4 powypadkowe
kupię, sprzedaż części,
tel. 504-672-242. (GS)

I Kupię auta, motocykle produkcji
PRL i inne marki aut poniżej lat
80-tych tel.606 601 160. (GK)

AUTA skup, tel. 604-229-678 (GP)

AUTO - Komis skup, zamiana.
Słupsk, Morska, 606-206-077 (GP)

AUTO Handel-Komis „MIKARO”,
Skup aut za gotówkę, Każde,
Ładne, Zadbane, Białogard,
ul. Szosa Połczyńska 3d,
tel. 513 333 131 (GK)

AUTO skup powyżej 2000 r., całe,
uszkodzone, tel. 605-44-32-26.
(GK)

AUTO SKUP. Gotówka od ręki.
Tel. 502-011-742
(GS)

SKUP aut - najlepsze ceny,
795070414 (GP)

SKUP aut - wszystkie,
tel. 609888041 (GP)

AUTA SPRZEDAŻ

"CAR-CENTER" Szczecińska 68A
Koszalin. Odkup aut - gotówką!
Import komis, kredyty,
ubezpieczenia, leasing.
www.car-center.com.pl
508-187-888. (GK)

"MAX-CAR.PL" Auto Komis. Odkup
- gotówka. Zamiana. Kredyty,
leasing. 94-34659-63. (GK)

ALUFELGI: Fiat 15", Ford 15", Audi
16", Mercedes A Klasa,
663-691-389 (GP)

AUDI A4, 1.9TDI, 1998 r.,
607046904 (GP)

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup
całych i uszkodzonych. Sprzedaż
części. 59/811-91-50,
606-20-60-77. (GP)

BMW 524 TD 1989 r. 604132368
(N)

CITROEN berlingo (1998), 1,8 ben.
Cena - 6.700 zł. Tel. 605-059-608.
(GK)

FABIA (2002). Bora (1998).
Peugeot 307 (2005) HDI.
501-333-778. (GP)

FABIA 1,2 2005 r.,
Tel. 511799462. (GK)

FORD Mondeo, 2.0 diesel, 2002 r.,
czarny, kombi, 500-085-563. (GP)

IBIZA 1.4 (2008). Golf IV (2002).
Corolla Verso (2009).
603-075-745. (GP)

INSTALACJA gazowa 606-278-638.
(GK)

KAŻDE auto kupię
602-589-000.
(GK)

KOPARKA kołowa Atlas 1302, 86 r.
21tys. 503-741-699. (GK)

MERCEDES 190, 1,8 + gaz (1991),
693-540-448. (GK)

MERCEDES MB 1000 (Auto-Sklep)
(1993) - 27.000 zł. 605-059-608.
(GK)

MERCEDES Vito V-Class A 2,2CDI,
1999 r., tel. 514463490. (GK)

MITSUBISHI 87r. lekko uszkodzony,
Tanio! 606-556-237. (GK)

OPAL Corsa D, 2007, 1,3 CDTI,
pełne wyposażenie, 606-460-204.
(GK)

OPEL Insignia Sport Cosmo 2012 r.,
2,0 D, salon Dowbusz,
508-608-136, kontakt po godz. 17.
(GK)

OPEL Sintra Diesel 2,2, 1998 r. 9
tys zł, 664-290-308. (GK)

PEUGEOT 1007, 1,6 HDI, 2008,
507-078-256. (GK)

POLONEZ truck 1.9D. 731-295-539.
(GP)

SEAT Altea (2007) 1.9 TDI,
tel. 533-093-033. (GP)

SEAT Ibiza 1,4 D 2007 r.
880819204 (GP)

SPRZEDAŻ, Skup aut, Transport
Laweta, Auto Komis „MIKARO”
Białogard, ul. Szosa Połczyńska 3d,
tel. 513 333 131 (GK)

BIZNES

!!!! Skup wierzytelności.
Tel. 94/347-32-86. (GK)

!!!! Problem z dłużnikami?
No problem! 94/347-32-86. (GK)

!!! Egzekutor długów,
669-111-148. (GP)

! KSIĘGOWOŚĆ. Podatki, ZUS,
kadry. www.biuro-wynik.com.pl
721808357. (GK)

ABC POŻYCZKI DECYZJA
W 15 MINUT, TEL. 503-504-950,
503-774-600. (N)

ALE SZYBKA GOTÓWKA
- NAWET 7000 ZŁ! PROSTE
ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH
FORMALNOŚCI. PROVIDENT:
600-400-295 (TARYFA
WG OPŁAT OPERATORA)
(GS)

KSIEGOWOSC, zwrot VAT
943464934 (GK)

POŻYCZKI bez BIK i KRd,
oddłużenia, szybko i bez zbędnych
procedur z dojazdem do klienta,
bez opłat, 703-803-026 (7,69/min)

SPRZEDAM SKLEP HIP-HOP
W GALERII EMKA W KOSZALINIE
I W KOŁOBRZEGU 603-879-251.
(GK)

BUDOWNICTWO

!!! KOSTKA granitowa
z transportem cena od 370 zł/t
tel. 506-032-900. (GK)

!! Balustrady, bramy 602 825 699.
(GK)

!! OKNA PCV używane. 601220617.
(GK)

!! PIASEK + transport
504-117-421. (GK)

! POLBRUK układanie
660-235-629. (GK)

! POSADZKI wylewanie,
516-429-448. (GK)

BUDOWA DOMÓW 501 674 584.
(GK)

DACHY - DEKARSTWO
94/341 21 84. (GK)

KAMIEŃ polny łupany,
607-703-135. (GP)

PODDASZA. 791074833 K (N)

POSADZKI maszynowe 502667751
(N)

STANY surowe 94/341 21 84 (GK)

STANY surowe, dachy, 697148441
(GP)

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.
(GK)

TARTAK oferuje drewno budowlane,
tel. 661-514-803, 601-926-508.
(GK)

TYNK maszynowy, posadzki
607-173-096. (GK)

TYNKI maszynowe! Gładzie,
malowanie, tel. 606-977-606 (GP)

USŁUGA minikoparka, polbruki,
podłącza, wod.-kan., 731-510-620.
(GK)

GABINETY LEKARSKIE

!!!!!! STOMATOLOG. Koszalin.
Tel. 506-074-760. (GK)

ALKOHOLIZM, Esperal
601-968-537. (GK)

ALKOHOLIZM. Odrutnienie,
leczenie. Białogard,
tel. 602-765-116. (GK)

ALKOHOLOWE odrutnia
509-306-317. (GK)

A-Z Ginekolog 503-339-116
(N)

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna,
USG, laseroterapia. Powieki,
brodawki, korekta uszu,
mezoterapia, trądzik zmarszczki.
943403150 605284307 (GK)

GINEKOLOG 609-933-810
(N)

GINEKOLOG Koszalin,
503-754-200. (GS)

GINEKOLOG, tel. 510-592-095 (GS)

REZONANS magnetyczny,
tomografia komputerowa, rentgen,
USG doppler pantomografia. NZOZ
Diagnostica, Koszalin, Kościuszki 7,
94/3461199. (GK)

SPECJ. NEUROLOG. NFZ.
Codziennie. Bez kolejek! Koszalin,
605-284-364. (GK)

KOMISY, LOMBARDY

!! Dworzec PKP pon-nd.
8.00-24.00 skup, sprzedaż, zastaw
662-01-01-02 (GK)

POŻYCZKI pod zastaw. Domy,
mieszkania, działki, 791-353-364.
(GK)

KREDYTY

**Pożyczka
przedwypłatowa**
✓ również z zaliczonymi
komorniczymi, emeryci
i renciści, prowadzący
działalność, rolnicy
✓ Wypłata natychmiast!!!
✓ Dogodne warunki spłat
✓ Możliwość prolongowania
terminu płatności
tel. 600-600-268
532-518-511

!! CHWILÓWKA

pożyczka, Słupsk i okol.
517-508-737 (GP)

GOTÓWKA od ręki 793-335-590.
(GK)

KREDYTY tanio, 59/842-92-38
(GP)

POŚREDNICTWO kredytowe
- hipoteki, konsolidacje, gotówki,
515-083-036. (GK)

POŻYCZKA! Trzydziestka!
Formalności telefoniczne.
Codziennie, tel. 694-781-781.
(GS)

POŻYCZKI hipoteczne
511-918-810. (GK)

KUPNO

KUPIĘ grykę, łubin, wykę, gorczycę,
peluszkę. tel. 604-250-237 (N)

KUPIĘ płyty drogowe, jumbo,
oporowe l-ki, trelinki,
tel. 513-718-033. (GS)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.
(GP)

NAUKA KOREPETYCJE

IANIELSKI - korepetycje, nauka,
matura, FCE, CAE. Mgr filologii ang.,
Szczecin, tel. 662-632-335 (GS)

"DE-EM" korepetycje
(94) 348-0-347. (GK)

"LOGOS" - kursy maturalne,
tel. 59/84-36-010, 605-825-303.
(GP)

ANGIELSKI. Tel.692-225-025.
(GK)

CORRECT - korepetycje
508-192-195. (GK)

CRATUS - korepetycje
94/716-26-02. (GK)

FIZYKA 94/343 37 81;
509 909 450. (GK)

MATEMATYKA fizyka 501159196
(N)

MATEMATYKA Słupsk, 513284977
(GP)

MATEMATYKA, angielski
787701912. (GK)

NAUCZYCIELKA angielski
606497185 (GK)

NAUKA gry na pianinie
i keyboardzie, Słupsk, 690015146
(GP)

NAUKA, KURSY

I ANIELSKI dla początkujących
- dorośli - Cratus 94/716-26-02.
(GK)

ANGIELSKI - korepetycje,
gramatyka, konwersacje, dorośli
i młodzież ECHO, 888-900-222
Koszalin. (GK)

ANGIELSKI - matura, egzamin
gimnazjalny, indywidualnie
i grupowo ECHO, 888-900-222,
Koszalin. (GK)

CORRECT - matura 508-192-195.
(GK)

ENGLISH CENTER Szkoła
angielskiego tel. 692 841 776.
(GK)

HISZPAŃSKI, tel. 502284510.
(GP)

JEZYK angielski dla dorosłych,
"Glob", tel. 510-900-666. (GP)

JEZYK angielski dla dzieci, "Glob",
tel. 510-900-666. (GP)

JEZYK angielski dla młodzieży,
"Glob", tel. 510-900-666. (GP)

NAUKA JAZDY

WEEKEND 604-755-953
943420-584 (GK)

NIERUCHOMOŚCI KUPNO

1-2-POKOJOWE Słupsk
tel. 512122697 (GP)

3-4-POKOJOWE Słupsk
tel. 512122657 (GP)

DOM Słupsk, Ustka,
tel. 516784114. (GP)

KUPIĘ kawalerkę 606-278-638
(GK)

Pilarki STIHL.
Pokusa nie do odparcia.

już od
699⁰⁰
PROMOCJA

Teraz do każdej
pilarki doręczamy
o ostrzeniu pil
łańcuchowych.

Sprzedaż i obsługę serwisową prowadzą Autoryzowani Dealerzy:

* Szczegółowe promocje u Dealerów

Barlinek - 1 Maja 26, tel. 95/746 64 35; Białogard - Zamojskiego 5, tel. 94/312 00 47; Bobolice - Ogrodowa 7/3, tel. 94/318 71 28; Bytów - Przemysłowa 2, tel. 59/822 85 86; Wolności 12A tel.059/822 24 96; Cedynia - Plac Wolności 6 tel. 606 110 833; Choszczno - Bohaterów Warszawy 16, tel. 95/765 30 60; Czapińsk - Walecka 59, tel. 94/375 45 66; Czarne - Długa 2, tel. 59/833 3614; Darłowo - Wieniawskiego 18G, tel. 94/314 67 54; Dębno - Baczewskiego 7B, tel. 95/769 02 67; Drawno - Choszeńska 87, tel. 95/768 30 55; Drawsko Pomorskie - Sikorskiego 23 tel. 94/363 46 97; Dreżdenko - I Brygady 13, tel. 95/762 14 02; Goleniów - Armii Krajowej 33, tel. 91/418 46 42; Kamień Pomorski - Mieszka 1 5B, tel. 91/382 08 96; Kołobrzeg - Koralowa 1, tel. 94/351 76 44; Krzywoustego 21, tel. 94/354 84 98; Koszalin - Szczecińska 47B, tel. 94/348 50 50, 342 31 27, Górskiego 8, tel. 94/345 72 94, Barlickiego 13B, tel. 94/347 04 85; Lipka - IV Dywizji Piechoty 10A, tel. 67/266 57 85; Łobez - Obrońców Stalingradu 22, tel. 91/397 63 35; Miastko - Długa 9A tel. 531 658 359; Mieszkowice - Poniatowskiego 40, tel. 91/402 18 46; Myślibórz - Kamienna 1a, tel. 95/7475639; Nowogard - Boh. Warszawy 5A, tel. 91/392 05 53; Polczyn Zdrój - Koszalińska 14, tel. 94/366 49 53; Recz - Środkowa 13, tel. 516 039 233; Sławno - Armii Krajowej 7, tel. 59/810 46 49; Słupsk - Grottegera 17d, tel. 59/843 28 93; Bałtycka 3, tel. 59/848 31 50, Staszica 8, tel. 59/840 42 98; Szczecinek - Wyszyńskiego 73, tel. 94/372 24 65, Mickiewicza 20/1, tel. 59/374 29 95; Stargard Szczeciński - Czarnieckiego 10, tel. 91/578 61 11, Spokojna 37, tel. 91/391 00 09, Strachocin 44a, tel. 91/577 52 03; Strzelce Krajeńskie - Wodociągowa 14 tel.095/746 64 35; Szczecin - Boguchwały 1, tel. 91/455 31 58, Al. Wojska Polskiego 215, tel. 91/487 10 71; Szczecin-Kijewo - Zwierzyniecka 17 tel.91/469 18 46; Świdwin - Polczyńska 23, tel. 94/365 42 72; Tychowo - Dworcowa 16/18, tel. 602 494 706, L. Mroczkiewicza 3a/4, tel. 94/311 50 93; Ustka - Marynarki Polskiej 85L/2, tel. 59/814 40 44; Walcz - Dworcowa 18/4, tel. 67/258 35 30; Wolin - Wojska Polskiego 13, tel. 91/326 18 70; Złocieniec - Prusa 2a, tel. 94/367 23 04

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Sady, Późnańska 16, 62-080 Tamowo Pdg., tel. 61/816 62 16
www.stihl.pl

ABAKUS

0% nic nie płacisz przy zgłoszeniu
nic nie płacisz jeśli sprzedasz sam
STRATY - CZYSTY ZYSK

BEZPŁATNIE POMAGAMY PRZY KREDYTACH

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)
zadzwoń 94 345-22-75
www.abakus-nieruchomosci.pl

TANIE 4-pok., balkon, rej. Hanka
Sawickiej, 219.000,- do negocjacji

3-pok., słoneczne, z balkonem,
os. Bukowe, 179.000,-

atrakcyjny dom po remoncie,
rej. Orzechowej, 375.000,-

2-pok., II p., z wyposażeniem,
rej. Tetmajera, 142.000,-

PILNA SPRZEDAŻ 3-pok. I p.,
loggia, rej. Na Skarpie, 195.000,-

z loggią, 4-pok. (75),
rej. Kotarbińskiego, 235.000,-

klucze w biurze, tanie, 2-pok.,
rej. Nowowiejskiego, 129.900,-

1-pok. (34), po kapitalnym
remontcie, blisko Emki, 129.000,-

dom z zagospodarowaną działką,
os. Bukowe, 465.000,-

piłnie 2-pok., po remoncie,
rej. Gierczak, 159.000,-

OKAZJA (35), po remoncie,
rej. Szymanowskiego, 122.000,-

komfortowy dom wolnostojący,
z wyposażeniem,
rej. Śliwkowej, 669.000,-

KUPIE lokal handlowy przy
ul. Zwycięstwa w Koszalinie,
698-636-336, 94-35-45-530 (GK)

KUPIMY lub pomożemy
w sprzedaży nieruchomości. Golden
Leo 668165082 (N)

MASZ komornika, zaległości
w kredycie, chcesz sprzedać
nieruchomość, zadzwoń
668165082 Golden Leo. (N)

PRZEDSIĘBIORSTWO będące
liderem w branży rolnej kupi ziemię
rolną o dowolnym areale (od kilku
do kilkuset hektarów) w gminie
Białogard, Tychowo, Szczecinek,
Cetyni. Szybka płatność gotówką.
Kontakt tel. 661 103 102. (GK)

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAŻ

!!! DZIAŁKA bud. 11 arów
Nieklonice k. Koszalina.
509-161-702. (GK)

!!PILNE, Słupsk, 3-pok, 68 m2,
blok, os. Niepodl., własność,
st. bdb, 600379403 (N)

IZARZĄDZANIE Nieruchomościami,
tel. 793-588-100 www.optima.ac
(GK)

"ANKAM"

LETNIA PROMOCJA sprzedający 0%
PIŁSUDSKIEGO 5, 94/342-26-19,
605-405-744; www.ankam.com.pl
(GK)

10 ar, działka, Jamno
886-522-760. (GK)

2 mieszkania Główny
600396254 (GP)

2 pokojowe 57,3 m2, centrum, I p.,
z piwnicą 2,3 m2 i garaż 22,5 m2,
kuchnia umeblowana i wyposażona.
Przejście do garażu z klatki
schodowej. Bardzo ciepło. Duży
balkon z markizą. Niski czynsz.
Własność hipoteczna. Słupsk,
tel. 692792095 w
godz.12.00-17.00 (GP)

200 M OD MORZA

Działki budowlane pod domki
wczasowe, uzbrojenie.
605-744-744. (GK)

2-POK. (37) Sawickiej
513-870-990. (GK)

3-POK. 2-poz. Rokosowo
600-293-956 (GK)

3-POK. 46 m2, IV piętro. Słupsk,
59/84-40-205 po 16. (GP)

3-POK. Sikorskiego, 694-362-380.
(GK)

42 mkw ul. Sucharskiego
606-556-237. (GK)

4-POK. 58 mkw. I p.
Tel. 608-251-855. (GK)

4-POKOJOWE, 83 mkw z garażem
w Sianowie 602-213-597. (GK)

ATRAKCYJNA działka budowlana
Koszalin ul. Zielone Wzgórze 25.
Pow. 2613 m2, woda, prąd, gaz.
Projekt, pozwolenie na budowę.
Cena 159 zł/m2. www.dzialki-los.pl
Tel. 691-120-733. (GK)

BIERKOWO 3 ha, 505819296 (GP)

DOM 128 m2, Pomianowo, działka
6000 m2, dobra cena.
536871742. (GK)

DOM jednorodzinny Koszalin
tel. 692446530 (N)

DOM tel. 598400930,
www.domyslupsk.pl (GP)

DOM w Sianowie 500-157-419.
(GK)

DOM z budynkiem gosp.-mieszk.,
Dębica Kaszubska, 730820421
(GP)

DOM, warsztat, garaż przy drodze
krajowej Mścice obniżona cena
400 tys. zł. tel. 727-373-321 (GK)

DWUPOKOJOWE tel. 598400930,
www.gieldaslupsk.pl (GP)

DZIAŁKA 3092 m, w Chałupach
tel. 660-497-578. (GK)

DZIAŁKA 974 mkw,
ul. Słoneczników niedrogo
509-752-411. (GK)

DZIAŁKA budowlana, okazyjnie,
881-505-564. (GK)

DZIAŁKA całość 0,67ar (budowlanej
18 ar) uzbrojona, z bardzo starym
budynkiem mieszkalnym, sad, staw,
przy asfalcie w wiosce, 44.000 zł,
sprzedam tel. 798-198-683. (GK)

DZIAŁKA Łabusz, 2004 mkw.
sprzedam, zamienię na mieszkanie
2-pok. 784-936-667. (GK)

DZIAŁKA Nowe Bielice
509-787-705. (GK)

INTERHOUSE NIERUCHOMOŚCI

Koszalin ul. Zwycięstwa 77/4

Nowe deweloperskie mieszkania cena od 3.424 zł/m²



REZYDENCJA OGRODY - cicha lokalizacja w CENTRUM
ul. Hołdu Pruskiego. Windy, miejsca postojowe, ogrody na dachu.
W sprawie promocji i wszystkich ofert zapraszamy do biura sprzedaży
- Interhouse Nieruchomości ul. Zwycięstwa 77/4

Pełna oferta w biurze www.interhouse-nieruchomosci.pl
tel. 94 341 88 75, kom. 530-625-625

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie w
Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ warzywniczą 5 ar,
ul. Lechicka 694-362-380. (GK)

GARAŻ Mickiewicza, murowany,
18.000 zł. Słupsk, 667-335-880.
(GP)

KAWALERKA ul. Orla 504-721-221.
(GK)

KAWALERKA. Słupsk, 510-130-764
(GP)

KIOSK 7 m2, 1500 zł,
505-819-296. (GP)

KOŁOBRZEG, M-3 w kamienicy,
80 m2, tel. 500-701-375. (GK)

KOSZALIN - Centrum siedzibie
firmy, magazyn, biuro, plac
utwardzony 1800 mkw
monitorowany, lub wynajmę
602-382-430. (GK)

LOKAL-GASTRONOMICZNY Dąbki.
Promocja. 607-897-204. (GK)

LOKAL handlowy 55 m w
Koszalinie. Tel. 509-499-220. (GK)

MIESZKANIA tel. 598481920,
www.spagn.pl (GP)

MIESZKANIE 2-pokojowe, 43 m2,
III p., os. Zatorze, Słupsk,
602-181-846 (GP)

OKAZJA ! dom wolno stojący
220 mkw. działka 10 ar, Sianów
724-482-413. (GK)

**OKAZJA, BEZPOŚREDNIO 56M2, 3
P., SŁUPSK, GRODZKA,
601-991-199 (GP)**

OMEGA - obrót, wyceny, Słupsk,
ul. Starzyńskiego 11
Tel. 059/84-14-420
www.nieruchomosci.słupsk.pl
(GP)

PÓŁ bliźniaka 100 mkw z garażem,
działka 530mkw i przyłącza, cena
260 tys. zł Stare Bielice
888-73-50-58 (GK)

PÓŁ domu w Czaplinku
504-430-410. (GK)

SPRZEDAM działkę rek.warz.,
okolice Giełdy 698-283-371. (GK)

SPRZEDAM działkę w Tymieniu,
tel. 509-499-220. (GK)

TRZYPOKOJOWE tel. 598481920,
www.spagn.pl (GP)

NIERUCHOMOŚCI WYNAJEM

! 1-pokojowe, 516-156-803. (GK)

! Garaż 516-156-803. (GK)

! MAGAZYNY. 793-588-100. (GK)

"ANKAM"
PIŁSUDSKIEGO 5, 94/342-26-19,
605-405-744; www.ankam.com.pl
(GK)

"ANKAM" 2-pok., Gałczyńskiego.
(GK)

"ANKAM" dom, Irysów, 2.500 zł
(GK)

1-OSOBOWY 600-70-60-70. (GK)

1-OSOBOWY, internet
506-198-981. (GK)

2 POK. + poddasze umeblowane
nowe bezczynszowe 663-625-684.
(GK)

2 POKOJE dla studentów blisko
akademików 94/343-33-59. (GK)

2-OSOBOWY 600-70-60-70. (GK)

2-POK. aneks, centrum
602-387-813. (GK)

2-POK. wyposażone, 602-281-176.
(GK)

2-POKOJOWE 501-185-300. (GK)

2-POKOJOWE 607-579-365. (GK)

2-POKOJOWE 94/343-37-46. (GK)

2-POKOJOWE centrum
502-490-970. (GK)

2-POKOJOWE i 3-pokojowe
Koszalin. Kontakt 509903130
(N)

2-POKOJOWE Koszalin
691-404-080. (GK)

2-POKOJOWE ul. Oskara Lange,
519-064-159. (GK)

2-POKOJOWE umeblowane
prywatnie lub firmie, I p.
605735396 (GP)

2-POKOJOWE, 37 mkw
530-90-20-20. (GK)

2-POKOJOWE, 70 mkw., Koszalin,
Piłsudskiego, 694-422-228. (GK)

2-POKOJOWE, I piętro,
Niepodległości, ul. Andersa
do wynajęcia. Słupsk,
tel. 516-453-062. (GP)

2-POKOJOWE, K-lin 511-470-751.
(GK)

2-POKOJOWE, Słupsk,
516-122-785 (GP)

2-POKOJOWE, Ustka, 501-265-343.
(GP)

3 pokoje Wańkowicza 800 PLN
+ opłaty tel. 604-492-836. (GK)

3-POK. 600 zł Słupsk, 662001049
(GP)

3-POK. ul. Morska 67, cena 850 zł
+ media (gaz + energia)
505-007-381. (GK)

3-POK., domek, piętro
519-064-159. (GK)

3-POKOJOWE Koszalin
602-107-811. (GK)

4-POKOJOWE mieszkanie
studentom Koszalin Zeromskiego
603 76 50 50 (N)

BEWUA Klub Piastowska 21
Koszalin do wynajęcia
604 528 474 (N)

BEZPOŚREDNIO wynajmę
studentom wieczorowym lub
zaocznym 2-pok. samodzielne
502-552-249. (GK)

BOX Manhattan, tel. 503-314-330.
(GP)

DO wynajęcia 4 pokoje 65 mkw.
tel. 602-132-767. (GK)

DO WYNAJĘCIA LOKAL BIUROWY
WYSOKI STANDARD POW. 156 m2,
I PIĘTRO SZCZECIN UL. CHOPINA
35 TEL. 91 454 22 63 (N)

DO wynajęcia lokal, Kołobrzeg
- centrum 508-271-230. (GK)

DOM 80 m2, Kusowo,
698-291-372; 666-308-357 (GP)

GARAŻ, pasaż "Merkury"
943425571 (GK)

HALA 200 mkw, K-lin 502-319-071.
(GK)

HALE magazynowe 3x600 mkw.
Koszalin 602-11-11-58. (GK)

KAWALERKA 40 m2 umeblowana.
centrum Koszalina 601-572-265.
(GK)

KAWALERKA centrum
502-490-970. (GK)

KAWALERKA centrum
698-658-110. (GK)

KAWALERKA panu, 598429505
(GP)

KAWALERKA ul. Orla, 692-391-277.
(GK)

KAWALERKA w domu, osobne
wejście, dla pary 696-451-680.
(GK)

KOSZALIN Centrum 3-pokojowe
do wynajęcia 601264557 (N)

KOSZALIN, kawalerka, ul. Orla,
tel. 508-297-606. (GK)

LOKAL 27 m2 i lokale 100-300 m2,
centrum Koszalina 600-248-093.
(GK)

LOKAL 42 mkw wynajmę lub
sprzedam 531-516-281. (GK)

MIESZKANIE 2-pok. na wsi dla pary
emerytów lub rencistów na bardzo
dobrych warunkach, 604-441-917.
(GP)

POKOJE pracownikom, pełen węzeł
sanitarny, TV, Mielno, Faktura VAT,
661-940-822. (GK)

POKOJE, miejsca, 694-625-057.
(GK)

POKÓJ 1-osobowy uczącej
695-433-988. (GK)

POKÓJ 2-osobowy 501-519-097.
(GK)

POKÓJ dla 2 studentów
94/7162083. (GK)

POKÓJ dla dziewczyny,
609-420-567. (GK)

POKÓJ dla studentów 512-621-812
(GK)

POKÓJ do wynajęcia 512-621-812
(GK)

POKÓJ do wynajęcia 696-88-22-05.
(GK)

POKÓJ do wynajęcia 94/340-40-75.
(GK)

POKÓJ do wynajęcia dla pary
studenckiej. Koszalin 603-879-552.
(GK)

POKÓJ Słupsk, tel. 59/844-30-28.
(GP)

POKÓJ Słupsk, tel. 666-871-040.
(GP)

POKÓJ w domu 532-616-114.
(GK)

POKÓJ wynajmę, 696-143-392.
(GK)

POSZUKUJE 3-pok. umeblowanego
mieszkania w Słupsku, do zaraz
94/342-40-56, 509-780-868 (GK)

POSZUKUJE do wynajęcia
3-pokojowego 668-124-179. (GK)

SALON bielizny damskiej z towarami
do wynajęcia lub sprzedaży. Słupsk,
601643670 (GP)

WYNAJEM biur i magazynów
Drewexim tel. 947110930,
www.biurowiec-koszalin.pl (GK)

WYNAJMĘ pomieszczenie
handlowo-usługowe na
ul. Spółdzielczej 40 i 60m lub
w całości tel. 606 601 160. (GK)

NIERUCHOMOŚCI ZAMIANA

2-POK. własn. 30 mkw, IV p.
na 2-pok. większe, spółdzielcze
600-590-295. (GK)

DOM na mieszkanie w Koszalinie
600-201-736. (GK)

PRACA

52/3225278, 606213818 opieka
nad osobami starszymi
w Niemczech, komunikatywny
niemiecki, do 1400 euro (GP)

AGENCJA Ochrony Lex Crimen
75-136 Koszalin ul. Brzozowa 27
zatrudni w Szczecinku do ochrony
Marketów osoby na stanowisko
- pracownika ochrony fizycznej
Tel. 605-885-702. (GK)

AGENCJA Ochrony Lex Crimen
75-136 Koszalin ul. Brzozowa 27
zatrudni: osoby na stanowisko
- pracownika ochrony fizycznej,
kontakt osobisty. (GK)

AGROBUD zatrudni osoby
niepełnosprawne do prac różnych.
Podania prosimy składać
ul. Polczyńska 66. (GK)

AVON zarabiaj, tylko teraz 40%

FIRMA produkcyjna zatrudni pracownika do działu sprzedaży ze znajomością języka rosyjskiego. CV ze zdjęciem na adres: rekrutacja_2@vp.pl (GK)

FIRMA transportowa poszukuje KIEROWCY KAT. C E z Koszalina do transportu międzynarodowego. Tel. 668676846 (N)

FIRMA zatrudni osoby do sprzątania obiektu handl.-magaz. 662-021-582. (GK)

FIRMA zatrudni pracownika ze znajomością języka szwedzkiego. CV składać: maldariusz1@gmail.com (GP)

FIRMA zleci prace blacharskie i lakiernicze przy samochodach. Stałe zlecenia. Tel. 606-601-160. (GK)

FRYZJERA/KĘ 501-482-120. (GK)

FRYZJERA/KĘ na stałe, 40%. Ustka, 536-201-113. (GP)

FRYZJERKE, dobre zarobki, umowa, Słupsk, 888-959-474 (GP)

GLOBMETAL W SIANOWIE PRZESZKOLI I ZATRUDNI OPERATORÓW MASZYN. Kontakt 094 318 55 99 (N)

HURTOWNIA Owocowo-Warzywna zatrudni pracownika magazynowego z prawem jazdy kat. "B" 94/347-64-91. (GK)

KIEROWCA C+E, transport międzynarodowy, 515-755-130. (GP)

KIEROWCĘ kat. C+E zatrudni FASADA, Słupsk ul. Bałtycka 10 (GP)

KOSMETYCZKĘ od zaraz zatrudni, tel. 695-806-706. (GP)

LAKIERNIK (pomocnik lakiernika). Słupsk, 505-171-321. (GP)

LEGALNA praca w Niemczech, opieka nad osobami starszym, tanie kursy tel. 512-585-110, 94/340-80-45. (GK)

MCDONALD'S Zostań pracownikiem restauracji McDonald's w Koszalinie ul. Monte Cassino tel. 602-332-341 lub CH Atrium ul. Padarewskiego tel. 668-854-290. Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności. (GK)

MECHANIKA samochodowego - regeneracja i naprawa silników. Mile widziane kwalifikacje i doświadczenie (okolice Ustki), tel. 790-799-285. (GP)

NOWO powstałe salony w Koszalinie i w Kołobrzegu zatrudnią masażystki z doświadczeniem i nie (douczone do zawodu) Nr tel. 798-399-915. (GK)

ODZYSKAJ PODATEK Niemcy, Holandia, KINDERGELD, 52/374-10-24, 608-317-279

OPERATOR koparki i koparko-ładowarki, Kobylnica, Jarosław Kosior, 601-671-044. (GP)

OPIEKA do chorej. S-k, 509337738 (GP)

Zakład Przemysłu Drzewnego w Manowie zatrudni:

Operatorów strugarek do drewna

tel. 602282263 606973835

OPIEKA nad dzieckiem i prowadzenie domu Mielno dzwonić po 16. 503-741-699. (GK)

OPIEKUNKI Niemcy 607-855-064. (GK)

OPIEKUNKI Niemcy Aktivmed24 podstawy j.niemieckiego 530555015

P.W. "FAGUS" w Świeżynie zatrudni ślusarza chętnie z umiejętnościami spawania oraz stolarza do wykonawstwa i montażu konstrukcji aluminiowych. Kontakt, tel. 602-376-106. (GK)

POMOCNIK - delegacja 531-077-800. (GK)

POMOCNIKA do prac elewacyjnych - Ustronie Morskie, 501-078-510 (GK)

POMOCNIKA lakiernika samochodowego. Słupsk, 889-980-198 (GP)

POSZUKUJEMY osób z doświadczeniem do pracy przy produkcji laminatów. Jesteśmy firmą produkcyjną z Polic. Kontakt w siedzibie firmy w Policach ul. fabryczna 10, telefoniczny 913121041 lub mailowy kuda@kuda.pl (N)

PRACA w Niemczech dla opiekunek ze znajomością j. niemieckiego www.rehamed24.com tel.: 513-050-452 (GS)

PRACA w sklepie GSM, 514188180 (N)

PRACOWNIKA do serwisu opon. Euromaster Wiśniewski - Koszalin ul. Gnieźnieńska 78. (GK)

PRACOWNIKÓW do robót elewacyjno-budowlanych. Przedsiębiorstwo Koszalin. Tel. 943163065 (N)

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych z doświadczeniem, Słupsk, 505157387 (GP)

PRZYJMĘ do drukarni pracownika z grupą inwalidzką. Dzwonić od 7 do 15. 94/341-30-61, 94/341-36-35. (GK)

PRZYJMĘ do pracy osoby do porannej dystrybucji prasy w Słupsku. Szczegółowe informacje: 665-357-016 (GK)

PRZYJMĘ pracownika do obsługi drukujących maszyn cyfrowych, dzwonić od 7.00 do 15.00. Tel. 94/341-30-61, 94/341-36-35. (GK)

RECEPCJONISTKĘ i kelnerkę. Słupsk, tel. 606-477-487 po 10. (GP)

RESTAURACJA MCDONALDS SŁUPSK POSZUKUJE PRACOWNIKÓW DO PRACY. WYMAGANA KSIĄŻECZKA DO CELÓW SAN.-EPIDEM., MILE WIDZIANE OSOBY Z ORZECZENIEM O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI, 668281403 (GP)

RGB Technology zatrudni menedżera ds. klientów kluczowych. Mile widziana znajomość języków obcych, praca@rgbtechnology.pl (GK)

ROYAL Park Hotel & SPA w Mielnie zatrudni kelnera (mężczyznę lub kobietę). Kontakt: 604-492-836. (GK)

SPECJALISTĘ do spraw finansowych. Wymagania: pełna księgowość, znajomość przepisów podatkowych (CIT, VAT, PIT), tel. 501-277-802 email: ustka@intermarche.pl (GP)

STOLARZA meblowego zatrudni. K-lin 698 128 950. (GK)

SZUKAM kierowcy w transporcie międzynarodowym kat. C+E (Praca na stałe) Tel. 600-156-743. (GK)

ZATRUDNIĘ kierowcę C E z ADR. Wymagania: kurs ADR, karta kierowcy, 5 lat doświadczenia. Kontakt: 609-043-797 (N)

ZATRUDNIĘ kierowcę kat C+E Polska - Skandynawia, tel. 607 585 561, (GS)

ZATRUDNIĘ spawaczy TIG, z doświadczeniem i ślusarzy szlifiery 600-223-203. (GK)

ZATRUDNIMY kierowców CE w transporcie międzynarodowym, trasy po Skandynawii. CV na aeh@aeh.pl lub tel. +48 94 7216 315. (GK)

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW OGÓLNOBUDOWLANYCH 603-317-313. (GK)

ZLECĘ prowadzenie pełnej księgowości na programie symfonia. CV proszę przysłać na: angelika@aeh.pl. Tel. 512-045-801. (GK)

Dalszy ciąg ogłoszeń drobnych w tygodniku lokalnym

FABRYKA OKIEN I DRZWI PCV LASTRIK

W ZWIĄZKU Z DYNAMICZNYM ROZWOJEM SIECI SPRZEDAŻY **ZATRUDNI HANDLOWCÓW**

DO DZIAŁU EKSPORTU:

RYNKI ANGLOSASKIE, SKANDYNAWIA WYMAGANA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA NIEMIECKIEGO I ANGIELSKIEGO

RYNKI FRANCUSKOJĘZYCZNE WYMAGANA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA FRANCUSKIEGO

OCZEKUJEMY:

DYSPOZYCYJNOŚCI I SAMODYSCIPLINY
ODPORNOŚCI NA STRES
WYSOKIEJ KULTURY OSOBISTEJ I ODPOWIEDZIALNOŚCI

OFERUJEMY:

KSZTAŁCENIE I MOŻLIWOŚĆ PODNOSZENIA KWALIFIKACJI W NOWYM ZAWODZIE
BARDZO CIEKAWĄ PRACĘ W INNOWACYJNEJ FIRMIE
DOSKONAŁĄ ATMOSFERĘ PRACY
WYSOKIE WYNAGRODZENIE ADEKWATNE DO OSIĄGANYCH EFEKTÓW

OFERTY KIEROWAĆ:

FOID LASTRIK 75-844 KOSZALIN, SŁOWIAŃSKA 11 F
TEL. 94 3426222, 26 • INFO@LASTRIK.COM

FABRYKA MEBLI BODZIO

3-dniowy termin realizacji zamówień!

System Grześ

RABAT 20%

582,47

466,-

kolor: orzech/wanilia



Kuchnia OLA bordo (wysoki połysk)

RABAT -20%

www.bodzio.pl

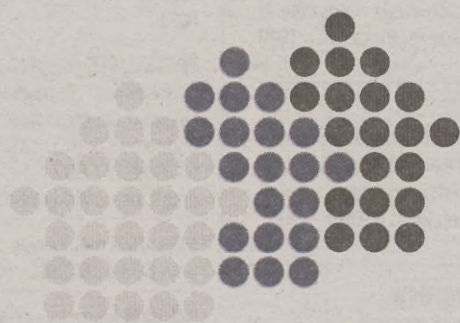


Zapraszamy do salonów meblowych

Bytów ul. Generała Sikorskiego 26 kom. 661 332 644
Białogard ul. Wojska Polskiego 8, tel. 94/ 312 34 24
Człuchów Plac Bohaterów 4A kom. 661-949-573
Choszczno ul. Wolności 39, tel. 95/ 763 46 72
Goleniów ul. Matejki 22, tel. 91/ 418 55 16
Gryfice ul. Klonowa 4, kom. 661 332 661

Kołobrzeg ul. Szarych Szeregów 2, tel. 94/ 351 10 36
Koszalin ul. Traugutta 26, tel. 94/ 343 34 72
Lębork ul. Gdańska 110 tel. (59) 843 05 44
Police ul. Piłsudskiego 35 i 37, tel. 91/ 317 72 07
Sławno ul. Rapackiego 3, tel. 59/ 810 20 54
Słupsk ul. Lutosławskiego 18-19 tel. (59) 841 31 26

Stargard Szczeciński ul. Piłsudskiego 23/3, tel. 91/ 577 55 22
Szczecin ul. Kordeckiego 3a, tel. 91/ 484 46 84
Szczecin ul. Struga 11, tel. 91/ 463 31 55
Szczecinek ul. Wodociągowa 2, tel. 94/ 373 30 56
Świdwin ul. Nowomiejska 3, tel. 94/ 364 22 28
Świnoujście ul. Chrobrego 14, kom. 661 332 652
Wałcz al. Zdobywców Wału Pomorskiego 5, tel. 67/ 258 17 51



grupa

S I E R L E C C Y
d e v e l o p m e n t

OBNIŻAMY CENY O VAT!!!

www.nowedomyslupsk.pl

Oferujemy nowe domy i mieszkania
w Słupsku i Kobylnicy w atrakcyjnych cenach

tel. 59 724 24 27 lub 608 572 296

Aleja Brzozowa, ul. Szarmacha, Słupsk



Dla osób ceniących komfort, ciekawą architekturę oraz wygodę życia na nowoczesnym osiedlu oferującym pełne zaplecze handlowo - usługowe, medyczne i edukacyjne. Aleja Brzozowa to atrakcyjne architektonicznie budynki wraz z pełnym zagospodarowaniem terenu - miejsca parkingowe, tarasy, tereny zielone, ogrodzenie, plac zabaw. To niewielkie i kameralne budynki gdzie każdy znajdzie coś dla siebie:

- małe mieszkanie z ogródkiem składające się z 2 lub 3 pokoi (od 44,00 m kw)
- przestronny apartament z balkonem o niebanalnym układzie pomieszczeń (ok 100 m kw)

"Czerwona Jarzębina", ul. Kalinowa, Kobylnica



To nasza propozycja dla ludzi szukających spokojnego i cichego miejsca z dala od hałaśliwych miejskich arterii z możliwością bezproblemowego dotarcia do centrum miasta w kilka minut.
To wymarzone miejsce dla ludzi potrafiących docenić komfort takiego mieszkania i niebanalną architekturę nowoczesnego osiedla.
Tu, w ciszy i spokoju będzie można bez problemów odpoczywać od wszystkich hałasów świata...
"Czerwona Jarzębina" to kompleks 21 domów zlokalizowanych w 3 szeregach na osiedlu domów jednorodzinnych. W pobliżu szkoła, przedszkole, żłobek, przychodnia, poczta, apteka, kościół i wiele punktów handlowych.

Osiedlowe "TRIO", ul. Posmykiewicza, Słupsk



To nasza kolejna propozycja przeznaczona dla osób, które cenią sobie komfort mieszkania w nowoczesnym domu.
Jest to zespół 3 domów w zabudowie szeregowej o niezwykle ciekawej i zróżnicowanej architekturze, co zapewne spodoba się osobom o nietuzinkowej osobowości.
Propozycja ta całkowicie wypełnia luksus mieszkania poza zgiełkiem miasta, z jednoczesną bliskością wszystkich miejskich zalet - dobrych szkół, przedszkoli, punktów handlowych i usługowych z komunikacją miejską w rezerwie...

21 września zapraszamy na ostatnie otwarcie Domu Pokazowego
sobota w godz. 11.00 - 14.00

Zapraszamy do naszego biura w Kobylnicy przy ul. Dębowej 10
tel. 724 24 27 lub 506 325 758

Piotr Nowakowski: naszym celem jest złoty medal

SIATKÓWKA Przed rozpoczynającymi się dzisiaj w Danii i Polsce mistrzostwami Europy w siatkówce Piotr Nowakowski złożył odważną deklarację. – Nie boimy się przyznać, że naszym celem w tej imprezie jest złoty medal.

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@mediaregionalne.pl

Nowakowski jest jednym z najbardziej doświadczonych zawodników kadry. Z zespołu, który sięgnął w 2009 w Turcji po pierwszy w historii męskiej polskiej siatkówki złoty medal ME, poza nim w obecnej reprezentacji występują jedynie Marcin Możdżonek, Jakub Jarosz, Michał Ruciak oraz Bartosz Kurek.

– Każda drużyna rywalizująca w podobnej imprezie chce zdobyć medal. Gdyby nie miała takiego celu, jej przyjazd i udział w mistrzostwach nie miałby sensu. My również zamierzamy stanąć na podium, niemniej nie boimy się powiedzieć, że naszym celem jest złoto – dodał środkowy bloku bialo-czerwonych. Zapowiadany marsz po mistrzostwo Euro-

py Polacy rozpoczną dzisiaj od meczu w gdańsko-sopotkiej Ergo Arenie z Turcją (godz. 20.00, Polsat Sport).

– Chcemy zainaugurować tę imprezę zwycięstwem. Wiedzieliśmy, że Turcja ma niezłego trenera i dość silną ligę. Kilka drużyn tego kraju opartych jest na siatkarzach światowej klasy i z pewnością zawodnicy tureccy mieli okazję sporo się od nich nauczyć. Muszę jednak przyznać, że na tym naszym wiecu o tym rywalu generalnie się wyczerpała. Dopiero w środę wieczorem na odprawie technicznej zapoznaliśmy się z ich taktyką i stylem gry – dodał.

Zawodnik Asseco Resovii Rzeszów przekonuje, że bialo-czerwoni nie zlekceważą żadnego zespołu. – Przed mistrzostwami jest pewne hierarchia. Niektóre drużyny

Skład reprezentacji Polski

Rozgrywający: Łukasz Żygadło (Zenit Kazań), rocznik 1979, wzrost 200 cm, waga 89 kg, Fabian Drzyzga (Resovia Rzeszów), 1990, 196 cm, 90 kg, atakujący: Grzegorz Bociek (ZAKSA Kędzierzyn-Koźle), 1991, 209 cm, 109 kg, Jakub Jarosz (Lotos Trefl Gdańsk), 1987, 195 cm, 84 kg, środkowi: Marcin Możdżonek (ZAKSA), 1985, 211 cm, 93 kg, Piotr Nowakowski (Resovia), 1987, 205 cm, 90 kg, Łukasz Wiśniewski (ZAKSA), 1989, 198 cm, 89 kg, An-

drzej Wrona (PGE Skra Bełchatów), 1988, 205 cm, 95 kg, przyjmujący: Bartosz Kurek (Cucine Lube Banca Marche Macerata), 1988, 205 cm, 87 kg, Michał Ruciak (ZAKSA), 1983, 191 cm, 81 kg, Michał Kubiak (Jastrzębski Węgiel), 1988, 191 cm, 80 kg, Michał Winiarski (Fakiel Nowy Urengoi), 1983, 200 cm, 82 kg, libero: Paweł Zatorski (Skra), 1990, 184 cm, 73 kg, Damian Wojtaszek (Jastrzębski Węgiel), 1988, 180 cm, waga 76 kg.

uznawane są za silniejsze, inne oceniane są jako teoretycznie słabsze. Zapewniam jednak, że do każdego meczu podejmiemy tak, jakbyśmy mieli zmierzyć się z najtrudniejszym rywalem. Będziemy grali z należytym respektem i pełnym zaangażowaniem – podkreślił.

Niespełna 26-letni siatkarz jest bardzo zadowolony z faktu, że trzy mecze w grupie B Polacy rozegrają w Ergo Arenie, w sobotę zmierzą się z Francją, a w niedzielę ze Słowacją.

– To jest jedna z moich ulubionych hal. W Ergo Arenie panuje wspaniała atmos-

Program mistrzostw Europy

Grupa A (Odense) piątek 17.30 Belgia – Białoruś, 20.00 Dania – Włochy, sobota 15.00 Białoruś – Włochy, 18.00 Belgia – Dania, niedziela 15.00 Włochy – Belgia, 18.00 Białoruś – Dania.

Grupa B (Gdańsk) piątek 17.00 Francja – Słowacja, 20.00 Polska – Turcja, sobota 17.00 Słowacja – Turcja, 20.00 Polska – Francja, niedziela 17.00 Turcja – Francja, 20.00 Polska – Słowacja.

Grupa C (Herming) piątek 17.00 Słowenia – Serbia, 20.00 Finlandia – Holandia, sobota 15.00 Serbia – Holandia, 18.00 Słowenia – Finlandia, niedziela 15.00 Holandia – Słowenia, 18.00 Serbia – Finlandia.

Grupa D (Gdynia) piątek 17.00 Rosja – Niemcy, 20.00 Czechy – Bułgaria, 21 września, sobota 15.00 Niemcy – Bułgaria, 18.00 Rosja – Czechy, niedziela 15.00 Niemcy – Czechy, 18.00 Bułgaria – Rosja; baraże: 24 września, wtorek (Aarhus) 17.00 2A – 3C, 20.00 2C – 3A; 24 września, wtorek (Gdańsk) 17.00 2B – 3D, 20.00 2D – 3B, 20.00 2C – 3A, 25 września, środa (Aarhus) 17.00 1A – 2C/3A, 20.00 1C – 2A/3C, 25 września, środa (Gdańsk) 17.00 1B – 2D/3B, 20.00 1D – 2B/3D, półfinały: 28 września, sobota 15.00 i 18.00 (Kopenhaga), 29 września, niedziela mecz o 3. miejsce – 15.00 (Kopenhaga), finał – 18.00 (Kopenhaga)

fera, a mi zawsze grało się w niej bardzo dobrze. Z występami w tym obiekcie łączą mnie sympatyczne wspo-

mnienia i wierzę, że pod tym względem nic się nie zmieni – powiedział Nowakowski. (PAP)

Hiszpania i Francja w półfinale

KOSZYKÓWKA Zawodnicy Hiszpanii i Francji awansowali do dzisiejszego półfinału mistrzostw Europy. Hiszpanie pokonali Serbię 90:60, a Francuzi gospodarzy mistrzostw Słowenię 72:62.

Hiszpanie od początku dominowali na parkiecie, a mecz przypominał finał z Katowic z 2009 roku. Wówczas Hiszpanie ograli młodych Serbów, prowadzonych tak jak w Lublanie przez doświadczonego Dusana Ivkovića, 85:63. Obrońcy tytułu górowali w każdym elemencie. Wygrali walkę pod tablicami 42:33, trafili 13 z 25 rzutów zza linii 6,75 m (Serbowie tylko 4 z 18), mieli 20 asyst (rywale 12).

Najwięcej punktów dla Hiszpanii: Sergio Rodriguez 22, Rudy Fernandez 19, Victor Claver 9; dla Serbii: Danilo Andjusic 11, Rasko Katic 11, Vasilije Micic 8.

Najwięcej punktów: dla

Francji – Tony Parker 27, Nicolas Batum 14, Boris Diaw 14; dla Słowenii Goran Dragić 18, Zoran Dragić 12, Boštjan Nachbar 10.

Gospodarze dopingowani przez blisko komplet kibiców ubranych w zielone koszulki (ten kolor jest symbolem Słowenii znanej z ekologii i obszarów leśnych) nie dali rady bardziej zespołowo grającym wicemistrzom Europy. Francuzi lepiej bronili i byli bardziej zdyscyplinowani taktycznie. Liderem Trójkorowych był Tony Parker, który zdobywał kluczowe punkty wypracowywane przez drużynę. Spotkanie było zacięte, wyrównane i emocjonujące. Francuzi tylko w

pierwszej połowie nie potrafili znaleźć recepty na duet braci Dragićów Gorana, kolegi Marcina Gortata z Phoenix Suns i pilnującego go na początku Gorana Dragića.

W drugiej połowie dominowali wicemistrzowie Europy, mimo ogłuszającego dopingu dla Słowenców.

W 23. minucie Francja wygrała 36:26. Gospodarze zmniejszyli straty do trzech punktów (49:52) po akcjach Domena Lorbeka pod koniec trzeciej i początku czwartej kwarty. Zbyt indywidualne akcje Dragića w końcówce przesądziły o niepowodzeniu podopiecznych Bozidara Maljkovića.

(PAP)



Francja pokonała Słowenię 72:62 (10:12, 16:12, 24:21, 22:17).

Fot. PAP/EPA

Porażka Borussii, sensacja w Londynie

PIŁKA NOŻNA Gracze Borussii Dortmund, z Robertem Lewandowskim i Jakubem Błaszczykowskim, przegrali na wyjeździe z Napoli 1:2 w meczu Ligi Mistrzów.

W Londynie Chelsea sensacyjnie uległa FC Basel 1:2, a w spotkaniu Barcelona – Ajax (4:0) trzy bramki zdobył Lionel Messi.

W podstawowym składzie Borussii wystąpili Robert Lewandowski i Jakub Błaszczykowski.

Pierwszy z nich stanął przed szansą na zdobycie bramki w 26. minucie, ale jego strzał ofiarnie obronił doświadczony Pepe Reina.

Trzy minuty później z gola cieszyli się gospodarze. Po dośrodkowaniu na pole karne Juana Camilo Zuniga skutecznym strzałem głową popisał się sprowadzony latem z Realu Madryt Gonzalo Higuain.

Chwilę potem arbiter odesłał na trybuny wściekłego trenera BVB Juergena Kloppa, który miał pretensję, że arbiter podyktował niesłuszny według niego rzut rożny dla drużyny Napoli.

To nie był koniec nieszczęść niemieckiego zespołu.

Najpierw kontuzji doznał obrońca Mats Hummels, a w doliczonym czasie pierwszej połowy bramkarz Roman Weidenfeller zobaczył czerwoną kartkę za zagranię ręką poza polem karnym.

Wprowadzając rezerwowego golkipera, szkoleniowcy Borussii musieli zdjąć zawodnika z pola – wybór padł na Błaszczykowskiego.

To trzecia kolejna porażka



Borussia Dortmund uległa Napoli (błękitne stroje) 1:2.

Fot. PAP/EPA

drużyny Kloppa w Lidze Mistrzów, licząc poprzedni sezon (0:2 w rewanżowym półfinale z Realem Madryt i 1:2 w finale z Bayernem Monachium).

W drugim meczu grupy F Arsenal, z Wojciechem Szczęsnym w bramce, pokonał na wyjeździe Olympique Marsylia 2:1.

(STEN, PAP)

Wyniki śródkowych meczów piłkarskiej Ligi Mistrzów:

Grupa E: Schalke 04 Gelsenkirchen – Steaua Bukareszt 3:0 (0:0), Chelsea Londyn – FC Basel 1:2 (1:0), **Grupa F:** Olympique Marsylia – Arsenal Londyn 1:2 (0:0), SSC Napoli – Borussia Dortmund 2:1 (1:0), **Grupa G:** Austria Wiedeń – FC Porto 0:1 (0:0), Atletico Madryt – Zenit St. Petersburg 3:1 (1:0), **Grupa H:** AC Milan – Celtic Glasgow 2:0 (0:0), FC Barcelona – Ajax Amsterdam 4:0 (1:0).



Zapraszamy na relację online
z meczu w Bytowie w sobotę od
godz. 16 na
www.gp24.pl/forum

Jak nie z Calisią, to z kim?



PIŁKA NOŻNA – II LIGA ZACHODNIA Drutex-Bytovia zapowiada walkę o zwycięstwo z Calisią Kalisz, która zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Podopieczni Pawła Janasa są żądni rehabilitacji za derbową wpadkę w Wejherowie.

Wojciech Pięta w drugoligowym meczu Druteksu-Bytovii z Calisią sprzed roku. Wtedy padł remis 0:0.

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@mediaregionalne.pl

Mecz Druteksu-Bytovii i Calisii Kalisz zaplanowany jest na sobotę (21 września) o godz. 16 na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. A. Mickiewicza w Bytowie. Zespołowi Pawła Janasa punkty są bardzo potrzebne, aby czołówka nie odjechała za daleko. Drutex-Bytovia grający o wysokie cele, walczący o I ligę, nie może sobie pozwolić na kolejne potknięcia. Bytowanie rozdali już zbyt dużo punktów. Przeciwno Calisii bytowska drużyna musi zatrzeć złe wrażenie po przegranych

derbach Kaszubszczyzny w Wejherowie z tamtejszym Gryfem i odbudować zaufanie u kibiców. Pięta achillesową zespołu z Bytowa są końcówki meczów. W tym sezonie bytowanie stracili trzy bramki w końcowej fazie rywalizacji. I tak było z Odrą Opole (zwycięstwo 2:1), z Jarotą Jarocin (wygrana 4:1) i z wejherowskim Gryfem (porażka 0:1).

Co muszą zrobić bytowanie, aby scenariusz sobotniego meczu ułożył się zgodnie z ich życzeniami? Na pewno zagrać lepiej i skuteczniej niż w ostatnim meczu w Wejherowie, gdzie w niefrasobliwy sposób przegrali. W meczu z

kaliskim zespołem podopiecznym Janasa potrzebna do sukcesu jest agresja i determinacja. Drutex-Bytovia musi zaatakować, bo obrona Calisii nie należy do najsolidniejszych. Ma 17 goli po stronie strat. Kibice w Bytowie przede wszystkim liczą na swoich ofensywnych zawodników, a do nich zaliczają się Janusz Surdykowski (6 goli) oraz Robert Hirs i Mateusz Michalski, którzy mają na koncie po 2 bramki. W bytowskim składzie zabraknie Marcina Kajcy. Pomocnik ten odbywa pauzę za czerwoną kartkę. Bramkarz Dominik Sobański zmaga się z kontuzją, bo ma problem z

palcem u ręki. Ostatnio Calisia odbiła się od drugoligowego dna. Ekipa Piotra Zajączkowskiego w ósmej kolejce zdołała odnieść pierwsze zwycięstwo w tym sezonie z Jarotą 2:0 i tym samym przekazała czerwoną latarnię zespołowi z Jarocina. Calisia nie ma zamiaru się bronić w Bytowie. Wiele razy piłkarze z Kalisza udowodnili, że są nieobliczalni. Statystycznie w rywalizacji bytowsko-kaliszkiej jest remis. Obydwa zespoły mają po jednym zwycięstwie, po jednej porażce i dwóch remisach. Tylko w zdobytych bramkach lepsza jest Calisia. Przypominamy dotychczas-

sowe wyniki w dwóch sezonach II ligi zachodniej – 2011/2012: Calisia - Drutex-Bytovia 2:2, Drutex-Bytovia - Calisia 1:6; 2012/2013: Drutex-Bytovia - Calisia 0:0, Calisia - Drutex-Bytovia 1:2.

– Mamy świadomość, że trochę nawaliliśmy w ostatnim meczu z wejherowskim Gryfem. Musimy teraz szukać szansy na poprawienie swojego dorobku punktowego. Calisii nie można lekceważyć. Ja pamiętam jeszcze mecz z rundy wiosennej 2012 roku w Bytowie, gdzie zawodnicy z Kalisza sześć razy zmusili mnie do wyjmowania piłki z siatki. Ta historia już na pewno się nie

powtórzy – zapewnia Mateusz Oszmaniec, bramkarz Druteksu-Bytovii. – Musimy po prostu zdominować rywala. Nasza taktyka jest prosta. Na kaliszian trzeba ostro ruszyć, szybko strzelić gola i grać konsekwentnie, by podwyższyć wynik – deklaruje bytowski golkeeper.

Oby słowa golkipera sprawdziły się. Tej jesieni Drutex-Bytovia grał trzy razy jako gospodarz i nie przegrał meczu. Jego bilans w Bytowie to 2 zwycięstwa i 1 remis.

Tymczasem w zaległym meczu z 8. kolejki UKP Zielona Góra przegrał z Rakowem Częstochowa 0:1 (0:0). Gola strzelił Łukasz Kowalczyk.

Fot. Kamil Nagórka

Szlagieru nie będzie

Obejdą się smakiem fani piłki nożnej, którzy ostrzyli sobie zęby na spotkanie na szczycie słupskiej klasy okręgowej pomiędzy Czarnymi Czarne a Jantar Ustka. Mecz mógł odpowiedzieć na pytanie, kto do końca rundy będzie wodził rej w rozgrywkach. Niestety, spotkanie zostało przełożone. Do Jantara zwrócili się działacze Czarnych, z którego to zespołu większość zawodników wyjeżdża w weekend na mistrzostwa Polski służby więziennej. Prosił o przełożenie spotkania. Ustalenie zgodzili się, ale pod warunkiem, że starcie odbędzie się na ich stadionie. Zaplanowano je więc na 2 października (środa) o godz. 15 w Ustce. Strony nie zamieniają się miejscem gry, tak więc drugie starcie obu klubów, w rundzie wiosennej również odbędzie się w Ustce. (RES)

SPORTOWY WEEKEND

Kolarstwo

IV Zawody Kolarstwa Górskiego – Słupia XC – w Słupsku (sobota, od godz. 9 zapisy w biurze na stadionie lekkoatletycznym, godz. 10.40 start, teren w Łasku Północnym i stadion 650-lecia).

Lekkoatletyka

Akcja ogólnopolska „Biegam, bo lubię” – sobota, w godz. od 9.30 do 10.30 na stadionie 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego w Słupsku.

Piłka nożna

II liga zachodnia: Drutex-Bytovia Bytów – Calisia Kalisz (sobota, godz. 16, MOSiR przy ul. A. Mickiewicza).

Bałtycka III liga: Pomorze Potęgowe – Kotwica Kołobrzeg (sobota, godz. 16).

IV liga: Gryf Słupsk – Powiśle Dzierżgoń (sobota, godz. 16), Piast Człuchów – Wikęd/GO-SRIT Luzino (sobota, godz. 16,

OSiR przy ul. Szkolnej), Pogoń Lębork – Bytovia II Bytów (sobota, godz. 16, stadion przy ul. J. Kusocińskiego).

Słupska klasa okręgowa – sobota: Rowokół Smołdzino – Start Miastko (15), Karol Pęplino – KS Darnica (16), Prime Food Brda Przechlewo – Skotawia Dębica Kaszubska (16), Stal Jezierzycy – Diament Trzebielino (17), SwePol Link Bruskowo Wielkie – Kaszubska Studzienice (17); niedziela: GTS Czarna Dąbrówka – Koral II Dębica (14), MKS Debrzno – Pomorze II Potęgowe (15), Czarni Czarne – Jantar Ustka został przełożony.

Słupska klasa A – grupa I – sobota: Garbarnia Kępice – Granit Kończewo (godz. 14), Echo Biesowice – Sparta Sycewice (16), Słupia Kobylnica – Polonez Bobrowniki (16); niedziela: Jantaria Poblacie – Chrobry Chabrowo (12.30), Wybrzeże Objazda – Barton Barcino (13), Start Łebień – Zenit Redkowie

(14), Unia Korzybie – Słupia Kwakowo (14); **grupa II** – mecz w sobotę i gracie będą: LKS Łebunia – Stegna Parchowo (17, stadion w Cewicach), SSPN Malczkowo/Łupawa – Myśliwiec Tuchomie (17), Zawisza Borzytuchom – Leśnik Cewice (17); spotkania w niedzielę i zmierzają się: Orkan Gostkowo – Granit Koczala (13), Dolina-Speranda Gałąźnia Wielka – Lipniczanka Lipnica (14, stadion w Kołczygłowych), Skotawa Budowo – GKS Kołczygłowy (14), Victoria Dąbrówka – Sokół Wyczęchy (14).

Słupska klasa B – grupa I – sobota: Dąb Kusowo – KS Włynkówko (godz. 16); niedziela: Sokół Szczypkowie – Studnica Przytocko (12), Błękitni Głowczyce – Smoki Podole Małe (13.30), Bistal Machowino – Victoria Słupsk (14), Słupia Charnowo – Szansa Siemianice (14); **grupa II** – spotkanie w sobotę: Urania Udorpie – Arkonia Po-

mysk Wielki (14); niedziela: Koral Maszewo – Grom Nakła (11), Brda II/Victoria Przechlewo – Baza 44 Siemowice (14), Magic Niezabyszewo – Błękitni Motarzyno (14), WKS Nożyno – Sokół Kuleszewo (14).

Pomorska liga juniorów A: Jantar Ustka – Olimpic Gdańsk (niedziela, godz. 11, stadion przy ul. Sportowej), Gryf Słupsk – Pogoń Lębork (niedziela, godz. 13, stadion przy ul. Zielonej), Bytovia Bytów – KP Starogard Gdański (niedziela, godz. 15, stadion MOSiR przy ul. A. Mickiewicza).

Pomorska liga juniorów B: Start Miastko – Lechia Gdańsk (sobota, godz. 11).

Piłkarski mecz towarzyski pięściarzy Czarnych Słupsk, Jezierzycy, piątek, godz. 16.30.

Strzelectwo

Zawody o puchar prezydenta Słupska – niedziela od godz. 9. Strzelnica przy ul. Zamiejskiej.

Szachy

Dziewiąte zawody w ramach Grand Prix Słupska w szachach szybkich P-15 – niedziela o godz. 10. Siedziba Zrywu przy al. Sienkiewicza 8 w Słupsku.

Tenis

XIV Otwarte Drużynowe Mistrzostwa w Tenisie – w Lęborku (sobota, od godz. 9 zapisy, o godz. 9.15, korty przy ul. 9 Maja). Kategorie: szkoły podstawowe (dziewcząt i chłopców), gimnazjalne chłopców, ponadgimnazjalne chłopców, gimnazjalne i ponadgimnazjalne dziewcząt (jedna grupa).

Tenis stołowy

II liga mężczyzn: Tęcza Nowa Wieś Lęborska – AZS AWFiS Gdańsk (sobota, godz. 11, sala w ZS przy ul. Polnej); Poltarex Pogoń II Lębork – Olimpia Gniew (sobota, godz. 11, hala przy G nr 2 – ul. P. Skargi).

(FEN)